

Uniwersytet Wrocławski  
Wydział Prawa, Administracji i Ekonomii  
Stacjonarne Studia Prawa  
Instytut Historii Państwa i Prawa  
Zakład Historii Państwa i Prawa Polskiego

Adam Marian Biliński

**Próby przywrócenia monarchii dla Polski  
(koncepcja od XVIII w. po współczesność)**

Praca magisterska  
napisana pod kierownictwem  
dr. hab., prof. UWrocław Piotra Jurka

Wrocław 2006



## WSTĘP

Minęło ponad 200 lat od trzeciego rozbioru Rzeczypospolitej Obojga Narodów (właściwie trojga<sup>1</sup> a nawet wielu<sup>2</sup>), który miał ostatecznie zlikwidować polską państwowość. Mocarstwa rozbiorowe: Rosja, Prusy i Austria w tajnych postanowieniach ostatniej konwencji dotyczącej byłego państwa polskiego zaręczyły nawet, że nazwa „Polska” na zawsze została wymazana z mapy Europy<sup>3</sup>. Do tego jednak nie doszło, ponieważ Polacy nigdy nie pogodzili się z utratą niepodległości. Dawali zresztą liczne tego dowody, czy to udzielając szerokiego poparcia dla Napoleona I, Cesarza Francuzów, z którym wiązali na początku XIX wieku wielkie nadzieje<sup>4</sup>, czy też w kolejnych powstaniach narodowych z lat 1830/31, 1846, 1863/64. Wprawdzie walka narodowyzwolenicza została w końcu uwieńczona sukcesem, nigdy jednak nie restaurowano instytucji monarchii i Króla Polski, która wszakże w kraju miała długą tradycję. Nie oznacza to bynajmniej, że takie próby nie były wcale podejmowane... Wprost przeciwnie! Okazuje się bowiem, że w trakcie zaborów próby restaurowania monarchii polskiej były podejmowane co jakiś czas... Także po odzyskaniu niepodległości idea monarchii była wciąż żywa... Ona wreszcie nie umarła w Polsce do dziś!... Głównym celem niniejszej pracy będzie zatem przedstawienie prób przywrócenia monarchii Polsce a także innych ważnych momentów w historii Narodu, w których pojawiał się sam pomysł przywrócenia monarchii, nawet jeśli w tym kierunku nie były podejmowane żadne działania na szerszą skalę.

---

<sup>1</sup> J. Bardach, Historia ustroju i prawa polskiego, Warszawa 1999, s. 185.

<sup>2</sup> Związek Szlachty Polskiej, Deklaracja programowa, w Internecie na stronie organizacji:  
<http://www.szlachta.org/>

<sup>3</sup> M. Karpińska, [w:] S. K. Kuczyński, (red.), Księga królów i książąt polskich, Warszawa 1999, s. 171.

<sup>4</sup> A. Radziwiłł, W. Roszkowski, Historia 1789-1871, Warszawa 2000, s. 119.

Monarchia według krótkiej noty encyklopedycznej to forma rządów<sup>5</sup>, forma państwa<sup>6</sup> czy wreszcie forma ustroju państwowego, w którym rolę głowy państwa pełni monarcha<sup>7</sup>. W kręgu cywilizacji europejskiej mógł nim być książę, król lub cesarz, który dostępował tej godności w drodze dziedziczenia bądź wyboru<sup>8</sup>. Monarchą jest także współcześnie Papież<sup>9</sup>. Jednakże ze względu na szczególną rangę Stolicy Apostolskiej zarówno w ramach państwa-miasta Watykan jak i w stosunkach międzynarodowych<sup>10</sup> nie będzie ona w dalszej części pracy brana pod uwagę. Próbując dokonać klasyfikacji monarchii ze względu na uprawnienia i funkcje osoby panującej można wyróżnić jej następujące formy: 1) **monarchię despoticzną**, w której władca posiadał pełnię władzy i była ona uzasadniana powiązaniem z bogami; 2) **monarchię patrymonialną**, w której monarcha był jednocześnie władcą i właścicielem wszystkich ziem wchodzących w skład jego państwa, przy czym nie postrzegał swojej władzy jako funkcji publicznej; 3) **monarchię stanową**, w której władza monarchy ograniczona była przez stany (duchowieństwo, szlachtę, mieszczaństwo) reprezentowane w zgromadzeniach stanowych; 4) **monarchię absolutną**, w której monarcha posiadał pełnię władzy, stojąc na czele scentralizowanego państwa w tym rozbudowanego aparatu administracyjnego – niemal jak pierwszy urzędnik; 5) **monarchię konstytucyjną**, w której zakres i sposób sprawowania władzy przez monarchę określa ustawa zasadnicza (konstytucja), pozostawiając w jego ręku władzę wykonawczą, przede wszystkim prawo powoływania rządu niezależnego od parlamentu, oraz zobowiązując go do przestrzegania podziału władz; 6) **monarchię parlamentarną**, będącą odmianą m. konstytucyjnej, w której właściwy proces sprawowania władzy realizuje się pomiędzy parlamentem a rządem, rola monarchy sprowadza się zaś do funkcji czysto reprezentacyjnych, przy czym ma on prawo do informacji o toku spraw państwowych, a w niektórych sytuacjach także do wyrażania opinii i zastrzeżeń<sup>11</sup>. W związku zaś ze wspomnianą na wstępie legitymacją monarchy do sprawowanej władzy monarchie można podzielić na **dziedziczne** oraz **elekcyjne**<sup>12</sup>.

<sup>5</sup> Encyklopedia PWN w trzech tomach, t. 2, Warszawa 1999, s. 526.

<sup>6</sup> Nowa encyklopedia powszechna PWN, t. 5, Warszawa 2004, s. 556.

<sup>7</sup> Encyklopedia podręczna, Kraków 2000, s. 616.

<sup>8</sup> T. Cegielski, K. Zielińska, Historia - Dzieje nowożytne, Warszawa (wyd. dziewiąte), s. 442.

<sup>9</sup> M. M. Wiszowaty [Uniwersytet Gdański], z korespondencji prywatnej (list z dnia 25 kwietnia 2005):

*„Dodam na zakończenie jako konstytucjonalista, że Państwo Watykańskie zdecydowanie NIE JEST monarchią konstytucyjną. W monarchiach konstytucyjnych głową państwa jest król, którego władza ograniczona jest (dzisiaj bardzo) konstytucją. Państwo Watykańskie to monarchia elekcyjna, gdzie głową państwa jest papież o władzy absolutnej. Nijak się to ma do monarchii konstytucyjnej. Papieża nie ogranicza konstytucja, wręcz przeciwnie. Ponadto papież ma prawo do nadawania Państwu konstytucji (tzw. okrojowania) co stało się ostatnio w 2000 roku, kiedy Papież Jan Paweł II nadał Państwu nową konstytucję”.*

<sup>10</sup> Szerzej o tym J. Symonides, Prawo międzynarodowe publiczne, Warszawa 2002, s. 135 i n.

<sup>11</sup> Nowa encyklopedia..., s. 556.

<sup>12</sup> Encyklopedia podręczna..., s. 616.

Początki monarchii na ziemiach polskich były starsze niż sama nazwa państwa polskiego. Chociaż pierwszym władcą, o którym wspominają współczesne mu źródła, był panujący w drugiej połowie X wieku książę Polan, Mieszko I, uznaje się za wiarygodną tradycję dynastyczną, która wymienia jego trzech bezpośrednich przodków<sup>13</sup>. Tym niemniej nazwa „Polska” została użyta dopiero po śmierci Mieszka I – a to na przełomie X i XI w.<sup>14</sup> ... Jej powstanie było przejawem szerszego zjawiska, które zaistniało niemal w całej Europie. Monarchia stanowiła bowiem czynnik stabilizacji politycznej; sprzyjała kształtowaniu się trwałych organizmów państwowych<sup>15</sup>, które rozwinęły się z dawnych wspólnot rodowo-plemiennych. Ogromny wpływ miała na to dziedziczność tronu i związanej z nim władzy, która znakomicie przyczyniała się do utrwalenia ustroju, zabezpieczając go od zasadniczych wstrząsów<sup>16</sup>.

W dziejach państwa polskiego można wyróżnić pewne okresy, w których władza monarsza charakteryzowała się różnym zakresem uprawnień. Właściwie – upraszczając – można powiedzieć, że w Polsce władza ta była stopniowo acz konsekwentnie ograniczana. Odmiennie niż w większości pozostałych państw europejskich o ustroju monarchicznym, których władcom udało się choćby przejściowo zrzucić jarzmo ograniczeń, narzucanych przez stany, i które przebyły etap rozwoju, zwany okresem absolutyzmu. I tak, pierwotnie w Polsce władza monarsza była niemal niczym nieograniczona... Władca był traktowany jak właściciel państwa, którego terytorium mógł swobodnie dysponować<sup>17</sup>, co odpowiada w zupełności formie monarchii patrymonialnej. Z czasem jednak wraz z osłabieniem pozycji książąt, będącym następstwem podziału kraju pomiędzy poszczególne gałęzie dynastii Piastów oraz rywalizacji między nimi o zwierzchnictwo nad pozostałymi, szerszy wpływ na tą władzę uzyskało możnowładztwo, a z nim na mocy kolejnych przywilejów cała szlachta<sup>18</sup> (byłe rycerstwo)... Tak właśnie zrodziła się monarchia stanowa. Wprawdzie w XIV wieku udało się zjednoczyć państwo, wyniesione na powrót do rangi królestwa, jego władcy nie odzyskali już jednak pozycji, którą cieszyli się ich przodkowie przed rozbięciem dzielnicowym. Rola szlachty, reprezentowanej od XV wieku w sejmie walnym, wzrosła jeszcze bardziej po roku 1505, kiedy to król został sprowadzony do rangi trzeciego stanu sejmującego (obok posłów i senatorów), co skłania nawet do uznania ustroju Polski – formalnie monarchii – za

---

<sup>13</sup> Bardach, Historia..., s. 22.

<sup>14</sup> M. Tymowski, [w:] S. K. Kuczyński, (red.), Księga królów i książąt polskich, Warszawa 1999, s. 11.

<sup>15</sup> Bardach, Historia..., s. 22.

<sup>16</sup> P. Jasienica, Polska Piastów, Warszawa 1998, s. 43.

<sup>17</sup> Bardach, Historia..., s. 27.

<sup>18</sup> Tamże, s. 91.

demokrację szlachecką<sup>19</sup>. Jej wyrazem była m.in. używana nazwa państwa: Rzeczpospolita. Niewątpliwie jednak najdonioślejszym w skutkach krokiem w kierunku osłabienia monarchii okazało się przyjęcie dla terytorium całego kraju zasady elekcyjności tronu po wygaśnięciu dynastii Jagiellonów, poprzedzonym przelaniem na Rzeczypospolitą dziedzicznych praw do Litwy przez ostatniego z nich, króla Zygmunta II Augusta, w 1564 roku<sup>20</sup>. Niestety, uznawana za jeden z fundamentów demokracji, instytucja elekcji w szybkim czasie stała się polem walki zwalczających się stronnictw bogatej szlachty, tzw. koterii magnackich, których rządy doprowadziły do daleko idącego ograniczenia uprawnień kolejnych władców<sup>21</sup>. Jednocześnie postępująca decentralizacja władzy wraz ze wzrostem znaczenia niektórych instytucji średniowiecza, takich jak: prawo oporu, konfederacje, zasada jednomyślności, ulegających niebezpiecznej deformacji w rokosze czy *liberum veto* dla zrywania sejmów i sejmików, prowadziła do anarchii, w konsekwencji zaś do ograniczenia suwerenności państwowej Polski<sup>22</sup>, która stała się łatwym łupem dla sąsiadów. Wprawdzie ostatnia dekada XVIII w. przyniosła reformę ustroju, przygotowaną przez światłą część „narodu politycznego”, sprowadzającą się przede wszystkim do wzmocnienia władzy wykonawczej – a tu m.in. pozycji króla poprzez przywrócenie zasady dziedziczności tronu, było niestety za późno na ratunek dla państwa przed planami, które już od dawna szykowali jego sąsiedzi...

Likwidacja Rzeczypospolitej nie oznaczała bynajmniej likwidacji monarchii jako takiej. Pozycję Króla Polski wraz z przynależnymi jej prerogatywami przejęli bowiem „oświeceni” władcy absolutni z państw zaborczych – każdy na zawładniętym przez siebie terytorium. Od tego czasu mamy jednak do czynienia z niezwykle sytuacją. Z jednej bowiem strony monarchowie ci dążyli do uznania swojej władzy, to stosując aparat represji, próbując germanizować lub rusyfikować społeczeństwo, to znów idąc na ustępstwa, dopuszczając pewien zakres autonomii... Stało się to szczególnie widoczne po kończącym epokę napoleońską Kongresie Wiedeńskim z 1815 r., na którym utworzono, połączone unią personalną z Cesarstwem Rosyjskim, Królestwo Polskie. Z drugiej strony sami Polacy, uważając zaborców za uzurpatorów i podejmując walkę z nimi o niepodległość, parokrotnie próbowali znaleźć kogoś, kto mógłby wesprzeć tą walkę, przyczynić się do uwieńczenia jej sukcesem i wreszcie zagwarantować utrwalenie odzyskanej wolności... Tutaj na szczególną uwagę zasługuje działalność emigracyjnego obozu patriotycznego, tzw. „Hotelu Lambert”. Dodatkowo można jeszcze wskazać na akcje państw trzecich, przede wszystkim

---

<sup>19</sup> M. Trąba, L. Bielski, Królowie i księżęta polscy, Bielsko-Biała 2003, s. 361.

<sup>20</sup> Tamże, s. 390.

<sup>21</sup> Bardach, Historia..., s. 181.

<sup>22</sup> Tamże, s. 181.

napoleońskiej Francji, która w zamian za obietnicę odbudowania niepodległej Polski, do spełnienia której pierwszym krokiem miało być utworzenie w 1807 r. Księstwo Warszawskie, liczyła głównie na militarne wsparcie swojej polityki. Co ciekawe, sprawą polską raz jeszcze próbowały posłużyć się same Prusy i Austria, występując w trakcie I wojny światowej przeciwko swojemu byłemu rosyjskiemu partnerowi... Uznając wszystkie te zabiegi na równi za próby przywrócenia monarchii polskiej, praca stawia sobie za cel przedstawienie wprowadzonego bądź tylko proponowanego modelu ustroju, jego twórców oraz zwolenników a przede wszystkim osób, które były przeznaczone do tronu: ich pozycji w państwie oraz zasad następstwa na tym tronie.

Przyczyn tego, że Polska nie odrodziła się jako monarchia, można szukać chociażby w ogólniejszej tendencji, panującej w Europie po I wojnie światowej, która doprowadziła do obalenia tego ustroju m.in. u naszych byłych zaborców. Zresztą, nie posiadając jednego i powszechnie uznanego pretendenta do tronu, trudno byłoby nawet prowadzić rozmowy o tym, w jaki sposób wybrać owego przyszłego króla... Wreszcie na czele sił niepodległościowych stanęli ludzie, reprezentujący opcje lewicowe, głoszący hasła socjalistyczne oraz przyciągający szerokie masy społeczne ideą demokratycznej i niepodległej republiki polskiej<sup>23</sup>. Tym niemniej w II Rzeczypospolitej nadal istniały środowiska, które uważały, że najlepsza dla Polski byłaby monarchia i o nich właśnie w dalszej części będzie ta praca. Sam pomysł przywrócenia monarchii powrócił raz jeszcze w trakcie II wojny światowej i to w najwyższych kręgach rządowych na emigracji.

W okresie po 1945 r. trudno mówić o legalnej działalności opozycyjnej przeciwko „jedynie słusznej” władzy w Polsce a cóż dopiero o idei przywrócenia monarchii!... Jednak w III Rzeczypospolitej po 1989 r. ruchy monarchistyczne odrodziły się. Ba, powstały nawet nowe! Inna sprawa – jakiej jakości... Zostaną jednak przedstawione wraz z ich dorobkiem. Dodatkowo poruszone zostaną kwestie polskich insygniów królewskich oraz monarchii europejskich (w tym pretendentów do tronów).

Jeśli chodzi o sam tytuł pracy, celowe stało się sformułowanie go jako próby przywrócenia monarchii **dla** Polski, a nie **w** Polsce, ponieważ w trakcie zaborów Polska nie istniała jako odrębny byt państwowy. Byli tylko Polacy, żyjący w trzech różnych państwach, którzy – co już zostało wspomniane – z jednej strony biorąc udział w walce narodowowyzwoleńczej podejmowali próby poszukiwań kandydatów do korony, z drugiej zaś byli poddawani działaniom monarchów-zaborców, którzy dążyli do uznania swojej

---

<sup>23</sup> A. Radziwiłł, W. Roszkowski, Historia 1871-1939, Warszawa 2000, s. 179.

władzy. Tym niemniej takie ujęcie tematu nie koliduje z próbami przywrócenia czy też tylko głosami za przywróceniem monarchii, pojawiającymi się już w niepodległej Polsce... Opierają się one bowiem na głębokim przekonaniu, że tylko taka zmiana ustroju może przyczynić się do wyeliminowania różnych problemów kraju, polepszenia jego sytuacji, że tylko monarchia może wyjść Polsce na dobre... Pora zacząć więc wędrówkę po meandrach naszej historii, która – gdyby tylko potoczyła się inaczej – mogła zupełnie odmienić oblicze Ojczyzny...



## Rozdział I

### Dzieło Sejmu Wielkiego

Chcąc przedstawić próby przywrócenia monarchii dla Polski nie sposób pominąć bardzo ważnej kwestii – a to ostatniego okresu, w którym Rzeczpospolita była suwerenną monarchią, oraz pozycji, jaką zajmował w państwie król, a także zasad następstwa na tronie. Wszakże jesienią 1788 r. wskutek polskich żądań Rosja wycofała swoje wojska z granic kraju, sejm zaś wykorzystując sprzyjającą koniunkturę międzynarodową przystąpił do gruntownych reform państwa<sup>24</sup>, pośród których znalazła się m.in. uchwała o integralności (nierozdzielności) jego terytorium<sup>25</sup>. Nie sposób tego pominąć, ponieważ – jak się dalej okaże – mogło to mieć istotne znaczenie dla polskich monarchistów, tak jak jest obecnie w innych krajach europejskich, oraz dla całego ruchu monarchistycznego w świecie...

Początek lat dziewięćdziesiątych XVIII w. przyniósł zasadnicze zmiany dla ustroju Rzeczypospolitej. Oto bowiem grupie reformatorów, skupionych w Stronnictwie Patriotycznym, któremu sprzyjał sam król Stanisław August Poniatowski, udało się przeforsować ryzykowny projekt reformy państwa, zawarty w uchwalonej 3 maja 1791 r. *Ustawie Rządowej*<sup>26</sup>, będącej faktycznie pierwszą w Europie, spisana w jednym akcie, konstytucją, regulującą prawa i obowiązki ogółu mieszkańców kraju oraz zasady organizacji władzy państwowej<sup>27</sup>. Istotą wspomnianej reformy było zrównoważenie sprawnej władzy ustawodawczej (zreorganizowanego sejmu) z wzmocnioną władzą wykonawczą, tym samym zaś wyeliminowanie konfliktu pomiędzy słabym monarchą a wyposażonym w wielką władzę, choć sparaliżowanym sejmem<sup>28</sup>.

---

<sup>24</sup> T. Cegielski, K. Zielińska, *Historia - Dzieje nowożytnie*, Warszawa (wyd. dziewiąte), s. 381.

<sup>25</sup> Tamże, s. 383.

<sup>26</sup> J. Bardach, *Historia ustroju i prawa polskiego*, Warszawa 1999, s. 305.

<sup>27</sup> Tamże, s. 304.

<sup>28</sup> Cegielski, Zielińska, *Historia...*, s. 386.



Karta tytułowa jednego z pierwszych wydań Konstytucji 3 maja

Osobie Króla Polski, stojącego na czele władzy wykonawczej, konstytucja poświęcała niemal cały art. VII, najobszerniejszy zresztą; pośrednio odnosiła się też w art. IX i X<sup>29</sup>. Jedną z najważniejszych zmian było przywrócenie zasady dziedziczności tronu<sup>30</sup>, co stanowiło realizację starego postulatu, zgłoszonego publicznie po raz pierwszy od czasów króla Augusta II Mocnego przez Stanisława Staszica<sup>31</sup>. Zgodnie z nowym prawem tron stawał się dziedziczny w linii męskiej według zasady primogenitury (pierworództwa)<sup>32</sup>, pozostawał jednak nadal „elekcyjnym przez familie”<sup>33</sup>. Tzn. przy Narodzie pozostawało „prawo, żadnej preskrypcji podpadać nie mogące, wybrania do tronu drugiego domu, po wygaśnięciu

<sup>29</sup> *Ustawa Rządowa z 3 maja 1791 r. za Źródłami do Historii państwa i prawa Polski* F. Połomskiego i P. Jurka.

<sup>30</sup> Bardach, *Historia...*, s. 312.

<sup>31</sup> K. B. Hoffman, *Historia reform politycznych w dawnej Polsce*, Warszawa 1988, s. 175.

<sup>32</sup> *Ustawa Rządowa...*

<sup>33</sup> Tamże.

pierwszego”<sup>34</sup>. Przywrócenie dziedziczności tronu zostało uzasadnione w samej *Ustawie Rządowej* potrzebą „zamknięcia na zawsze drogi wpływom mocarstw zagranicznych” oraz „odwrócenia od ambicji tronu obcych i możliwych Polaków”, która wynikała z poczucia obowiązku „ubezpieczenia losu każdego mieszkańca ziemi Polskiej” od chaosu w trakcie powtarzających się okresów bezkrólestwa, których nie znano w monarchiach dziedzicznych<sup>35</sup>. Warunkiem wstąpienia na tron było złożenie przysięgi przed Bogiem i Narodem na zachowanie konstytucji oraz na *pacta conventa*, które – ułożone z przyszłym królem – miały go wiązać jak dawne<sup>36</sup>.

Konstytucja 3 maja rozstrzygała *expressis verbis* kwestię osoby następcy Stanisława Augusta Poniatowskiego oraz przyszłej dynastii. Stanowiła bowiem, że po jego śmierci tron królewski przypadnie elektorowi saskiemu, Fryderykowi Augustowi z dynastii Wettynów<sup>37</sup>, wnukowi Augusta III i prawnukowi Augusta II – królów Polski. Omawiana ustawa nie przekazywała jednak polskiej korony w ręce całej dynastii saskiej, jak sądzą niektórzy<sup>38</sup> – ale praktycznie tylko jednego jej przedstawiciela!... Wprawdzie stwierdzała, że „Dynastia przyszłych królów polskich zacznie się na osobie Fryderyka Augusta, dzisiejszego elektora Saskiego”<sup>39</sup>... Jednakże w związku z tym, że władca Saksonii nie posiadał innego potomstwa oprócz zrodzonej w 1782 r. córki<sup>40</sup>, zaś z każdym rokiem szanse na takowe były coraz mniejsze, deklarowała księżniczkę Marię Augustę Nepomucenę za „infantkę Polską”<sup>41</sup>. Nie oznaczało to bynajmniej prawa następstwa na tronie, gdyż zgodnie z omawianą regulacją linię następstwa płci męskiej zaczynać miał przyszły mąż infantki, „dobrany” przez elektora za zgodą stanów zgromadzonych<sup>42</sup>.

Jeśli chodzi o funkcje związane z urzędem królewskim, w literaturze podkreśla się fakt pozbawienia króla pozycji odrębnego stanu sejmującego jak i sankcji ustaw<sup>43</sup>, czyli osłabienie monarchy w systemie organów państwowych<sup>44</sup>. Ponadto, zgodnie z konstytucją, władza wykonawcza nie tylko nie mogła stanowić praw, ale także ich „tłumaczyć”<sup>45</sup>, co było

---

<sup>34</sup> *Ustawa Rządowa...*

<sup>35</sup> Tamże.

<sup>36</sup> Tamże.

<sup>37</sup> Tamże.

<sup>38</sup> Tak (błędnie): T. Cegielski, K. Zielińska, *Historia - Dzieje nowożytne*, Warszawa (wyd. dziewiąte), s. 386; J. Domagała, *My król, „Rzeczpospolita”*, 6 X 2000; G. Rzeczkowski, *Król Maria Pierwszy, „Przekrój”* 2005, nr 25 (3130), s. 48.

<sup>39</sup> *Ustawa Rządowa...*

<sup>40</sup> Z genealogii dynastii Wettynów w Internecie na stronie: <http://pages.prodigy.net/ptheroff/gotha/saxony.html>

<sup>41</sup> *Ustawa Rządowa...*

<sup>42</sup> Tamże.

<sup>43</sup> M. Kallas, *Historia ustroju Polski*, Warszawa 2005, s. 160.

<sup>44</sup> Tamże.

<sup>45</sup> *Ustawa Rządowa...*

kolejnym *novum* w porównaniu z dawnymi czasami, kiedy to król miał nie tylko prawo interpretacji uchwał sejmowych ale także ich wcześniejszego „moderowania” przez ostateczną redakcję przed publikacją<sup>46</sup>. Gdy idzie o odjęcie tego ostatniego uprawnienia, mimo wszystko można uznać je za niewielką stratę, zważając na fakt, że w pierwszej połowie XVIII w. większość sejmów rozeszła się bez podjęcia jakichkolwiek uchwał... Wracając jednak do wspomnianej pozycji monarchy, nie można zapomnieć o zagwarantowaniu jego osobie wzorem Anglii nieodpowiedzialności<sup>47</sup>, przy czym pełnił on bardzo ważną funkcję jako dożywotni szef rządu, który stanowiła Straż Praw<sup>48</sup>. Konstytucja 3 maja w miejsce odpowiedzialności króla, przewidzianej w artykułach henrykowskich z 1573 r. i podtrzymanej w prawach kardynalnych, czyniła bowiem odpowiedzialnymi powoływanych przez niego (za zgodą sejmu) ministrów<sup>49</sup>. Trzeba wszakże mieć na względzie generalne założenie, zgodnie z którym „władza najwyższego wykonania praw” została oddana „królowi w radzie jego”<sup>50</sup>, a przejawiające się w tym, że akty Straży Praw dla swej ważności wymagały podpisu (kontrasygnaty) odpowiedniego ministra<sup>51</sup>. Tym samym w praktyce nastąpiło przesunięcie funkcji rządu na radę ministrów oraz kierowników resortów<sup>52</sup>. Zważając jednak na fakt, że król pozostawał przewodniczącym Straży Praw, nie można wykluczyć znacznego wpływu z jego strony na podejmowane decyzje.

Chociaż *Ustawa Rządowa* pozbawiła króla pozycji odrębnego stanu sejmującego, nadal obok Izby Poselskiej, a w przeciwieństwie do Senatu, miał on wraz ze Strażą Praw inicjatywę ustawodawczą<sup>53</sup>. Zwoływał sesje sejmu<sup>54</sup>, w którym przewodniczył obradom Senatu<sup>55</sup>. Oprócz ministrów miał prawo nominacji także senatorów i biskupów<sup>56</sup>. „Patentował” oficerów i mianował urzędników<sup>57</sup>. W czasie wojny do króla należało „najwyższe” rozporządzenie „siłami zbrojnymi krajowemi” oraz nominowanie komendantów wojska z możliwością zmian na stanowiskach „za wolą narodu”<sup>58</sup>. Wreszcie do jego

---

<sup>46</sup> Bardach, *Historia...*, s. 214.

<sup>47</sup> Kallas, *Historia...*, s. 160.

<sup>48</sup> Bardach, *Historia...*, s. 312.

<sup>49</sup> Tamże, s. 312.

<sup>50</sup> *Ustawa Rządowa...*

<sup>51</sup> Kallas, *Historia...*, s. 160.

<sup>52</sup> Bardach, *Historia...*, s. 312.

<sup>53</sup> Kallas, *Historia...*, s. 160.

<sup>54</sup> Tamże, s. 160.

<sup>55</sup> Tamże, s. 159.

<sup>56</sup> *Ustawa Rządowa...*

<sup>57</sup> Tamże.

<sup>58</sup> Tamże.

wyłącznych kompetencji należało prawo stosowania aktu łaski wobec skazańców za wyjątkiem sprawców, którzy dopuścili się zbrodni stanu<sup>59</sup>.

Król stał na czele państwa. Konstytucja 3 maja chcąc podnieść prestiż monarszego majestatu<sup>60</sup> wyraźnie akcentowała jego symboliczną rolę, czemu dawała wyraz w słowach: „Nie samowładcą, ale ojcem i głową narodu być powinien i tym go prawo i konstytucja niniejsza być uznaje i deklaruje”<sup>61</sup>. Wszystkie akty publiczne wychodziły w jego imieniu<sup>62</sup>. Także, zgodnie z *Ustawą rządową*, „trybunały, sady, magistratury, monety, stemple pod królewskim powinny iść imieniem”<sup>63</sup>.

Art. IX konstytucji trzociemajowej odnosił się pośrednio do osoby króla i dotyczył regencji, tj. rządów jednej albo kilku osób w imieniu króla, który w następstwie określonych przyczyn nie był w stanie sprawować ich osobiście<sup>64</sup>. Zgodnie z prawem regencja mogła mieć miejsce w trzech przypadkach: „1-mo w czasie małoletniości króla; 2-do w czasie niemocy, trwale pomieszenie zmysłów sprawującej; 3-tio w przypadku, gdyby król był wzięty na wojnie”<sup>65</sup>. Regencję miała stanowić Straż Praw z królową, a gdyby ta nie mogła – z prymasem na czele<sup>66</sup>. Okres regencji miał trwać do ukończenia przez niepełnoletniego monarchę lat 18 albo odpowiednio do wyzdrowienia króla lub do jego powrotu z niewoli<sup>67</sup>. Regencja odpowiadała przed królem za czas swojego urzędowania; była również obowiązana do składania sprawozdań ze swojej działalności przed sejmem<sup>68</sup>.

Właściwe przygotowanie następców tronu do objęcia godności królewskiej miało dla współczesnych tak wielkie znaczenie, że materia ta nie tylko została zawarta w Konstytucji 3 maja, ale wyodrębniono ją w ramach osobnego artykułu – art. X pt. *Edukacja dzieci królewskich*. Królewscy synowie posiadający prawo następstwa na tronie zostali uznani przez konstytucję za „pierwsze dzieci ojczyzny”<sup>69</sup>. Konstytucja przyznała stanom prawo wybrania „dozorcy edukacji”, który miał się zajmować ich wychowaniem oraz który miał obowiązek składania przed sejmem sprawozdań z postępów królewiczów<sup>70</sup>. *Ustawa rządowa* kładła szczególny nacisk na wpajanie zasad religii oraz miłości do cnoty, ojczyzny, wolności oraz

---

<sup>59</sup> *Ustawa Rządowa...*

<sup>60</sup> Hoffman, *Historia...*, s. 184.

<sup>61</sup> *Ustawa Rządowa...*

<sup>62</sup> Kallas, *Historia...*, s. 160.

<sup>63</sup> *Ustawa Rządowa...*

<sup>64</sup> W. Kopaliński, *Słownik wyrazów obcych*, Warszawa 2000, s. 427.

<sup>65</sup> *Ustawa Rządowa...*

<sup>66</sup> Tamże.

<sup>67</sup> Tamże.

<sup>68</sup> Tamże.

<sup>69</sup> *Ustawa Rządowa...*

<sup>70</sup> Tamże.

konstytucji krajowej<sup>71</sup>. Ponadto pełnoletni następca tronu po złożeniu przysięgi na konstytucję mógł – jednak bez prawa głosu – uczestniczyć we wszystkich posiedzeniach Straży Praw dla zapoznawania się z tokiem spraw państwowych<sup>72</sup>.

Pomimo ogromnego wysiłku i poświęcenia dzieło Sejmu Wielkiego nie ostało się na długo. Konstytucja 3 maja obowiązywała zaledwie rok, przy czym nigdy nie udało się wprowadzić w życie wszystkich jej postanowień. Nie pozwoliły na to mocarstwa ościenne, które dzięki kolejnej zmianie koniunktury międzynarodowej mogły na powrót wspólnie zająć się sprawą polską... Przede wszystkim uwolniona od wojny z Turcją Rosja oraz przewrotne Prusy, które zresztą złamały wcześniejsze słowo dane Rzeczypospolitej<sup>73</sup> a także umowę dotyczącą wspólnego sojuszu obronnego z 1790 roku<sup>74</sup>. One to, wykorzystując niechęć opozycyjnej grupy magnatów względem reform ustroju państwa, dokonały zbrojnej interwencji w celu obalenia konstytucyjnego ładu, który godził w ich interesy<sup>75</sup>. Psychicznym i fizycznym przymusem zmuszono wielu zwolenników konstytucji (w tym także jej twórców) do wyrzeczenia się dorobku ustawodawczego ostatnich lat. Postulowano przywrócenie zasad ustrojowych sprzed pierwszego rozbioru<sup>76</sup>. Wszystko zaś łącznie z nowym podziałem ziem polskich miało być zatwierdzone przez zwołany pośpiesznie do Grodna sejm, do którego zwerbowano tylko wyselekcjonowane „towarzystwo” oraz którego obrady toczyły się w cieniu rosyjskich bagnatów i armat. Sejm owy odbywał się pod węzłem konfederacji<sup>77</sup>. W tym miejscu nie sposób nie zauważyć, że z punktu widzenia uregulowań Konstytucji 3 maja sejm grodzieński był sejmem nieważnym, jako że *Ustawa rządowa* zabraniała zwoływania konfederacji oraz prowadzenia obrad sejmu w takiej właśnie formie<sup>78</sup>. Zresztą cała ingerencja była gwałtem oraz złamaniem podstawowych reguł prawa międzynarodowego<sup>79</sup>, czego świadomość mieli już współcześni<sup>80</sup>.

Wprawdzie powstanie kościuszkowskie, wybuchłe w wyniku drugiego rozbioru Polski nie przyniosło odzyskania niepodległości... – mało tego – kończąc się klęską, stało się pretekstem do ostatecznej likwidacji państwa polskiego... Pamięć o Konstytucji 3 maja przetrwała, a nawet zyskała uznanie wielu jako najświetlejsza tradycja Rzeczypospolitej<sup>81</sup>!...

---

<sup>71</sup> *Ustawa Rządowa...*

<sup>72</sup> Tamże.

<sup>73</sup> Bardach, *Historia...*, s. 327.

<sup>74</sup> A. Radziwiłł, W. Roszkowski, *Historia 1871-1939*, Warszawa 2000, s. 101.

<sup>75</sup> Tamże, s. 103.

<sup>76</sup> Cegielski, Zielińska, *Historia...*, s. 390.

<sup>77</sup> Bardach, *Historia...*, s. 319.

<sup>78</sup> Kallas, *Historia...*, s. 159.

<sup>79</sup> Bardach, *Historia...*, s. 327.

<sup>80</sup> Tamże, s. 328.

<sup>81</sup> Bardach, *Historia...*, s. 319.

Wśród osób wyrażających swój podziw dla niej znalazł się m.in. Karol Marks, który pisał: „Przy wszystkich swych brakach konstytucja ta widnieje na tle rosyjsko-prusko-austriackiej barbarii jako jedyne dzieło wolnościowe, które kiedykolwiek Europa Wschodnia samodzielnie stworzyła. I wyszła ona wyłącznie z klasy uprzywilejowanej, ze szlachty. Historia świata nie zna żadnego innego przykładu podobnej szlachetności szlachty”<sup>82</sup>.



**Rozbiory Rzeczypospolitej w XVIII w.**

<sup>82</sup> Za N. Davies'em, *Boże igrzysko – Historia Polski*, Kraków 2000, s. 496.

Co prawda *Ustawa Rządowa* miała i nadal ma krytyków, wytykających w kontekście przemian ustrojowych większości państw europejskich, zachodzących w tamtym czasie, chociażby powrót do zasady dziedziczności tronu<sup>83</sup> czy obronę przywilejów szlachty<sup>84</sup>. Biorąc jednak pod uwagę rozkład sił społecznych i politycznych w Rzeczypospolitej, pragnienie niedrażnienia mocarstw ościennych dla uzyskania uznania przez nie dokonanych zmian oraz dominującą w polskiej myśli politycznej niechęć do rozwiązań ekstremalnych<sup>85</sup>, trzeba stwierdzić, że nic innego nie było w tym czasie możliwe. W związku zaś z tym kompromis, który wtedy osiągnięto, powinien zasługiwać na najwyższy szacunek – tym większy, że czynił z Rzeczypospolitej pierwszą na świecie nowoczesną monarchię konstytucyjną<sup>86</sup>, wprowadzając jedyny istniejący współcześnie w Europie model monarchii.

---

<sup>83</sup> Kallas, *Historia...*, s. 160.

<sup>84</sup> Bardach, *Historia...*, s. 318.

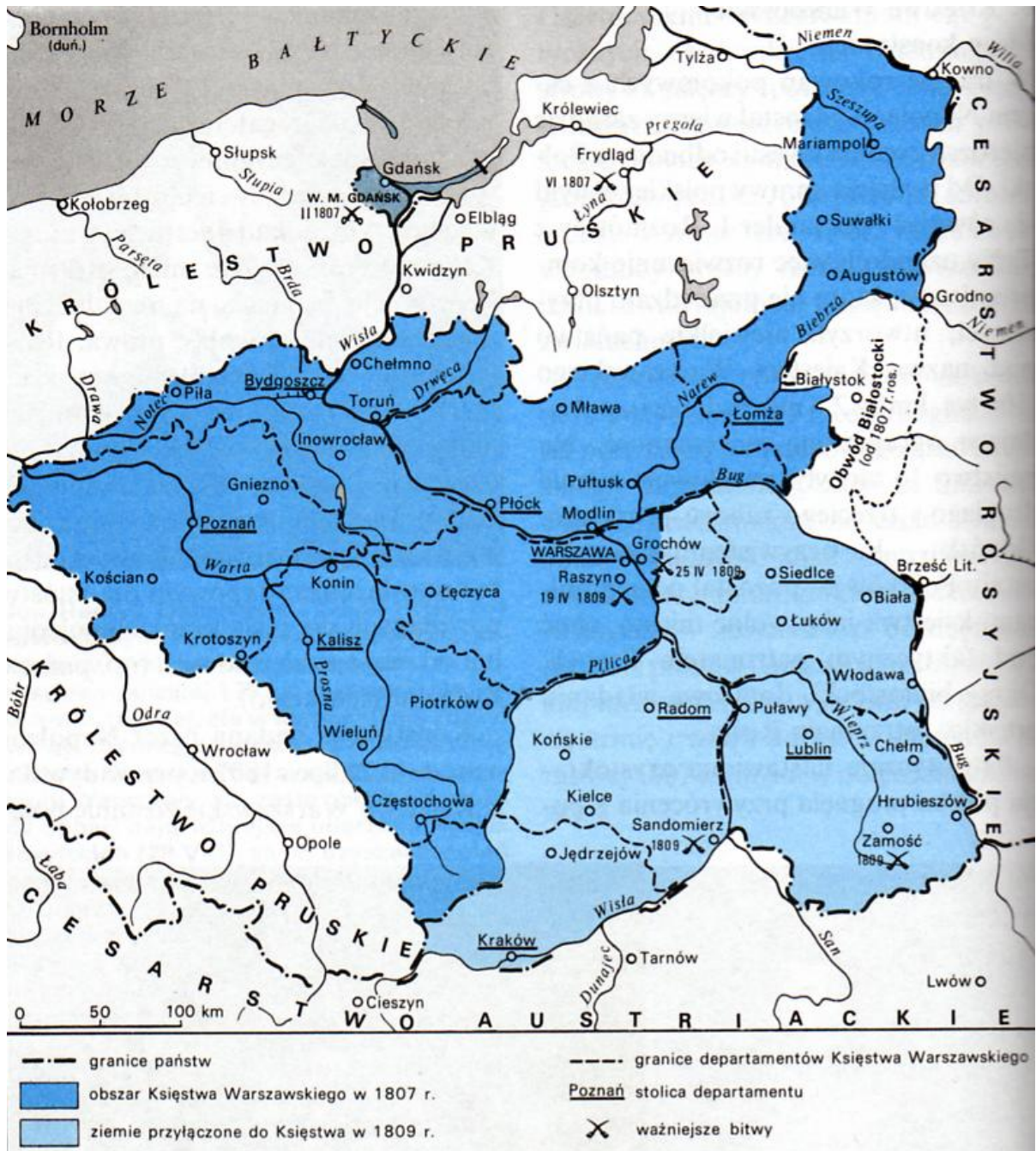
<sup>85</sup> Tamże, s. 318.

<sup>86</sup> Cegielski, Zielińska, *Historia...*, s. 387.



## Rozdział II

### Księstwo Warszawskie



Księstwo Warszawskie

Wkroczenie wojsk francuskich na ziemię byłej Rzeczypospolitej w listopadzie 1806 r. spotkało się z niezwykłym ożywieniem Polaków, szczególnie wśród szlachty i mieszczan<sup>87</sup>. Wprawdzie stosunek Napoleona Bonaparte do sprawy polskiej przez długi czas pozostawał niejasny<sup>88</sup>, jednak ostatnie zwycięstwa nad armiami zaborców rozbudziły w społeczeństwie polskim ogromne nadzieje na odzyskanie niepodległości – nadzieje, które znacznie przewyższały polityczne i wojskowe możliwości Francji<sup>89</sup>. Trzeba od razu zaznaczyć, że utworzone na mocy traktatu tylżyckiego z 7 lipca 1807 r. Księstwo Warszawskie nie zaspokoilo ambicji Polaków<sup>90</sup>, ale dając spory zakres autonomii stanowiło namiastkę wolności i wielu widziało w nim zarodek odrodzenia państwowego<sup>91</sup>...

Nowe „kadłubowe państwo polskie”<sup>92</sup> składało się głównie z ziem drugiego i trzeciego zaboru pruskiego<sup>93</sup> tak, iż było czasem nazywane (nawet w oficjalnych dokumentach!) „Polską zdobytą na królu pruskim”<sup>94</sup>. Po przyłączeniu części ziem zaboru austriackiego w 1809 r., w okresie swojego największego zasięgu terytorialnego obszar Księstwa wynosił 155.430 km<sup>2</sup> zaś liczba ludności 4.334.000 osób (w tym ok. 79% Polaków, 7% Żydów, 6% Niemców i 8% innych nacji)<sup>95</sup>. I chociaż stanowiło to prawie 21% obszaru byłej Rzeczypospolitej z niemal 35% jej mieszkańców – nazwy „Polska” starannie unikano<sup>96</sup>. Także nie przywrócono w nim mocy obowiązującej Konstytucji 3 maja, ale jego ustroj wzorowano na Francji napoleońskiej oraz państwach wasalnych Francji<sup>97</sup>.

Księstwo Warszawskie było monarchią z oktrojowaną (nadaną) przez Napoleona konstytucją<sup>98</sup>. Miało to miejsce 22 lipca 1807 r. w Dreźnie. Akt ten w podstawowych zrębach formalnie przekreślał feudalne stosunki prawne poprzez zniesienie poddaństwa chłopów i ich przypisania do ziemi, co jednak nie rozstrzygało spornej kwestii własności gospodarstw chłopskich<sup>99</sup>. Gwarantował równość wobec prawa, równocześnie jednak uzależniając prawa polityczne od posiadanego majątku<sup>100</sup>. W zakresie ustroju państwowego obok stanowiska monarszego zakładał istnienie dwuizbowego Sejmu, składającego się z senatu oraz izby

---

<sup>87</sup> A. Radziwiłł, W. Roszkowski, *Historia 1789-1871*, Warszawa 2000, s. 119.

<sup>88</sup> J. A. Gołclon, *Polska na królu pruskim zdobytą*, Wrocław 2002, s. 34.

<sup>89</sup> Radziwiłł, Roszkowski, *Historia...*, s. 121.

<sup>90</sup> Tamże, s. 121.

<sup>91</sup> B. Leśnodorski, *Historia ustroju i prawa polskiego*, Warszawa 1999, s. 347.

<sup>92</sup> N. Davies, *Boże igrzysko – Historia Polski*, Kraków 2000, s. 774.

<sup>93</sup> E. Olczak, (red.), *Atlas historii Polski*, Warszawa 2003, s. 93.

<sup>94</sup> F. Połomski, P. Jurek, *Historia państwa i prawa Polski – Źródła*, Wrocław 1998, s. 196.

<sup>95</sup> Olczak, (red.), *Atlas...*, s. 93.

<sup>96</sup> Davies, *Boże igrzysko...*, s. 774.

<sup>97</sup> Radziwiłł, Roszkowski, *Historia...*, s. 121.

<sup>98</sup> T. Cegielski, K. Zielińska, *Historia - Dzieje nowożytnie*, Warszawa (wyd. dziewiąte), s. 421.

<sup>99</sup> Tamże, s. 421.

<sup>100</sup> Tamże, s. 421.

poselskiej<sup>101</sup>. Organem władzy wykonawczej byli ministrowie, wchodzący w skład nieznaną wcześniej w Polsce Rady Stanu, skonstruowanej na wzór francuskiej *Conseil d'Etat*, czyli Rady Państwa<sup>102</sup>. Taką nowością był, utrzymany po Prusakach, podział Księstwa na departamenty, dzielące się na jeszcze mniejsze jednostki podziału terytorialnego, zorganizowane na modłę francuską, których ostateczny kształt formował się jednak przez cały czas istnienia Księstwa<sup>103</sup>.

Pomimo pojawienia się propozycji osadzenia na tronie w Warszawie rodzzonego brata Napoleona, Hieronima Bonaparte<sup>104</sup>, dziedzicznym Księciem Warszawskim został Król Saski, Fryderyk August I z dynastii Wettynów<sup>105</sup>. Ten sam, który zgodnie z postanowieniami Konstytucji 3 maja miał nastąpić po Stanisławie Augustie Poniatowskim jako Król Polski. Tym samym oba państwa, tj. podniesioną przez Cesarza Francuzów do rangi królestwa Saksonię<sup>106</sup> oraz nowoutworzone Księstwo Warszawskie, połączyła unia personalna<sup>107</sup>.

Fryderyk August był człowiekiem rozważnym i mówił po polsku, do Warszawy zawitał jednak zaledwie cztery razy<sup>108</sup>. Przyjazd rodziny królewskiej po raz pierwszy we wrześniu 1807 r. stał się wydarzeniem narodowym. Jej wjazd do stolicy we wspianym orszaku przywitały radosne okrzyki licznie zebranego ludu oraz dźwięk dzwonów. Tak przynajmniej relacjonował te wydarzenia Stanisław hr. Grabowski (syn Stanisława Augusta Poniatowskiego z morganatycznego związku z Elżbietą z Szydłowskich) w jednym z listów do ks. Adama Kazimierza oraz Izabeli Czartoryskich, który pisał także o rodzinie panującej: „Księżniczka jest pełna wdzięku i uprzejmości, oboje królestwo mają dar mówienia rzeczy najbardziej ujmujących i chcą się we wszystkim zastosować do zwyczajów kraju, bo też dwór przybrał cechę narodową (...)”<sup>109</sup>. W innych wspomnieniach z epoki jak np. w pamiętniku Wirydianny z Radolińskich Fiszerowej, gdzie królowa została określona jako „sędziwa” zaś księżniczka Maria Augusta Nepomucena (infantka z roku 1791) jako „dobrze przejrzała”...<sup>110</sup>, jest może mniej entuzjazmu, ale i one są pełne szacunku oraz mówią o powszechnie panującym wzruszeniu.

---

<sup>101</sup> Leśnodorski, *Historia...*, s. 351.

<sup>102</sup> Tamże, s. 352.

<sup>103</sup> Szerzej o tym M. Kallas, *Historia ustroju Polski*, Warszawa 2005, s. 51 i n.

<sup>104</sup> Radziwiłł, Roszkowski, *Historia...*, s. 120.

<sup>105</sup> *Konstytucja Księstwa Warszawskiego z dnia 22 lipca 1807 r. za Źródłami do Historii państwa i prawa Polski* F. Połomskiego i P. Jurka.

<sup>106</sup> Leśnodorski, *Historia...*, s. 349.

<sup>107</sup> M. Kallas, *Historia ustroju Polski*, Warszawa 2005, s. 201.

<sup>108</sup> Davies, *Boże igrzysko...*, s. 774.

<sup>109</sup> Za J. Dackiewicz, *Paryż zdradzony czyli Izabela Czartoryska*, Lublin 1971, s. 293.

<sup>110</sup> W. Fiszerowa, *Dzieje moje własne*, Warszawa 1998, s. 309.



**Fryderyk August I**

Jeśli chodzi o zasady następstwa na tronie, zostały one sformułowane w *Konstytucji Księstwa* w lakonicznej formułce, odsyłającej do prawa obowiązującego w tej materii w Saksonii. Stanowiła ona, iż: „Korona książęca warszawska jest dziedziczną w osobie króla saskiego, jego potomka, dziedziców i następców podług porządku następstwa ustanowionego w domu saskim”<sup>111</sup>. Od razu trzeba zauważyć, że było to odmienne uregulowanie kwestii zasad sukcesji niż w *Ustawie Rządowej* z 3 maja 1791 r. Prawo następstwa objęło bowiem niemal całą dynastię Wettynów, jako że tron saski do upadku monarchii w Saksonii w 1918 r. był dziedziczony w linii męskiej według zasady primogenitury, czemu zresztą sprzyjała dość dobra płodność w tej rodzinie<sup>112</sup>. W tym miejscu warto jeszcze zwrócić uwagę na inny przepis, upoważniający Fryderyka Augusta ze względu na jego stały pobyt w Dreźnie do mianowania wicekróla, któremu mógł powierzyć część swojej władzy, „której jemu samemu przez siebie sprawować nie będzie się podobało”<sup>113</sup>, do czego w praktyce jednak nigdy nie doszło<sup>114</sup>.

---

<sup>111</sup> *Konstytucja Księstwa...*

<sup>112</sup> Z genealogii dynastii Wettynów w Internecie na stronie: <http://pages.prodigy.net/ptheroff/gotha/saxony.html>

<sup>113</sup> *Konstytucja Księstwa...*

<sup>114</sup> W. Sobociński, *Historia ustroju i prawa Księstwa Warszawskiego*, Toruń 1964, s. 110.

Co do władzy Księcia Warszawskiego (króla saskiego) na podkreślenie zasługuje fakt takiego skonstruowania ustroju, w którym ugruntowaniu uległa silna pozycja monarchy, oparta na szlachcie ziemiańskiej oraz – w miarę jej rozwoju – burżuazji mieszczańskiej<sup>115</sup>. Trzeba bowiem pamiętać, że pomimo zniesienia poddaństwa chłopów podział na stany w dalszym ciągu został utrzymany, zaś sama szlachta zachowała sporo przywilejów<sup>116</sup>, przede wszystkim związanych z udziałem w sprawowaniu władzy. I tak chociażby już tylko sam senat w całości składał się z osób mianowanych przez króla; podobnie sejm – mimo że wybieralny – 60% jego składu nadal stanowili szlacheccy przedstawiciele, „mianowani na sejmikach, czyli zgromadzeniach szlachty (...)”<sup>117</sup>. W związku z tym niektórzy historycy już jakiś czas temu pokusili się określić ustrój Księstwa mianem konstytucyjnej monarchii feudalnej<sup>118</sup>.

Przechodząc do szczegółowej analizy kompetencji Księcia Warszawskiego od razu trzeba zauważyć, że do monarchy (króla saskiego) należało przede wszystkim sprawowanie władzy wykonawczej<sup>119</sup>. Konstytucja ujęła to zwięźle w słowach: „Rząd jest w osobie króla. On sprawuje w całej swojej zupełności urzędowania władzy wykonawczej”<sup>120</sup>, co oznaczało ni mniej ni więcej jak ogólne sprawowanie kierownictwa rządu<sup>121</sup>, przy czym przez rząd rozumieć należy wszystkie funkcje państwowe za wyjątkiem ustawodawstwa w sprawach zastrzeżonych Sejmowi oraz wymiaru sprawiedliwości<sup>122</sup>. Organy państwa (poza Sejmem i sądami) miały charakter organów królewskich, w związku z czym do króla należała obsada wszystkich stanowisk w aparacie państwowym<sup>123</sup>. Ponadto król mógł zwalniać wszystkich urzędników (oprócz mianowanych dożywotnio senatorów i sędziów), co daje asumpt do stwierdzenia o ich odpowiedzialności przed monarchą za cały kierunek działania, niezależnie od odpowiedzialności karno-sądowej<sup>124</sup>.

W każdym państwie niezwykle ważną rolę odgrywa polityka zagraniczna. W układzie Warszawa – Drezno wspólną politykę zagraniczną prowadziła Saksonia<sup>125</sup>. Korzystanie wyłącznie z saskiego personelu dyplomatycznego zostało jednak uznane w historiografii za

---

<sup>115</sup> Leśnodorski, *Historia...*, s. 350.

<sup>116</sup> Tamże, s. 348.

<sup>117</sup> *Konstytucja Księstwa...*

<sup>118</sup> Tak W. Sobociński, *Historia ustroju i prawa Księstwa Warszawskiego*, Toruń 1964, s. 297.

<sup>119</sup> T. Maciejewski, *Historia ustroju i prawa sądowego Polski*, Warszawa 2003, s. 211.

<sup>120</sup> *Konstytucja Księstwa...*

<sup>121</sup> Leśnodorski, *Historia...*, s. 351.

<sup>122</sup> Sobociński, *Historia...*, s. 110.

<sup>123</sup> Tamże, s. 110.

<sup>124</sup> Tamże, s. 110.

<sup>125</sup> Maciejewski, *Historia...*, s. 211.

ograniczenie podmiotowości Księstwa Warszawskiego w stosunkach międzynarodowych<sup>126</sup>. Do monarchy formalnie należała najwyższa władza wojskowa, w rzeczywistości była ona jednak bardzo ograniczona przez dowódców francuskich<sup>127</sup>.

Księżę Warszawski miał niezwykle rozległe kompetencje w zakresie władzy ustawodawczej. Już nawet pomijając prawo mianowania senatorów<sup>128</sup>, wyznaczania przewodniczących obu izb Sejmu<sup>129</sup> czy wreszcie możliwość objęcia prezydencji w senacie, „gdy to przyzwoitym osądzi”<sup>130</sup> – chodzi nie tylko o wyłączność inicjatywy ustawodawczej<sup>131</sup> oraz sankcję wobec uchwał sejmowych<sup>132</sup>, ale jeszcze (a może nawet przede wszystkim) o kapitalne uprawnienie, jakim była możliwość stanowienia w formie dekretów w sprawach ustroju państwa (prawo rozbudowy konstytucji) oraz administracyjnych<sup>133</sup>. Z tego ostatniego skorzystał chociażby w lutym 1810 r., kiedy to rozciągnięto postanowienia Konstytucji Księstwa na nowo nabyte ziemie galicyjskie<sup>134</sup>. Właśnie w formie królewskiego dekretu została również w grudniu 1807 r. po myśli ziemiaństwa rozstrzygnięta sporna kwestia własności gospodarstw chłopskich w przypadku odejścia chłopów ze wsi<sup>135</sup>. O rozstrzygnięciu tym mówiono później obrazowo, iż „zdjęło chłopom kajdany z nóg, ale razem z butami”<sup>136</sup>...

Do pozostałych kompetencji Księcia Warszawskiego, związanych z władzą ustawodawczą, można zaliczyć zwoływanie, wyznaczanie i odraczanie obrad Sejmu<sup>137</sup>. Fryderyk August we wspomnieniach z czasów swojego panowania „przewodniczył, siedząc na tronie przy otwarciu i zakończeniu obrad. Wygłaszał po polsku przemówienie, które pisał sam i dosyć poprawnie. Mówił powoli i z trudnością. Nie zapominał przy tym wspomnieć Napoleona, nazywając go swym wielkim sprzymierzeńcem”<sup>138</sup>. Ponadto do powyższego wykazu można jeszcze dopisać zwoływanie sejmików, czyli zgromadzeń powiatowych oraz zgromadzeń gminnych<sup>139</sup>.

---

<sup>126</sup> Kallas, Historia..., s. 201.

<sup>127</sup> Tamże, s. 202.

<sup>128</sup> Maciejewski, Historia..., s. 211.

<sup>129</sup> Tamże, s. 211.

<sup>130</sup> *Konstytucja Księstwa...*

<sup>131</sup> Maciejewski, Historia..., s. 211.

<sup>132</sup> Tamże, s. 211.

<sup>133</sup> Leśnodorski, Historia..., s. 350.

<sup>134</sup> Maciejewski, Historia..., s. 211.

<sup>135</sup> Radziwiłł, Roszkowski, Historia..., s. 123.

<sup>136</sup> Tamże, s. 123.

<sup>137</sup> Maciejewski, Historia..., s. 211.

<sup>138</sup> Fiszerowa, Dzieje..., s. 313.

<sup>139</sup> *Konstytucja Księstwa...*

Na zakończenie warto wspomnieć o pewnym szczególnym przepisie konstytucji z 1807 r., który upoważnił Księcia Warszawskiego do przyznawania cywilnych i wojskowych orderów, istniejących dawniej w Polsce<sup>140</sup>. To właśnie na mocy tego przepisu przywrócono do życia order Orła Białego oraz *Virtuti Militari*<sup>141</sup>.

Podobnie jak o powstaniu tak i o losach Księstwa Warszawskiego zdecydowały siły znajdujące się poza polskim narodem... Zanim jednak do tego doszło, w przededniu klęski Napoleona, w trakcie kampanii wojennej 1812 r. restauracja Rzeczypospolitej nigdy nie była tak realna jak wtedy. Formalnym rozpoczęciem tego procesu miał być podpisany na sejmie roku 1812 akt konfederacji generalnej Królestwa Polskiego, do której swój akces zgłosił sam Książę Warszawski, Fryderyk August. Skądinąd wiadomo, że istniały plany pozbawienia go stanowiska monarchy polskiego na rzecz innej osoby<sup>142</sup>. Podobno na polskim tronie miał zasiąść sam Napoleon; rozważano również kandydaturę jego brata, Hieronima Bonaparte<sup>143</sup>. Ostatecznie z wiadomych względów plany te nigdy nie doczekały się realizacji.

O tym jak bardzo Księstwo było uzależnione od silnej Francji niech świadczy fakt, że wraz z klęską armii napoleońskiej nastąpiła i katastrofa państwa polskiego. Już w lutym 1813 roku równocześnie z wkroczeniem armii rosyjskiej do Warszawy Rosjanie rozpoczynając okupację ustanowili własne tymczasowe władze. Jednocześnie kontynuując ofensywę car Aleksander uzgodnił z Austrią i Prusami likwidację Księstwa<sup>144</sup>. Warunkiem tej ostatniej była m.in. wymuszona abdykacja Fryderyka Augusta, połączona z wyrzeczeniem się wszelkich roszczeń do Księstwa oraz przede wszystkim ze zwolnieniem od przysięgi polskich poddanych, co zostało uczynione w manifeście z 22 maja 1815 roku<sup>145</sup>.

Pomimo ostatecznego niepowodzenia i upadku Księstwa Warszawskiego był to bardzo ważny okres w rozwoju narodu polskiego<sup>146</sup>. Okres, w którym dokonało się wiele przemian społecznych. Wreszcie okres, w którym najjaskrawiej ujawniły się aspiracje narodowe Polaków, dotyczące własnej państwowości. Te ostatnie zresztą nie pozostały bez wpływu na dalsze jej losy... Mimo bowiem początkowych deklaracji zaborców Polski – powrót po 1815 roku do sytuacji sprzed powstania Księstwa okazał się niemożliwy<sup>147</sup>.

---

<sup>140</sup> *Konstytucja Księstwa...*

<sup>141</sup> Kallas, *Historia...*, s. 202.

<sup>142</sup> Sobociński, *Historia...*, s. 109.

<sup>143</sup> Goclon, *Polska...*, s. 36.

<sup>144</sup> Radziwiłł, Roszkowski, *Historia...*, s. 126.

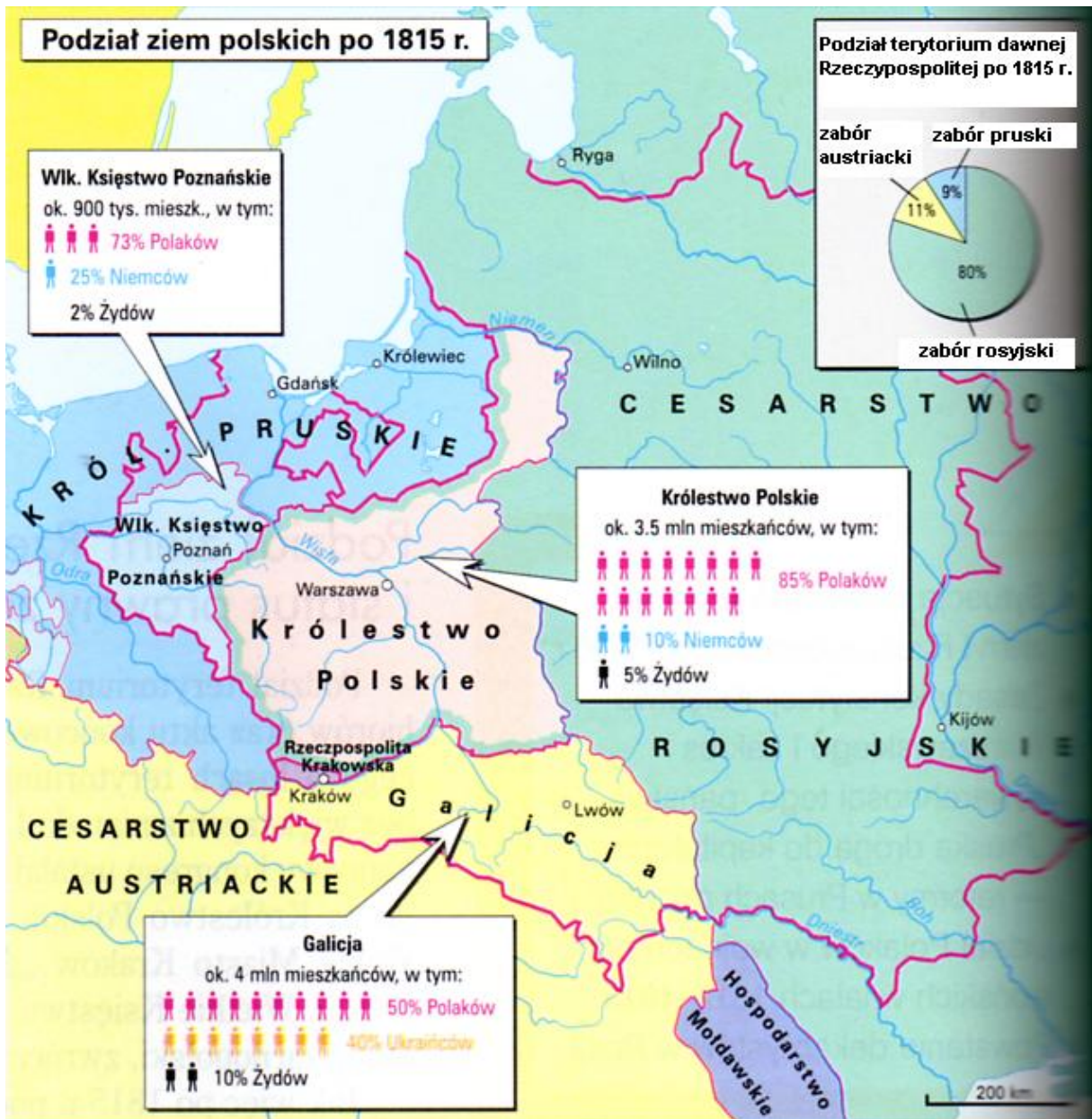
<sup>145</sup> Kallas, *Historia...*, s. 112.

<sup>146</sup> Sobociński, *Historia...*, s. 299.

<sup>147</sup> Radziwiłł, Roszkowski, *Historia...*, s. 126.

# Rozdział III

## Królestwo Polskie



Królestwo Polskie



Epoka napoleońska odcisnęła znaczne piętno w Europie. Państwa, które uczestniczyły w obaleniu Cesarza Francuzów, mogły dokonać rewindykacji granic, nie były jednak w stanie odwrócić wszystkich przemian, jakie się w tym czasie dokonały. „Uporządkowania Europy” przez częściowe przywrócenie *ancien régime* dokonano na zwołanym do Wiednia we wrześniu 1814 roku kongresie, na którym zjawilo się ponad stu królów, książąt i kandydatów do tronu oraz kilkuset towarzyszących im dyplomatów i wojskowych<sup>148</sup>.

Od samego początku najostrejsze spory na kongresie wiedeńskim dotyczyły losów ziem byłego Księstwa Warszawskiego oraz Królestwa Saksonii, których władca do końca zachował wierność wobec Napoleona<sup>149</sup>. Ostatecznie Fryderyk August I zachował królewską koronę Saksonii za cenę części terytorium swojego królestwa, która przypadła Prusom. Ponadto – co już zostało wspomniane – nie mogło być mowy o jakichkolwiek pretensjach do Księstwa. Lwia część tego ostatniego po długich pertraktacjach została bowiem w końcu połączona z Cesarstwem Rosyjskim jako Królestwo Polskie, co stało się po myśli cara Aleksandra I, uważającego się za głównego pogromcę Napoleona<sup>150</sup>.

Królestwo zwane Kongresowym zajmowało obszar 128.500 km<sup>2</sup> z ludnością sięgającą 3.300.000 osób w 1816 roku i 4.139.000 osób w 1827 roku, i składało się z większości ziem Księstwa Warszawskiego<sup>151</sup>. Te, które znalazły się poza jego granicami, to zachodnie departamenty, przyłączone do Prus jako Wielkie Księstwo Poznańskie, oraz miasto Kraków z okolicznymi terenami (tzw. Rzeczpospolita Krakowska), któremu przyznano status wolnego miasta pod protektoratem trzech mocarstw ościennych<sup>152</sup>. Dla wielu ten nowy podział ziem polskich stanowił nic innego jak tylko kolejny rozbiór: według jednych – czwarty<sup>153</sup>, według innych – piąty<sup>154</sup>. Wielu jednak było i takich, którzy już wcześniej żywili nadzieje na odbudowę Polski u boku Rosji, jak np. ks. Adam Jerzy Czartoryski<sup>155</sup>. Za tym ostatnim przemawiał fakt, iż Królestwo Polskie stanowiło faktyczną kontynuację państwowości polskiej z czasów napoleońskich<sup>156</sup>. Cesarz rosyjski, uprawiający wówczas propolską politykę, kuśił ewentualnym jego powiększeniem o ziemie zachodnie Rosji, należące przed rozbiorami do Rzeczypospolitej<sup>157</sup>. Ustrój Królestwa i jego autonomia zostały wreszcie

---

<sup>148</sup> A. Radziwiłł, W. Roszkowski, *Historia 1789-1871*, Warszawa 2000, s. 161.

<sup>149</sup> Tamże, s. 162.

<sup>150</sup> Tamże, s. 162.

<sup>151</sup> E. Olczak, (red.), *Atlas historii Polski*, Warszawa 2003, s. 95.

<sup>152</sup> Tamże, s. 95.

<sup>153</sup> Tak: B. Leśnodorski, *Historia ustroju i prawa polskiego*, Warszawa 1999, s. 360; R. Łaszewski, *Historia ustroju Polski*, Toruń 1998, s. 105.

<sup>154</sup> Tak N. Davies, *Boże igrzysko – Historia Polski*, Kraków 2000, s. 783.

<sup>155</sup> Radziwiłł, Roszkowski, *Historia...*, s. 117.

<sup>156</sup> M. Kallas, *Historia ustroju Polski*, Warszawa 2005, s. 56.

<sup>157</sup> B. Leśnodorski, *Historia ustroju i prawa polskiego*, Warszawa 1999, s. 360.

określone w zatwierdzonej przez Aleksandra I, a ułożonej głównie przez Czartoryskiego, konstytucji z 27 listopada 1815 r., która była najbardziej liberalną konstytucją tamtych czasów w Europie<sup>158</sup>.

Okrojowana ustawa konstytucyjna Królestwa Polskiego była bardziej liberalna w zapewnieniu praw i swobód społeczeństwa oraz w większym stopniu nawiązywała do tradycji Rzeczypospolitej niż konstytucja Księstwa Warszawskiego<sup>159</sup>. Przywracała oficjalnie chociażby imię Polski, co w 1807 r. nie nastąpiło. Na obszarze Europy Środkowej było Królestwo Polskie po 1815 r. jedynym krajem posiadającym parlament wybierany w wyborach bezpośrednich przez wszystkie warstwy społeczne (z niewielkim udziałem chłopów)<sup>160</sup>. Utrzymano zasadę równości wobec prawa, dotyczącą jednak tylko ludności chrześcijańskiej, a więc z wyłączeniem Żydów<sup>161</sup>. Szlachta w dalszym ciągu zachowywała szereg przywilejów<sup>162</sup>.

Ustanawiając monarchię, konstytucja z 1815 r. zaręczała, iż „Królestwo Polskie jest na zawsze połączone z Cesarstwem Rosyjskim”<sup>163</sup>. Przy czym było to niezwykle zespolenie, jako że Królestwo było monarchią konstytucyjną, Rosja zaś – monarchią absolutystyczną<sup>164</sup>. W związku z tym, że oba państwa połączyła unia personalna, każdorazowy car Rosji przybierał tytuł Króla Polskiego<sup>165</sup>. Problem, czy wystarcza jedna koronacja w Moskwie, rozstrzygnięto po wstąpieniu na tron następcy Aleksandra I – cara Mikołaja I – decyzją o osobnej koronacji na Króla Polskiego w Warszawie<sup>166</sup>. Jak się później okazało, była to pierwsza i ostatnia taka uroczystość.

Jeśli chodzi o zasady sukcesji na tronie, analogicznie jak w Księstwie Warszawskim, odpowiedni artykuł ustawy zasadniczej odsyłał do prawa rosyjskiego, regulującego tą materię. Brzmiał on: „Korona Królestwa Polskiego jest dziedziczną w osobie naszej [Aleksandra I – przypis A.B.] i naszych potomków, dziedziców i następców podług porządku następstwa, ustanowionego dla tronu cesarsko-rosyjskiego”<sup>167</sup>. Aktem, który normował te sprawy w Rosji były Prawa Sukcesyjne, wydane przez cesarza Pawła I w 1797 r. (wkrótce po swojej koronacji), uzupełnione w 1820 r. o klauzulę dotyczącą małżeństw członków dynastii

---

<sup>158</sup> Radziwiłł, Roszkowski, *Historia...*, s. 224.

<sup>159</sup> Leśnodorski, *Historia...*, s. 361.

<sup>160</sup> Tamże, s. 361.

<sup>161</sup> Tamże, s. 361.

<sup>162</sup> Tamże, s. 362.

<sup>163</sup> *Konstytucja Królestwa Polskiego z 27 listopada 1815 r. za Źródłami do Historii państwa i prawa Polski* F. Połomskiego i P. Jurka.

<sup>164</sup> R. Łaszewski, *Historia ustroju Polski*, Toruń 1998, s. 106.

<sup>165</sup> T. Maciejewski, *Historia ustroju i prawa sądowego Polski*, Warszawa 2003, s. 220.

<sup>166</sup> Leśnodorski, *Historia...*, s. 362.

<sup>167</sup> *Konstytucja Królestwa...*

Romanowów<sup>168</sup>. Zgodnie ze wspomnianą regulacją tron był dziedziczony w linii męskiej, prostej według zasady primogenitury (starszeństwa), zaś w razie jej wygaśnięcia – w linii bocznej<sup>169</sup>. W przypadku całkowitego wygaśnięcia linii męskiej tron przechodził na linię żeńską, najbliższą w stosunku do ostatniego panującego cesarza<sup>170</sup>. Przepisy dotyczące małżeństw członków cesarskiej dynastii wykluczały przynależność do Domu Cesarskiego dzieci zrodzonych z małżeństw morganatycznych (nierównych), a więc zawartych z osobami nie pochodzącymi z innych panujących dynastii<sup>171</sup>. Za takie uznano np. związek wielkiego księcia Konstantego z Polką, Joanną Grudzińską, której przyznano tytuł księżnej Łowickiej.



**Aleksander I**

Nowy polski monarcha, podobnie jak wcześniej Księżę Warszawski, dzierżył w swych rękach znaczną władzę, zarówno wykonawczą jak i związaną z prawodawstwem<sup>172</sup>. Niektórzy historycy uważają wręcz, że posiadał pełnię władzy we wszystkich dziedzinach<sup>173</sup>.

---

<sup>168</sup> S. P. Szyszkin, Cesarska dynastia Romanowów na wygnaniu, „Rojalista – Pro Patria” 2002, nr 1 (35), s. 10.

<sup>169</sup> Tamże, s. 10.

<sup>170</sup> Tamże, s. 10.

<sup>171</sup> Tamże, s. 10.

<sup>172</sup> Łaszewski, Historia..., s. 107.

<sup>173</sup> Tak T. Maciejewski, Historia ustroju i prawa sądowego Polski, Warszawa 2003, s. 221.

Chociaż wiele postanowień konstytucji z 1815 r., zawartych w rozdziale „O Królu”, wydaje się podobnych do tych z *Ustawy Rządowej* z 3 maja 1791 r., dokładna analiza tekstu pozwala stwierdzić, że subtelne różnice w redakcji przepisów dawały jednak o wiele mocniejszą pozycję ‘Królowi Polskiemu’ od tej, jaką wcześniej posiadał ‘Król Polski’. Tym samym stwierdzenie o posiadaniu przez niego pełni władzy jest chyba bliskie prawdy.

Przechodząc do funkcji, związanych z władzą wykonawczą, wypada wyjść od ogólnych postanowień, zgodnie z którymi „Rząd jest w osobie króla. Król sprawuje władzę wykonawczą w całej swojej rozciągłości. Wszelka władza wykonawcza lub administracyjna od niego tylko pochodzić może”<sup>174</sup>. Już samo pierwsze zdanie przywołanego przepisu wyraża generalne założenie, w myśl którego monarcha posiadał wszystkie atrybuty głowy państwa oraz pełnił najwyższe zwierzchnictwo nad władzą wykonawczą<sup>175</sup>. W związku zaś z tym jak i w kontekście kolejnych artykułów konstytucji do jego wyłącznych kompetencji należały uprawnienia nominacyjne ministrów i podległych im organów, w tym także niższych urzędników administracyjnych, urzędników sądowych, a nawet dostojników kościelnych wszystkich wyznań<sup>176</sup>. Król rozporządzał dochodami państwa „stosownie do ułożonego budżetu, a przez siebie potwierdzonego”<sup>177</sup>. Zgodnie z konstytucją, do niego należało naczelne dowództwo wojskowe oraz mianowanie dowódców<sup>178</sup>.

Gdy chodzi o politykę zagraniczną, obok stanowiska wspólnego monarchy była to jedyna sfera, która ściśle wiązała Królestwo Polskie z Rosją. We wszystkich innych dziedzinach życia państwowego Królestwo zachowywało pełną odrębność instytucji państwowych, od wojska począwszy, a na edukacji skończywszy<sup>179</sup>. Jako że Polacy nie mogli prowadzić jej samodzielnie, realizował ją Petersburg<sup>180</sup>. Skądinąd stanowiło to o nierównoprawności unii polsko-rosyjskiej<sup>181</sup>. Wyłączne prawo do wypowiedzania wojny oraz zawierania traktatów i umów międzynarodowych zostało zarezerwowane dla króla<sup>182</sup>. A więc inaczej niż w Konstytucji 3 maja, która nie pozwalała władzy wykonawczej „wojny wydawać, pokoju ani traktatów i żadnego aktu dyplomatycznego *definitive* [ostatecznie] zawierać”<sup>183</sup>.

---

<sup>174</sup> *Konstytucja Królestwa...*

<sup>175</sup> Maciejewski, *Historia...*, s. 221.

<sup>176</sup> Łaszewski, *Historia...*, s. 107.

<sup>177</sup> *Konstytucja Królestwa...*

<sup>178</sup> Maciejewski, *Historia...*, s. 221.

<sup>179</sup> Łaszewski, *Historia...*, s. 106.

<sup>180</sup> Leśnodorski, *Historia...*, s. 362.

<sup>181</sup> Tamże, s. 362.

<sup>182</sup> Maciejewski, *Historia...*, s. 221.

<sup>183</sup> *Ustawa Rządowa z 3 maja 1791 r.* za Źródłami do Historii państwa i prawa Polski F. Połomskiego i P. Jurka.

Analizując uprawnienia Króla Polskiego, związane z ustawodawstwem, od razu trzeba zauważyć, że zgodnie z polską tradycją był on jedną z trzech (obok senatu i izby poselskiej) instytucji składających się na sejm, mając prawo jego zwoływania i rozwiązywania<sup>184</sup>. Do niego należała wyłączność inicjatywy ustawodawczej oraz prawo sankcji wobec projektów uchwał sejmowych<sup>185</sup>. Mianował senatorów<sup>186</sup>. Podobnie jak Księżę Warszawski miał również prawo tzw. dopełniania konstytucji, co następowało w drodze wydania statutów organicznych, regulujących ustrój organów władzy<sup>187</sup>.

Monarcha sprawował swoją władzę za pośrednictwem ministrów oraz podległych im organów<sup>188</sup>. W związku z tym, iż nie przebywał stale na terytorium Królestwa, konstytucja upoważniała go do mianowania namiestnika, który zastępował go w czasie nieobecności<sup>189</sup>. Pierwszym został dość nieoczekiwanie były generał napoleoński, Józef Zajączek, obdarzony przy okazji tytułem książęcym<sup>190</sup>.

Chcąc przedstawić pełny obraz pozycji, jaką zajmował władca Królestwa Polskiego, należałoby jeszcze odnieść się do kwestii jego odpowiedzialności. W tym względzie ustawa konstytucyjna stanowiła zaś, iż „Osoba królewska jest święta i nietykalna”<sup>191</sup>. Wprowadzono system kontrasygnaty aktów monarchy przez odpowiedniego ministra dla ich ważności<sup>192</sup>, co skutkowało tym, iż odpowiedzialność za decyzje królewskie ponosili kontrasygnujący je ministrowie<sup>193</sup>.

Do pozostałych uprawnień Króla Polskiego należało „rozdawnictwo orderów cywilnych i wojskowych” oraz „prawo nadawania szlachectwa, naturalizacji i tytułów honorowych”<sup>194</sup>. Panujący mógł korzystać z aktu łaski wobec skazańców, przy czym był „mocen darować lub zmienić karę”<sup>195</sup>. Wszystkie akty publiczne wydawano w imieniu króla<sup>196</sup>. Także sądy wyrokowały w imieniu monarchy<sup>197</sup>.

---

<sup>184</sup> Maciejewski, Historia..., s. 221.

<sup>185</sup> Tamże, s. 221.

<sup>186</sup> Tamże, s. 221.

<sup>187</sup> Leśnodorski, Historia..., s. 362.

<sup>188</sup> Łaszewski, Historia..., s. 107.

<sup>189</sup> Leśnodorski, Historia..., s. 363.

<sup>190</sup> Tamże, s. 363.

<sup>191</sup> *Konstytucja Królestwa...*

<sup>192</sup> Kallas, Historia..., s. 214.

<sup>193</sup> Łaszewski, Historia..., s. 107.

<sup>194</sup> *Konstytucja Królestwa...*

<sup>195</sup> Tamże.

<sup>196</sup> Kallas, Historia..., s. 214.

<sup>197</sup> Tamże, s. 214.

Chociaż cesarz-król miał być w Królestwie Polskim monarchą konstytucyjnym i wiązać go miała nadana przezeń ustawa konstytucyjna<sup>198</sup>, na zachowanie której składał przysięgę<sup>199</sup>, w praktyce postanowienia konstytucji z 1815 roku były coraz częściej łamane. Nie dopuszczono sejmu do wykonania niektórych jego uprawnień, naruszano zagwarantowane w konstytucji prawa obywatelskie i wolnościowe<sup>200</sup>... Doszło nawet do tego, iż duch wolności, który tchnął początkowo z tego aktu, znikł całkiem w wyniku kolejnych poprawek, zmieniających dosłownie o sto osiemdziesiąt stopni pierwotne zasady! Tak było chociażby z wolnością druku, która w 1819 r. na mocy postanowienia namiestnika została ograniczona przez wprowadzenie cenzury (i to cenzury prewencyjnej!)<sup>201</sup>. To samo z jawnością obrad sejmu, które na mocy „artykułu dodatkowego” do konstytucji z 1825 r. stały się niejawne (z wyjątkiem zebrań sejmu o charakterze uroczystościowym oraz formalnym na początku i na końcu sesji)<sup>202</sup>. Wyżej wymienione przewinienia jak również bulwersujące wieści o skandalicznym traktowaniu żołnierzy armii polskiej przez stojącego na jej czele wielkiego księcia Konstantego, od dawna zresztą rozwijającego daleko idący nadzór nad całością życia publicznego w Królestwie<sup>203</sup>, doprowadziły do poważnego zagęszczenia atmosfery w państwie.

Cesarz Aleksander był „łatwy w obejściu i uprzejmy (...)”<sup>204</sup>. Zupełnie inny był jego brat i następca, Mikołaj I, który nawet nie próbował ukrywać swojej pogardy dla rządu konstytucyjnego oraz Polaków... Podobno uważał Królestwo Polskie za „wrzód na ciele Świętej Rosji”<sup>205</sup>. Z jego inicjatywy nastąpił wzrost liczby aresztowań oraz procesów osób podejrzewanych o działania opozycyjne, z których najgłośniejszym echem odbił się w kraju tzw. Sąd Sejmowy. To właśnie w połączeniu z falą plotek o możliwości użycia wojsk polskich do stłumienia rewolucji we Francji i Belgii<sup>206</sup> doprowadziło ostatecznie do wybuchu powstania w listopadzie 1830 r.

Losy wojny polsko-rosyjskiej nie były z góry przesądzone<sup>207</sup>. Biorąc pod uwagę odwagę żołnierzy oraz wolę walki po kilku pierwszych zwycięstwach nad armią rosyjską, istniała realna szansa na uwieńczenie jej sukcesem. Niestety za słabe okazało się dowództwo

---

<sup>198</sup> Leśnodorski, Historia..., s. 362.

<sup>199</sup> Kallas, Historia..., s. 214.

<sup>200</sup> Leśnodorski, Historia..., s. 363.

<sup>201</sup> Tamże, s. 363.

<sup>202</sup> Tamże, s. 364.

<sup>203</sup> Tamże, s. 364.

<sup>204</sup> W. Fiszerowa, Dzieje moje własne, Warszawa 1998, s. 408.

<sup>205</sup> N. Davies, Boże igrzysko – Historia Polski, Kraków 2000, s. 789.

<sup>206</sup> Tamże, s. 792.

<sup>207</sup> Tamże, s. 795.

wojskowe, które cechowała krańcowa ostrożność i niezdecydowanie<sup>208</sup>. Spośród organów państwa ogromną rolę odegrał sejm, cały czas obradujący w permanencji, który ogłosił zbrojne wystąpienie Polaków za insurekcję narodową<sup>209</sup>. Niewątpliwie jednak najdonioślejszym politycznie i prawnie aktem była uchwała o detronizacji dynastii Romanowych, przyjęta na posiedzeniu izb połączonych 25 stycznia 1831 roku<sup>210</sup>. W akcie tym zawarto motywację podjętej decyzji: „Najświętsze i najuroczystsze umowy tyle tylko są nienaruszone, ile wiernie dotrzymywane przez obie strony”<sup>211</sup>. Zakończony zaś został słowami: „Naród zatem polski, na sejmie zebrany, oświadcza: iż jest niepodległym ludem i że ma prawo temu koronę polską oddać, którego godnym jej uzna, po którym z pewnością będzie się mógł spodziewać, iż mu zaprzysiężonej wiary i zaprzysiężonych swobód święcie i bez uszczerbku dochowa”<sup>212</sup>.

W stanie bezkrólestwa uprawnienia monarchy podzielono między sejm a nowo powołany, koalicyjny Rząd Narodowy, przy czym ten pierwszy uzyskał prawo obsady najważniejszych stanowisk państwowych<sup>213</sup>. W uchwale z 8 lutego 1831 r. została zawarta kolejna bardzo ważna deklaracja, bowiem „Sejm w imieniu Narodu” oświadczył, „iż uznaje monarchię konstytucyjno-reprezentacyjną z prawem następstwa wybrać się mającej rodziny jako jedynie odpowiadającą potrzebom swoim”<sup>214</sup>. Na podkreślenie zasługuje fakt, że w tych pamiętnych dniach organ ustawodawczy Królestwa Polskiego działał jako reprezentacja całej Rzeczypospolitej w granicach przedrozbiorowych<sup>215</sup>.

Niestety, jak się okazało, deklaracje pozostały tylko w sferze deklaracji. Wraz z upadkiem powstania na państwo polskie spadł grad carskich represji. Już nawet pomijając kary i prześladowania, które dotknęły uczestników zrywu – Mikołaj I uznał za niebyłą konstytucję nadaną Królestwu przez swojego poprzednika<sup>216</sup>. Likwidacji uległy sejm oraz polska armia, tym samym Królestwo Polskie straciło podstawowe instytucje, świadczące o swojej odrębności od Cesarstwa Rosyjskiego<sup>217</sup>. Po kolei zostały skasowane uniwersytety i wszystkie szkoły wyższe<sup>218</sup>. Złotówkę zastąpił rubel<sup>219</sup>. Nawet polskie województwa

---

<sup>208</sup> Davies, *Boże igrzysko...*, s. 795.

<sup>209</sup> Kallas, *Historia...*, s. 220.

<sup>210</sup> Tamże, s. 220.

<sup>211</sup> *Uchwała sejmu o detronizacji Mikołaja I z dnia 25 stycznia 1831 r.* za A. Radziwiłł, W. Roszkowski, *Historia 1789-1871*, Warszawa 2000, s. 293.

<sup>212</sup> Tamże.

<sup>213</sup> Kallas, *Historia...*, s. 220.

<sup>214</sup> Za M. Kallas, *Historia ustroju Polski*, Warszawa 2005, s. 220.

<sup>215</sup> Kallas, *Historia...*, s. 220.

<sup>216</sup> Łaszewski, *Historia...*, s. 112.

<sup>217</sup> Tamże, s. 112.

<sup>218</sup> Davies, *Boże igrzysko...*, s. 806.

zastąpiono dziesięcioma rosyjskimi guberniami<sup>220</sup>. Jedyne co pozostało to nazwa królestwa, ale nawet i ona po kolejnym nieudanym powstaniu wraz z totalnym zrównaniem ziem polskich z innymi rosyjskimi prowincjami została formalnie przemianowana na Kraj Przywiślański<sup>221</sup>. Do symbolicznej rangi urósł fakt zmiany godła cesarstwa, na którym orzeł polski został przeniesiony z piersi dwugłowego orła rosyjskiego na jego skrzydła pomiędzy herby kazański, sybirski i inne<sup>222</sup>.

Mikołaj I uznał, że powstanie listopadowe zwolniło Rosję z zobowiązań zaciągniętych wobec Polski na Kongresie Wiedeńskim<sup>223</sup>. Likwidacja autonomii Królestwa Polskiego była jednak sprzeczna z postanowieniami tegoż kongresu<sup>224</sup>. Licząc się z opinią międzynarodową, car nadał mu w 1832 roku Statut Organiczny, który miał zastąpić cofniętą konstytucję<sup>225</sup>. Ale i jego również w praktyce nie przestrzegano<sup>226</sup>. Najbardziej jaskrawym nadużyciem było chyba wprowadzenie w 1833 r. stanu wyjątkowego, który w dobie powstania styczniowego oraz rewolucji z lat 1905-1907 zamieniono na stan wojenny<sup>227</sup>. Z proklamowaną przez Statut Organiczny inkorporacją Królestwa do Cesarstwa Rosyjskiego Polacy nigdy się nie pogodzili. Dali temu wyraz w kolejnym zrywie narodowym już w 1863 roku.

---

<sup>219</sup> Davies, *Boże igrzysko...*, s. 807.

<sup>220</sup> Szerzej o podziale terytorialnym w Królestwie Polskim M. Kallas, *Historia ustroju Polski*, Warszawa 2005, s. 55 i n.

<sup>221</sup> Łaszewski, *Historia...*, s. 105.

<sup>222</sup> Leśnodorski, *Historia...*, s. 364.

<sup>223</sup> Łaszewski, *Historia...*, s. 112.

<sup>224</sup> Leśnodorski, *Historia...*, s. 377.

<sup>225</sup> Łaszewski, *Historia...*, s. 112.

<sup>226</sup> Davies, *Boże igrzysko...*, s. 806.

<sup>227</sup> Leśnodorski, *Historia...*, s. 377.



## Rozdział IV

### Idea monarchii w polskich kręgach społecznych w XIX w.

Już nawet pomijając bezskuteczne zabiegi bonapartystów, marzących o osadzeniu „Orlątka” – Napoleona II – syna Napoleona I i Marii Ludwiki z Habsburgów, tytularnego króla Rzymu oraz księcia Reichstadtu na którymś z tronów europejskich, m.in. w 1831 roku na tronie Polski<sup>228</sup>, za najbardziej znaczącą w XIX w. z punktu widzenia tematu pracy trzeba uznać działalność emigracyjnego obozu, tzw. Hotelu Lambert z Paryża. Ugrupowania skupiającego uchodźców politycznych z gnębionego carskimi represjami Królestwa Polskiego. Ugrupowania, którego powstanie i działalność była ściśle związana z osobą księcia Adama Jerzego Czartoryskiego.

Obóz Hotelu Lambert obok Towarzystwa Demokratycznego Polskiego był przez kilkadziesiąt lat jedną z największych organizacji polskich na obczyźnie<sup>229</sup>. Swoją nazwę zawdzięczał paryskiej rezydencji Czartoryskich, do której zostali zmuszeni się przenieść po klęsce powstania listopadowego w związku z uczestnictwem ks. Adama Jerzego w zrywie narodowym, a dokładniej z powodu jego udziału w kierownictwie powstańczego Rządu Tymczasowego oraz podpisu pod uchwałą sejmu Królestwa o pozbawieniu Mikołaja I tronu polskiego<sup>230</sup>, za co zresztą władze rosyjskie skazały go zaocznie na karę śmierci oraz konfiskatę wszystkich dóbr leżących w tym zaborze<sup>231</sup>. Wprawdzie stronnictwo skupione wokół Czartoryskiego nie miało formalnej struktury ani nawet całościowego programu zawartego w jednym dokumencie, pozostając raczej ugrupowaniem sympatyków księcia aniżeli rodzajem partii politycznej, jak mające swój statut TDP – dzięki autorytetowi swojego przywódcy i tak stanowiło poważną siłę, zaś liczba jego zwolenników przypuszczalnie równała się liczebności Towarzystwa<sup>232</sup>.

Do głównych działaczy Hotelu Lambert należeli: Władysław Zamoyski, przejściowo generał Józef Bem, historyk Karol Sienkiewicz; w pierwszych latach działalności obóz

---

<sup>228</sup> D. Łukasiewicz, Słownik dynastii Europy, Poznań 1999, s. 68.

<sup>229</sup> A. Radziwiłł, W. Roszkowski, Historia 1871-1939, Warszawa 2000, s. 261.

<sup>230</sup> M. Jańczyk, 100 największych Polaków, (brak daty wydania), s. 35.

<sup>231</sup> S. Sobol, Polskie rody arystokratyczne, (brak daty wydania), s. 40.

<sup>232</sup> Radziwiłł, Roszkowski, Historia..., s. 262.

wspierali także swoim autorytetem Julian Ursyn Niemcewicz oraz gen. Karol Kniaziewicz<sup>233</sup>. Sam pałac na wyspie św. Ludwika stanowił jak gdyby siedzibę głowy państwa, które efektywnie nie istniało – dwór przynajmniej na podobieństwo Puław – bo też miejsce to stało się ośrodkiem prawdziwej polskiej polityki zagranicznej w dobie emigracji<sup>234</sup>. Z niego właśnie wychodziły pisma takie jak „Kraj i Emigracja” oraz „Kronika Emigracji Polskiej”<sup>235</sup>. Stanowiąc własność i służąc jako mieszkanie rodziny książęcej, to tutaj zarazem mieściły się biura polityczne ugrupowania; tutaj właśnie znajdowało się ognisko akcji charytatywnej, prowadzonej przez księżną Annę z Sapiechów Czartoryską, oraz Instytut Panien Polskich<sup>236</sup>; tutaj wreszcie zbiegały się nici kierownictwa szkoły na Montparnassie, Biblioteki Polskiej, Towarzystwa Historyczno-Literackiego i Stowarzyszenia Pomocy Naukowej, Literackiego Stowarzyszenia Przyjaciół Polski a także wielu innych instytucji, czasopism oraz przedsięwzięć<sup>237</sup>.

Adam Jerzy Czartoryski uważał, że podstawowym zadaniem w walce o niepodległość powinno być tworzenie koniunktury międzynarodowej dla sprawy Polski<sup>238</sup>. W tym celu, wykorzystując osobiste koneksje i znajomości, prowadził nieustanną działalność dyplomatyczną oraz podejmował próby wpływania na dwory państw Europy Zachodniej a nawet podsycania nastrojów antyrosyjskich na Bałkanach i w Turcji<sup>239</sup>. Te ostatnie nie były całkiem bez znaczenia, gdyż nawet car Mikołaj I w 1844 roku przyznał: „Wszystkie kłopoty, jakich doznajemy w Serbii, zawdzięczamy księciu Czartoryskiemu”<sup>240</sup>. Będąc przeciwnym zbyt wczesnym przygotowaniom do nowego powstania na ziemiach polskich, naraził się członkom TDP, które z kolei krytykowało jego zabiegi dyplomatyczne, wysuwając twierdzenie, iż „gabinetowe układy nie przywrócą Polski”<sup>241</sup>.

Jako że według członków Hotelu Lambert ustrój wolnej Polski miał nawiązywać do tradycji Konstytucji 3 maja i określano go jako monarchię konstytucyjną (co było powodem stałych kpin ze strony działaczy TDP)<sup>242</sup>, aktywność obozu Czartoryskiego kierowała się również na prowadzenie pertraktacji z ewentualnymi kandydatami do korony, którzy z poparciem swoich rodzimych dworów mogliby przyczynić się do odzyskania niepodległości

---

<sup>233</sup> Radziwiłł, Roszkowski, Historia..., s. 262.

<sup>234</sup> Polski słownik biograficzny, Kraków 1937, s. 266.

<sup>235</sup> Radziwiłł, Roszkowski, Historia..., s. 262.

<sup>236</sup> M. Kukiel, Księżę Adam, Warszawa 1993, s. 137.

<sup>237</sup> Polski słownik..., s. 266.

<sup>238</sup> Radziwiłł, Roszkowski, Historia..., s. 262.

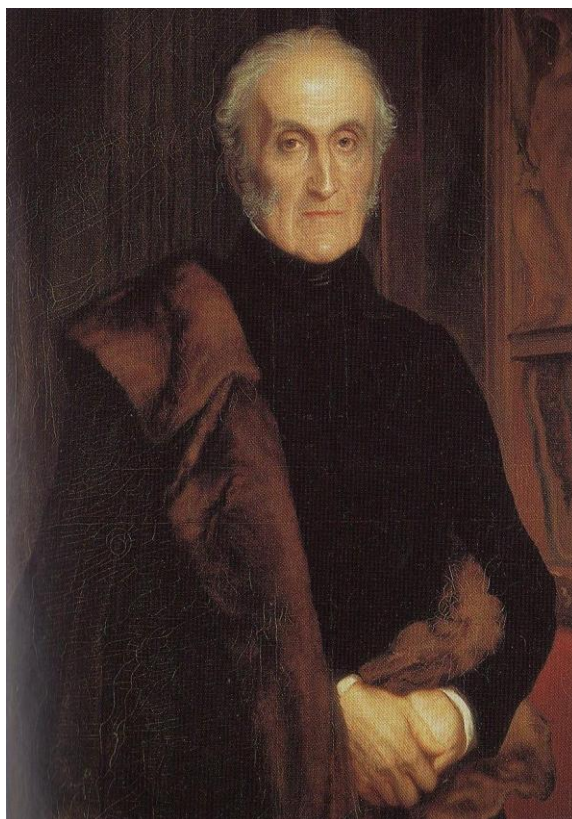
<sup>239</sup> Tamże, s. 263.

<sup>240</sup> M. Kukiel, Księżę Adam, Warszawa 1993, s. 135.

<sup>241</sup> A. Radziwiłł, W. Roszkowski, Historia 1871-1939, Warszawa 2000, s. 263.

<sup>242</sup> Radziwiłł, Roszkowski, Historia..., s. 263.

przez Polskę. Takie rozmowy były prowadzone m.in. z kuzynem cesarza Napoleona III, księciem Napoleonem Hieronimem Bonaparte, oraz królem Szwecji, Karolem XV z dynastii Bernadotte<sup>243</sup>. Na wieść o rozmowach z Francuzami swojego kandydata (księcia Cambridge) zaoferowała także Anglia<sup>244</sup>. Ostatecznie z planów nic nie wyszło. Powyższe nie przeszkodziło jednak wielu uważać właśnie księcia Czartoryskiego za „niekoronowanego króla Polski”.



**Adam Jerzy Czartoryski**

Pomysł żeby obrać Adama Jerzego Czartoryskiego na króla Polski zrodził się w 1837 roku, zaś zgłosił go pod nieobecność samego zainteresowanego na zebraniu członków Związku Jedności Narodowej w Towarzystwie Literackim jeden z najaktywniejszych młodszych działaczy obozu, Janusz Woronicz<sup>245</sup>. Myśl została rozwinięta w traktacie o monarchii i dynastii w Polsce, zaś Ci którzy ją podchwycili wkrótce powołali do życia (w 1839 roku podobno z inspiracji Władysława Zamoyskiego) Towarzystwo Monarchiczno-Insurrekcyjne Trzeciego Maja, które w niedługim czasie doszło do poważnej na emigracji liczby półtora

<sup>243</sup> J. Besala, Kandydaci i wariaci, „Przekrój” 2005, nr 26 (3131), s. 72.

<sup>244</sup> Tamże, s. 72.

<sup>245</sup> Kukiel, Książę..., s. 127.

tysiąca członków i swoimi strukturami przeniknęło na ziemię polskie<sup>246</sup>. Sam książę Czartoryski wypierał się planów ogłoszenia go królem wobec swoich sojuszników krajowych (Aleksandra Wielopolskiego oraz Leona Sapiehy)<sup>247</sup>. Z czasem jednak – choć niechętnie – miał ulec otoczeniu... Chociaż nigdy oficjalnie akcji Zamoyskiego i Woronicza nie zaaprobował, również nie odciął się stanowczo od niej, zaś w Januszu Woroniczu miał nadal bliskiego współpracownika<sup>248</sup>.

Pomimo licznych nacisków ze strony najzgorzalszych zwolenników, dotyczących jawnego przyjęcia korony *de facto* we własnym i rodziny imieniu, książę Adam Jerzy nie zdecydował się na taką całkowitą ofiarę – bał się śmieszności<sup>249</sup>. W jego działaniu do końca widoczny był już jednak styl królewski<sup>250</sup>. Przejawiał się on najbardziej w dorocznych przemówieniach w rocznice uchwalenia Konstytucji 3 maja oraz wybuchu powstania listopadowego, które przypominały mowy tronowe lub co najmniej wielkie *exposes* szefów rządów<sup>251</sup>. W mowach tych głosił naukę jedności i dyscypliny narodowej, cierpliwego, wytrwałego wysiłku, kierownictwa jednolitego, stałego i przewidyującego, działania na daleką metę obmyślanego i celowego, wystąpienia wreszcie do walki, ale przygotowanego i w odpowiedniej chwili<sup>252</sup>. Skądinąd właśnie one są dzisiaj głównym źródłem poznania programu obozu Hotelu Lambert<sup>253</sup>.

Jako że nie doszło w roku 1839 do zamierzonej proklamacji Czartoryskiego królem, chyba najodważniejszym przedsięwzięciem jego zwolenników stało się rozpowszechnianie ulotek z ilustracją, na której książę siedział na fotelu-tronie, nad nim zaś znajdowały się emblematy królewskie Adama I<sup>254</sup>. Ten tron dla Czartoryskiego nie jednoczył jednak Polaków, a dzielił<sup>255</sup>. Już nawet pomijając historyczne reakcje członków Towarzystwa Demokratycznego Polskiego, w którym nie było pisarza, który by o ten tron wygnać pióra sobie nie ostrzył<sup>256</sup>, i które wręcz nazwało księcia Adama Jerzego „nieprzyjacielem emigracji polskiej”<sup>257</sup> (!), wspomnieć trzeba o ludziach, nie żyjących do niego uprzedzenia. Reakcje ich zaś były różne. Począwszy na konsternacji u niektórych przyjaciół zagranicznych,

---

<sup>246</sup> Kukiel, Książę..., s. 128.

<sup>247</sup> Polski słownik..., s. 266.

<sup>248</sup> Kukiel, Książę..., s. 128.

<sup>249</sup> Tamże, s. 128.

<sup>250</sup> Tamże, s. 129.

<sup>251</sup> Tamże, s. 130.

<sup>252</sup> Tamże, s. 130 i n.

<sup>253</sup> Radziwiłł, Roszkowski, Historia..., s. 262.

<sup>254</sup> Tamże, s. 263.

<sup>255</sup> Kukiel, Książę..., s. 128.

<sup>256</sup> Tamże, s. 129.

<sup>257</sup> Radziwiłł, Roszkowski, Historia..., s. 263.

skończywszy na zatargach lub przynajmniej czasowej opozycji, w której znaleźli się zarówno ci, którzy widzieli wprawdzie w Czartoryskim naczelnika narodu równego królom, ale nie przyznawali emigracji lub jej odłamowi prawa dysponowania tronem polskim, jak i ci, którzy nie byli skłonni zdawać przyszłości narodu na chłopięcych wtedy jeszcze synów: siedemnastoletniego Witolda oraz trzynastoletniego Władysława – domniemanych sukcesorów sędziwego już, blisko siedemdziesięcioletniego księcia<sup>258</sup>.

Idea monarchii w rodzinie Czartoryskich zyskała jednak i sporą rzeszę sympatyków. To właśnie oni poświęcili dla niej Związek Jedności Narodowej<sup>259</sup>. Oni współtworzyli niemal zakonną atmosferę domu Czartoryskich<sup>260</sup>. Byli wśród nich nie tylko Polacy. Swoje uznanie wyrażała np. ekscentryczna George Sand, która zwracała się do księżnej Anny Czartoryskiej: *Chere Majeste, Regina Coeli*<sup>261</sup>. Podobno właśnie dzięki temu wielkiemu szacunkowi, jakiego zażywał książę Adam Jerzy wśród polskiej emigracji, miał otwarty wstęp na dwór cesarza Francuzów, Napoleona III, i inne dwory europejskie<sup>262</sup>. Zgodnie ze swoim testamentem politycznym z 14 lipca 1861 roku, wielkiego ojca miał zastąpić młodszy syn, Władysław<sup>263</sup>, ożeniony skądinąd (po raz drugi) z księżniczką francuską, Małgorzatą Adelajdą d'Orleans – rodzoną wnuczką króla Francuzów, Ludwika Filipa<sup>264</sup>.

Aktywne działania obozu Hotelu Lambert trwały do początku lat sześćdziesiątych: do śmierci księcia Adama Jerzego latem 1861 r. i klęski powstania styczniowego<sup>265</sup>. Kres działalności nadszedł wraz z upadkiem Napoleona III oraz opuszczeniem Francji przez Władysława Czartoryskiego, który osiadł w rodzinnych dobrach w Sieniawie (w zaborze austriackim), skąd też zaczął udzielać się w galicyjskim życiu politycznym<sup>266</sup>. Pomimo że działalność Adama Jerzego Czartoryskiego oraz osób z nim związanych w obozie Hotelu Lambert nie przyniosła wymiernych rezultatów dla sprawy polskiej, dostarczając raczej jemu samemu „gorzki osad tragicznego zawodu aż do śmierci”<sup>267</sup>, swoim życiem i swoją postawą zapisał kolejną bardzo piękną kartę w chwalebnej działalności rodziny na rzecz Polski.

---

<sup>258</sup> Kukiel, *Książę...*, s. 128.

<sup>259</sup> Tamże, s. 128.

<sup>260</sup> Tamże, s. 138.

<sup>261</sup> Tamże, s. 138.

<sup>262</sup> Sobol, *Polskie rody...*, s. 41.

<sup>263</sup> A. J. Czartoryski, *Polityką kieruje nie tylko interes, ale i moralność*, Warszawa 1992, s. 160.

<sup>264</sup> Z genealogii rodziny Czartoryskich oraz francuskiej dynastii Burbonów w Internecie na stronie:

<http://pages.prodigy.net/ptheroff/gotha/gotha.htm>

<sup>265</sup> Radziwiłł, Roszkowski, *Historia...*, s. 261.

<sup>266</sup> Sobol, *Polskie rody...*, s. 41.

<sup>267</sup> *Polski słownik...*, s. 269.

## Rozdział V

### W przeddzień odzyskania niepodległości

Rozpętana w 1914 roku wojna światowa nie na darmo zyskała miano Wielkiej Wojny. Stanęli w niej bowiem naprzeciwko siebie m.in. jeszcze niedawni sojusznicy – architekci rozbiorów Rzeczypospolitej, ciemniźciele narodu polskiego: Rosja, Prusy i Austria. W trakcie działań wojennych, po kilkudziesięciu latach od zakończonego klęską powstania styczniowego, po raz kolejny wypłynęła również i sprawa polska, którą każda z zainteresowanych stron chciała wykorzystać dla własnych celów... Raz zbudzone widmo niepodległości nie pozwoliło już się jednak złożyć ponownie w grobie<sup>268</sup>.

Jako pierwsi z inicjatywą zjednoczenia ziem polskich pod berłem cara wystąpili Rosjanie. Uczynił to głównodowodzący wojsk rosyjskich, wielki książę Mikołaj Mikołajewicz, w odezwie do narodu polskiego z 14 sierpnia 1914 roku<sup>269</sup>. W akcie tym nie było jednak żadnej wzmianki o niepodległości Polski, a jedynie o wchłonięciu wszystkich ziem polskich przez Rosję<sup>270</sup>. Wprawdzie wielki książę przebąkiwał coś o autonomii, o odrodzeniu Polski swobodnej „w swojej wierze, języku i samorządzie”<sup>271</sup>... Ckliwe oraz zaprawiony religijną nutką ton manifestu nie brzmiał zręcznie w ustach członka dynastii Romanowów, którego przodkowie ponosili winę za polityczne i religijne prześladowania niedawnej przeszłości<sup>272</sup>. Wiarygodności z pewnością nie dodawało ozdobienie afiszy polską flagą, umieszczoną w pozycji do góry nogami<sup>273</sup>. I chociaż odezwa poniosła całkowitą klęskę, nie przeszkodziło to Prusom i Austrii już dwa lata później wystąpić z podobnym projektem, znanym powszechnie jako akt 5 listopada.

---

<sup>268</sup> N. Davies, *Boże igrzysko – Historia Polski*, Kraków 2000, s. 848.

<sup>269</sup> Tamże, s. 850.

<sup>270</sup> A. Radziwiłł, W. Roszkowski, *Historia 1871-1939*, Warszawa 2000, s. 168.

<sup>271</sup> *Odezwa wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza zapowiadająca zjednoczenie wszystkich ziem polskich pod berłem Cara Rosji i nadanie im autonomii* za: N. Davies, *Boże igrzysko – Historia Polski*, Kraków 2000, s. 851.

<sup>272</sup> Davies, *Boże igrzysko...*, s. 851.

<sup>273</sup> Tamże, s. 851.

## 1. Akt 5 listopada

U podłoża listopadowej proklamacji z 1916 roku wspólnego dowództwa państw centralnych leżała pilna potrzeba znalezienia rekruta na okupowanych ziemiach polskich zaboru rosyjskiego w związku z wyczerpywaniem się zapasów mobilizacyjnych tych państw w wyniku przedłużania się wojny<sup>274</sup>. Nagrodą miało być „wskrzeszenie i rozkwit wolnego, szczęśliwego i własnym narodowym życiem cieszącego się państwa” polskiego<sup>275</sup>. Takie przynajmniej założenie przyświecało odezwie cesarzy Niemiec i Austro-Węgier.

Zgodnie z tekstem dokumentu, ogłoszonego „z najwyższego rozkazu” obu władców równocześnie acz osobno w niemieckiej i osobno w austriackiej strefie okupacyjnej<sup>276</sup>, nowe państwo miało być „samodzielne z dziedziczną monarchią i konstytucyjnym ustrojem”<sup>277</sup>. Chociaż osoba przyszłego króla nie została określona, wiadomo że cesarz Wilhelm II Hohenzollern gotów był osadzić na polskim tronie „Piasta” – księcia pszczyńskiego – Aleksandra Hochberga von Pless, syna Jana Henryka XV oraz Marii Teresy Cornwallis-West (słynnej z urody księżnej Daisy z Książa)<sup>278</sup>. Na marginesie warto odnotować, iż w owym czasie brana była również pod uwagę kandydatura Karola Stefana Habsburga z Żywca, austriackiego arcyksięcia o propolskich sympatiach<sup>279</sup>.

Gdy chodzi o terytorium przyszłego państwa – miało ono obejmować ziemie „ciężkimi ofiarami panowaniu rosyjskiemu wydarte”, przy czym dokładniejsze oznaczenie granic zostało zastrzeżone na przyszłość<sup>280</sup>. Jednocześnie ogłoszono, iż „Nowe Królestwo znajdzie się w łączności z obu sprzymierzonymi mocarstwami”<sup>281</sup>, czego nie można inaczej interpretować jak chęcią uzależnienia. Znamienne, że alianci Rosji liczyli na odrodzenie Polski i ścisły z nią „sojusz”, ale nie kosztem własnym!

Wydanie aktu 5 listopada naturalnie nie mogło nie spotkać się z reakcją Rosji. Niemal natychmiast po jego ogłoszeniu rząd carski ostro zaprotestował przeciwko zamiarom państw centralnych utworzenia namiastki państwa polskiego i brania rekruta<sup>282</sup>. Natomiast w rozkazie noworocznym z grudnia 1916 r. Mikołaj II zapowiedział, że celem wojny będzie dla Rosji

---

<sup>274</sup> Radziwiłł, Roszkowski, Historia..., s. 172.

<sup>275</sup> Proklamacja z dnia 5 listopada 1916 r. za Źródłami do Historii państwa i prawa Polski F. Połomskiego i P. Jurka.

<sup>276</sup> Z. J. Winnicki, Rada Regencyjna Królestwa Polskiego i jej organy – (1917-1918), Wrocław 1991, s. 15.

<sup>277</sup> Proklamacja...

<sup>278</sup> R. Świst, Król spod Wałbrzycha, „Gazeta Wrocławska”, 3 XII 1999.

<sup>279</sup> H. Świdorska, Król dla Polski?, „Rzeczpospolita”, 10 XI 1995.

<sup>280</sup> Proklamacja...

<sup>281</sup> Tamże.

<sup>282</sup> T. Maciejewski, Historia ustroju i prawa sądowego Polski, Warszawa 2003, s. 255.

„stworzenie Polski wolnej, złożonej ze wszystkich części, dotąd rozdzielonych”<sup>283</sup> pod berłem dynastii Romanowów<sup>284</sup>. Deklaracje te nie miały większego znaczenia, gdyż monarchię rosyjską już wkrótce obaliła rewolucja lutowa z 1917 roku<sup>285</sup>, zaś Piotrogradzka Rada Delegatów Robotniczych i Żołnierskich, która na ten czas objęła władzę, uchwaliła odezwę, w której przyznano Polsce prawo do zupełnej niepodległości<sup>286</sup>.

Jako pierwszy organ proklamowanego Królestwa Polskiego została ustanowiona Tymczasowa Rada Stanu, powołana na mocy wspólnego rozporządzenia generał-gubernatorów (warszawskiego i lubelskiego) z 6 grudnia 1916 roku<sup>287</sup>. Rada ta liczyła dwudziestu pięciu członków, mianowanych przez obu generał-gubernatorów<sup>288</sup>, zaś na jej czele stanął Wincenty Niemojowski<sup>289</sup>. W założeniu miała być ciałem doradczym i opiniodawczym władz okupacyjnych<sup>290</sup>. Podporządkowano jej szkolnictwo na ziemiach polskich oraz wymiar sprawiedliwości<sup>291</sup>. Ponadto przy TRS utworzono Komisję Wojskową, którą zaczął kierować Józef Piłsudski, bo też władzom okupacyjnym na niczym tak nie zależało jak na szybkim utworzeniu polskich sił zbrojnych<sup>292</sup>.

Pomimo przygotowania licznych projektów w dziedzinie ustroju polityczno-społeczno-gospodarczego – skądinąd wiadomo, że TRS aspirowała do roli rządu tymczasowego – generał-gubernatorzy faktycznie ignorowali jej uchwały<sup>293</sup>, a nawet starali się ograniczać jej wpływ<sup>294</sup>. Takie działania oczywiście nie mogły pozostać bez reakcji strony polskiej. Zwlekanie z realizacją obietnic zawartych w akcie 5 listopada doprowadziło do kryzysu w stosunkach z okupantami, którego apogeum stała się odmowa złożenia przysięgi na wierność cesarzom Niemiec i Austro-Węgier przez I i III Brygadę Legionów (na polecenie Piłsudskiego)<sup>295</sup>. Także członkowie TRS w ramach protestu podali się do dymisji, co oznaczało samorozwiązanie Rady<sup>296</sup>.

---

<sup>283</sup> Radziwiłł, Roszkowski, Historia..., s. 173.

<sup>284</sup> Maciejewski, Historia..., s. 255.

<sup>285</sup> Tamże, s. 255.

<sup>286</sup> Radziwiłł, Roszkowski, Historia..., s. 173.

<sup>287</sup> B. Leśnodorski, Historia ustroju i prawa polskiego, Warszawa 1999, s. 448.

<sup>288</sup> Maciejewski, Historia..., s. 254.

<sup>289</sup> Radziwiłł, Roszkowski, Historia..., s. 172.

<sup>290</sup> R. Łaszewski, Historia ustroju Polski, Toruń 1998, s. 135.

<sup>291</sup> Tamże, s. 135.

<sup>292</sup> Tamże, s. 135.

<sup>293</sup> Maciejewski, Historia..., s. 254.

<sup>294</sup> A. Górski, Prawda o Radzie Regencyjnej, w Internecie na stronie:

<http://www.konserwatyzm.pl/>

<sup>295</sup> Radziwiłł, Roszkowski, Historia..., s. 175

<sup>296</sup> Górski, Prawda o...



## 2. Rada Regencyjna

Powołanie do życia na mocy patentu z dnia 12 września 1917 roku Rady Regencyjnej jako formalnie najwyższej władzy tymczasowej w Królestwie Polskim miało być drogą wyjścia z impasu, w jakim znaleźli się cesarze Niemiec i Austro-Węgier po tzw. „kryzysie przysięgowym” w obozie piłsudczykowskim oraz w obliczu rosnących oczekiwań społeczeństwa polskiego<sup>297</sup>. Listy obu towarzyszące patentowi ogłaszały kontynuację „budowy państwa polskiego...” na „...ile tylko pozwala położenie wojenne”<sup>298</sup>.

Zgodnie z aktem kreującym, Radzie Regencyjnej oddano „Najwyższą Władzę państwową w Królestwie Polskim aż do jej objęcia przez króla lub regenta”<sup>299</sup>. Rada była zatem kolegią głową państwa<sup>300</sup>. Patent stanowił, iż będzie się składać „z trzech członków, których w urzędowanie wprowadzą monarchowie mocarstw okupacyjnych”<sup>301</sup>. Zostali nimi: hrabia Józef Ostrowski, arcybiskup Aleksander Kakowski oraz książę Zdzisław Lubomirski.



**Rada Regencyjna**

<sup>297</sup> Radziwiłł, Roszkowski, Historia..., s. 175.

<sup>298</sup> Winnicki, Rada..., s. 33.

<sup>299</sup> Patent z dnia 12 września 1917 r. w sprawie władzy państwowej w Królestwie Polskim za Źródłami do Historii państwa i prawa Polski F. Połomskiego i P. Jurka.

<sup>300</sup> Łaszewski, Historia..., s. 135.

<sup>301</sup> Patent...

Dla ustalenia składu personalnego Rady Regencyjnej dużą rolę odegrała Tymczasowa Rada Stanu<sup>302</sup>. Wszakże to właśnie ona jeszcze przed swoim samorozwiązaniem forsowała u władz okupacyjnych koncepcję systemu ustrojowego z wyraźnie zaakcentowanym elementem „władzy naczelnej” (organem o charakterze głowy państwa)<sup>303</sup>. Wejście do niej arcybiskupa warszawskiego było dość naturalne – nawiązano tu do starej polskiej instytucji *interrex*<sup>304</sup>. Co do pełniącego tą godność Aleksandra Kakowskiego (1862-1938) wiadomo, że to właśnie na jego wniosek członkowie Rady zrzekli się uposażenia<sup>305</sup>. Wiele lat później za swoją działalność państwowotwórczą został uhonorowany orderem Orła Białego<sup>306</sup>. Z kolei jeśli chodzi o hrabiego Józefa Ostrowskiego (1850-1923) – pochodził z bogatej rodziny ziemiańskiej<sup>307</sup>. Do Rady wszedł jako przywódca popularnego we wpływowym, konserwatywnym kręgu gospodarczym Stronnictwa Polityki Realnej (zamiast pierwotnie wysuniętego na to stanowisko przez Komisję Przejściową TRS, znanego z niechęci wobec polityki niemieckiej, Adama Tarnowskiego)<sup>308</sup>. Po przyjęciu członkostwa był m.in. koordynatorem prac nad projektami ustaw o radzie stanu, sekwestrze przemysłowym, dobrach donacyjnych<sup>309</sup>.

Na tym tle całkiem interesującą postacią był trzeci z członków Rady Regencyjnej. Książę Zdzisław Lubomirski (1865-1943) wchodził do niej jako Prezydent miasta Warszawy, przy czym czynił to niechętnie (parę razy chciał nawet ustąpić ze względu na nieporozumienia w różnych kwestiach z pozostałymi współregentami)<sup>310</sup>. Jego kandydatura była jednak o tyle ważna, gdyż ze względu na swoją działalność w Komitecie Obywatelskim oraz magistracie warszawskim cieszył się autentyczną popularnością zarówno w stolicy jak i w całym kraju<sup>311</sup>. Nie bez znaczenia była również jego antyrosyjska postawa. Niemiecki generał-gubernator z zalem jednak raportował cesarzowi, iż „Od zupełnej lojalności (wobec Niemiec – przypis A.B.) jest jednak książę równie daleki (...)”<sup>312</sup>. Znaczniejszą rolę odegrał Lubomirski w ostatnich tygodniach istnienia regencji, będąc inicjatorem orędzia, w którym Rada zapowiedziała utworzenie niepodległego państwa obejmującego wszystkie ziemie

---

<sup>302</sup> Winnicki, Rada..., s. 30.

<sup>303</sup> Tamże, s. 29.

<sup>304</sup> Górski, Prawda o...

<sup>305</sup> Winnicki, Rada..., s. 35.

<sup>306</sup> Tamże, s. 35.

<sup>307</sup> Tamże, s. 37.

<sup>308</sup> Tamże, s. 32.

<sup>309</sup> Tamże, s. 38.

<sup>310</sup> Polski słownik biograficzny, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1973, s. 67.

<sup>311</sup> Tamże, s. 67.

<sup>312</sup> Winnicki, Rada..., s.36.

polskie z dostępem do morza<sup>313</sup>. Po jej rozwiązaniu wycofał się na kilka lat z życia publicznego. Osobisty autorytet, jakim się cieszył, dał o sobie znać jednak po przewrocie majowym z 1926 r., kiedy to m.in. znalazł się na liście czterech kandydatów Piłsudskiego na fotel prezydenta Rzeczypospolitej<sup>314</sup>. Pomimo rezygnacji z ubiegania się o najwyższe stanowisko w państwie aktywnie udzielał się jeszcze w życiu publicznym aż do wybuchu drugiej wojny<sup>315</sup>.

Chociaż ani w akcie z września 1917 r., ani poza nim nie uściślono jak wyglądać ma wprowadzenie w urząd Rady Regencyjnej<sup>316</sup>, działalność jej rozpoczęła się od intronizacji, która odbyła się 27 października tegoż roku w katedrze św. Jana w Warszawie<sup>317</sup>. Stało się tak, iż po uroczystym nabożeństwie członkowie Rady złożyli przysięgę „na Boga i Ojczyznę”, a następnie na Zamku Królewskim ogłosili orędzie do narodu, obwieszczające objęcie najwyższej władzy w Królestwie Polskim<sup>318</sup>. Znamiennym jest, że akt zaprzysiężenia regentów nie był złożony na ręce zaborców, ani nie mówił o jakimkolwiek stosunku prawnym do władz okupacyjnych<sup>319</sup>. Ponadto odbył się przy obecności zarówno przedstawicieli Galicji i Wielkopolski, jak również przedstawicieli wszystkich głównych partii politycznych (łącznie z PPS)<sup>320</sup>. Tak więc nieprawdą jest, że Rada Regencyjna była tylko ciałem zaborców, przez nikogo nie uznawanym!

Jeśli chodzi o funkcje najwyższej w owym czasie władzy w Królestwie Polskim, patent z 12 września 1917 r. stwierdzał, iż „Władzę ustawodawczą (...) wykonywa Rada Regencyjna przy współdziałaniu Rady Stanu Królestwa Polskiego”, która to Rada „utworzona będzie wedle postanowień specjalnej ustawy” – mającej być wydaną przez Radę Regencyjną „za zgodą mocarstw okupacyjnych”<sup>321</sup>. Ponadto akty rządowe RR wymagać miały „kontrasygnatury odpowiedzialnego Prezydenta Ministrów”<sup>322</sup>, w czym też odnajdujemy upoważnienie do powołania rządu. Pierwszy taki gabinet ministrów, pod którego kierunkiem zaczęto tworzyć aparat centralny oraz terenową administrację państwową, został powołany już w listopadzie 1917 roku<sup>323</sup>. Natomiast Rada Stanu jako namiastka władzy ustawodawczej, do której 12 członków wchodziło z urzędu, 43 mianowała RR, zaś 55 pochodziło z wyborów,

---

<sup>313</sup> Polski słownik..., s. 67.

<sup>314</sup> Tamże, s. 68.

<sup>315</sup> Tamże, s. 68.

<sup>316</sup> Winnicki, Rada..., s. 39.

<sup>317</sup> Górski, Prawda o...

<sup>318</sup> Tamże.

<sup>319</sup> Tamże.

<sup>320</sup> Winnicki, Rada..., s. 41.

<sup>321</sup> Patent...

<sup>322</sup> Tamże.

<sup>323</sup> Łaszewski, Historia..., s. 135.

dokonywanych przez sejmiki powiatowe i rady miejskie, została utworzona w lutym następnego roku<sup>324</sup>. Funkcjonowanie rządu zaczął regulować Dekret Rady Regencyjnej z dnia 3 stycznia 1918 r. o tymczasowej organizacji władz naczelnych w Królestwie Polskim, zaś Rady Stanu – Ustawa o Radzie Stanu Królestwa Polskiego z dnia 4 lutego 1918 roku<sup>325</sup>. Oprócz tego RR sprawowała zwierzchnictwo nad nieliczną Polską Siłą Zbrojną, nazywaną przez przeciwników politycznych jej niemiecką nazwą – *Polnische Wehrmacht*<sup>326</sup>.

Pomimo iż w miarę ograniczania funkcji wykonywanych przez władze okupacyjne „Królewsko-polski Rząd” tworzył nowe ministerstwa, rozwijając nawet stosunki międzynarodowe<sup>327</sup>, co w świetle aktu wrześniowego z 1917 r. nie mogło nastąpić przed zakończeniem okupacji<sup>328</sup>, zarówno jego działalność jak i działania pozostałych władz były przedmiotem nieustannej krytyki<sup>329</sup>. Nacisk społeczeństwa doprowadził w październiku 1918 roku do rozwiązania Rady Stanu oraz zapowiedzi przez Radę Regencyjną większej demokratyzacji kierowanych przez siebie organów władzy<sup>330</sup>. Po dymisji rządu Świeżyńskiego doszło jednak do ciekawego zdarzenia, oto bowiem 6 listopada 1918 roku przybyła do Rady Regencyjnej delegacja stronnictw lewicowych z Arturem Śliwińskim i Stanisławem Patkiem na czele, którzy w imieniu lewicy zaproponowali, ażeby regenci Kakowski i Ostrowski zrezygnowali ze swej władzy na korzyść Lubomirskiego, któremu – gdyby tylko jako jedyny pretendent do polskiej korony poparł rząd z ich udziałem – gotowi byli się podporządkować jako przyszłemu królowi<sup>331</sup>. Pomimo wstępnej zgody księcia Zdzisława do niczego nie doszło z powodu oporu hrabiego Ostrowskiego, który podobno wiedząc, że rząd USA nie zgodził się na odrodzenie Polski z ustrojem monarchicznym, odmówił dymisji z funkcji współregenta<sup>332</sup>. W związku z tym, że propozycja lewicy przestała być aktualna, już następnego dnia powstał Ludowy Rząd Republiki Polskiej w Lublinie, na którego czele stanął Ignacy Daszyński<sup>333</sup>.

Powrót do kraju Józefa Piłsudskiego, zwolnionego z twierdzy w Magdeburgu, gdzie był internowany po tzw. „kryzysie przysięgowym”, stał się niezwykle ważnym wydarzeniem. To właśnie Zdzisław Lubomirski w imieniu Rady Regencyjnej powitał go na dworcu

---

<sup>324</sup> Maciejewski, Historia..., s. 255.

<sup>325</sup> F. Połomski, P. Jurek, Historia państwa i prawa Polski – Źródła, Wrocław 1998, s. 306.

<sup>326</sup> Leśnodorski, Historia..., s. 451.

<sup>327</sup> Tamże, s. 451.

<sup>328</sup> *Patent...*

<sup>329</sup> Maciejewski, Historia..., s. 255.

<sup>330</sup> Leśnodorski, Historia..., s. 451.

<sup>331</sup> Górski, Prawda o...

<sup>332</sup> Tamże.

<sup>333</sup> Tamże.

kolejowym dnia 10 listopada 1918 roku<sup>334</sup>. Dzień później zaś RR oficjalnie przekazała Piłsudskiemu naczelne dowództwo wojskowe<sup>335</sup>. Jednakże, jako że niemal wszystkie stronnictwa polskie (z wyjątkiem lewicy rewolucyjnej) zażądały przekazania mu pełni władzy<sup>336</sup>, współregenci widząc, iż Rada nie posiada oparcia w społeczeństwie, podjęli decyzję o przekazaniu także władzy cywilnej, co nastąpiło 14 listopada 1918 roku<sup>337</sup>. Podobno najdłużej miał się temu opierać arcybiskup Kakowski, który chciał ją przekazać Sejmowi<sup>338</sup>. Ostatecznie nawet i on uległ. Samego aktu dokonano zaś w mieszkaniu hrabiego Józefa Ostrowskiego<sup>339</sup>. Pomimo tego Józef Piłsudski, ogłaszając się Tymczasowym Naczelnikiem Państwa, nie powołał się w swym dekreście na przekazujący mu władzę akt Rady Regencyjnej, chcąc podkreślić w ten sposób brak ciągłości między Królestwem Polskim okresu okupacji a Polską Niepodległą<sup>340</sup>.

Co prawda ani w roku 1916, ani później nie doszło do przywrócenia polskiej monarchii, zarówno sam akt 5 listopada jak i działalność Rady Regencyjnej miała niebagatelne znaczenie dla odzyskania niepodległości przez Polskę. Ten pierwszy – można by rzec – nawet przełomowe... Przekreślił wszakże trwającą od dziesięcioleci solidarność zaborców w sprawie polskiej<sup>341</sup>! To właśnie po jego wydaniu kwestia niepodległości Polski stała się przedmiotem dyskusji na świecie, w wyniku której swoje stanowiska zaczęły zajmować poszczególne państwa (najpierw Włochy, potem USA i inne)<sup>342</sup>, zaś zielone światło, które wtedy dawały, wyglądało niemal jak swego rodzaju licytacja o względy Polaków<sup>343</sup>.

Jeśli chodzi o Radę Regencyjną – nie należy marginalizować jej roli. Nie wolno zapomnieć, że to właśnie ona, widząc pogarszanie się sytuacji państw centralnych, wydała dnia 7 października 1918 roku manifest do narodu polskiego, formułujący zasadę niepodległości Polski, który był chronologicznie pierwszym aktem władzy polskiej, proklamującym odbudowę rodzimej państwowości<sup>344</sup>. Trzeba zdawać sobie sprawę, że pomimo iż Józef Piłsudski przy obejmowaniu najwyższej władzy nie powołał się na

---

<sup>334</sup> Polski słownik..., s. 67.

<sup>335</sup> Leśnodorski, Historia..., s. 451.

<sup>336</sup> Radziwiłł, Roszkowski, Historia..., s. 179.

<sup>337</sup> Leśnodorski, Historia..., s. 451.

<sup>338</sup> Winnicki, Rada..., s. 35.

<sup>339</sup> Tamże, s. 38.

<sup>340</sup> Leśnodorski, Historia..., s. 451.

<sup>341</sup> Radziwiłł, Roszkowski, Historia..., s. 172.

<sup>342</sup> Tamże, s. 173.

<sup>343</sup> Tamże, s. 172.

<sup>344</sup> Radziwiłł, Roszkowski, Historia..., s. 177.

dokument Rady Regencyjnej z 14 listopada tegoż roku, pozostawił jednak w mocy wszystkie akty prawne, w szczególności administracyjne, wydane przez nią oraz przez Radę Stanu<sup>345</sup>, które to akty stały się podstawą funkcjonowania Rządu Narodowego, zebranego na swym pierwszym posiedzeniu dnia 18 listopada 1918 roku<sup>346</sup>. To wreszcie dzięki zorganizowanym przez RR ministerstwom, organom terenowym oraz placówkom dyplomatycznym mógł ów rząd przystąpić do kierowania wszystkimi sprawami państwa bez marnowania czasu i energii na żmudne prace organizacyjne<sup>347</sup>.

---

<sup>345</sup> Leśnodorski, Historia..., s. 451.

<sup>346</sup> Górski, Prawda o...

<sup>347</sup> Tamże.

## Rozdział VI

### Po roku 1918

#### 1. W dwudziestoleciu międzywojennym

W odrodzonym państwie polskim monarchiści nigdy nie stworzyli jednolitego ruchu. Trzeba raczej mówić o kilku ośrodkach idei monarchii, którym było raz bliżej raz dalej do siebie. Jednak na tle tego, z czym mamy do czynienia we współczesnej Polsce, działalność przedwojennych organizacji wydaje się przynajmniej o wiele poważniejsza, w związku z czym powinna zasługiwać choćby na odrobinę uwagi.

Jednym z pierwszych ugrupowań, jakie powstały po 1918 roku, była Organizacja Młodzieży Narodowo-Zachowawczej, założona 10 listopada 1919 roku przez grupę warszawskich studentów z księciem Zdzisławem Massalskim, Jerzym de Virion oraz Leszkiem Gembarzewskim i Zbigniewem Dobieckim na czele<sup>348</sup>. To właśnie oni jako pierwsi za swój kluczowy postulat programowy uznali kwestię wprowadzenia w Polsce monarchii. Wprawdzie w trakcie wojny polsko-bolszewickiej działalność grupy zamarła, jednak po jej zakończeniu nastąpiła reaktywacja, przy czym zaczęła ona działać pod nową nazwą, tj. jako Organizacja Młodzieży Monarchistycznej, co miało jeszcze wyraźniej podkreślić główne polityczne żądanie, czyli przywrócenie dziedzicznej monarchii konstytucyjnej opartej na „tradycji Piastów i Jagiellonów” oraz „wiekopomnej Reformie” z 3 maja 1791 roku<sup>349</sup>.

Zupełnie odrębną drogę przebyło krakowskie Stronnictwo Zachowawcze. Założona w 1922 r. (m.in. przez Kazimierza Morawskiego oraz hrabiów: Hieronima Tarnowskiego i Konstantego Broël-Platera) organizacja na jednym ze swoich walnych zebrań doszła do wniosku i ogłosiła, iż „uratować może Polskę jedynie zmiana formy rządu z republikańskiej na monarchiczną”<sup>350</sup>. Początkowo pomyślny rozwój, w toku którego przystąpiło do Stronnictwa szereg znanych osób jak m.in. generał Józef Haller, prof. Stefan Dąbrowski czy Zofia Popielówna oraz który zaowocował zawiązaniem kół w Warszawie i we Lwowie, został przerwany wraz z fuzją lwowskiej filii ze Stronnictwem Chrześcijańsko-Narodowym, która to

---

<sup>348</sup> B. Kluska, Monarchiści Drugiej Rzeczypospolitej, w Internecie na stronie:

<http://www.historycy.org/>

<sup>349</sup> Tamże.

<sup>350</sup> Tamże.

fuzja doprowadziła ostatecznie do rozpadu SZ<sup>351</sup>. Powstały na jego gruzach w 1926 roku Klub Zachowawczo-Monarchistyczny miał już wyraźnie rojalistyczne oblicze, uległ jednak dość szybkiej marginalizacji wraz z odejściem wspomnianych członków-założycieli<sup>352</sup>.

Osobną organizację stanowił wreszcie założony w 1925 r. Obóz Monarchistów Polskich. Jego członkowie (m.in. Szymon Dzierzgowski, Mirosław Obieziński, Henryk Olszewski oraz Jan Karol Szczepkowski) w wydawanych przez siebie publikacjach głosili, że tylko monarchia zdolna jest „zapewnić Królewskiemu ludowi Piastowemu powagę w rodzinie narodów, a Państwu Polskiemu – mocarstwowe stanowisko w świecie”<sup>353</sup>. Wprawdzie próby budowania oddziałów nie przyniosły Obozowi większych rezultatów, udało mu się jednak porozumieć z Organizacją Monarchistyczną (ugrupowaniem powstałym w lutym 1925 roku z przekształcenia OMM, w którym uczestniczyli przedstawiciele m.in. Związku Ludowo-Narodowego (Antoni Marylski), Chrześcijańsko-Narodowego Stronnictwa Rolniczego (Adam Żółtowski) oraz Stronnictwa Zachowawczego (Konstanty Broël-Plater)<sup>354</sup>.

Podpisanie przez władze OM i OMP umowy z dnia 27 marca 1926 r. o wspólnej fuzji i powołaniu do życia Zjednoczenia Monarchistów Polskich, „wobec wspólnego ustalenia, iż cele, do których obie strony dążą, są wspólne”<sup>355</sup>, miało otworzyć nową erę dla polskiego ruchu monarchistycznego... Jak się jednak okazało, podjęta inicjatywa zakończyła się niepowodzeniem. Już nawet pomijając wewnętrzne (jak to bywa) rozgrywki personalne, głównym jego powodem był skrajnie różny wśród członków stosunek do majowego zamachu Piłsudskiego<sup>356</sup>. Przysłowiowym gwoździem do trumny okazała się odmowa zarejestrowania statutu ZMP przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych<sup>357</sup>. W zaistniałej sytuacji przywrócony został stan sprzed 20 lutego, tj. sprzed zawiązania porozumienia obu ugrupowań, z tą tylko różnicą, iż członkowie ZMP stali się członkami Organizacji Monarchistycznej, co *de facto* oznaczało zniknięcie ze sceny politycznej Obozu Monarchistów Polskich<sup>358</sup>. To ostatnie nie trwało jednak długo, gdyż ze względu na wspomniany stosunek do Piłsudskiego dawni działacze OMP (na czele z Szymonem Dzierzgowskim) wystąpili z OM, dokonując reaktywacji Obozu, lecz w tym momencie ich polityczna działalność zasadniczo zakończyła się<sup>359</sup>. Jeśli chodzi o samą Organizację Monarchistyczną – także i jej samodzielny byt powoli

---

<sup>351</sup> B. Kluska, *Monarchiści...*

<sup>352</sup> Tamże.

<sup>353</sup> Tamże.

<sup>354</sup> Tamże.

<sup>355</sup> Tamże.

<sup>356</sup> Tamże.

<sup>357</sup> Tamże.

<sup>358</sup> Tamże.

<sup>359</sup> Tamże.



dobiegał końca, co stało się faktem ostatecznie w 1927 r., kiedy to podpisała (22 września) układ o fuzji z jeszcze innym ugrupowaniem – a to Monarchistyczną Organizacją Włociańską<sup>360</sup>.

Rok 1926 był ważnym rokiem. W propagowanie idei monarchistycznej włączyło się bowiem również i Stronnictwo Chrześcijańsko-Narodowe, co było o tyle istotne, iż organizacja ta posiadała swoją reprezentację w parlamencie (23 posłów i 10 senatorów), stanowiąc realną siłę polityczną<sup>361</sup>. Szczególnym dniem okazał się 5 lipca, kiedy to poseł Edward Dubanowicz w trakcie debaty sejmowej nad nowelizacją konstytucji wypowiedział pamiętne słowa: „Sądzę, że w dalszej przyszłości, w dalszym rozwoju, kraj nasz pod względem ustroju będzie musiał nawiązać nie historyczną przerwana przez zaborców, nawiązać do wielkiej Konstytucji 3-go Maja, nawiązać do ustroju, który naprawdę sam jeden tylko jest zrozumiały i zadowala szerokie koła naszej ludności, wrócić (...) do ustroju w naszym położeniu niebezpiecznym, geograficznym i politycznym nieodzownego, ustroju monarchicznego”<sup>362</sup>. Było to pierwsze w parlamencie II Rzeczypospolitej wystąpienie mówiące o konieczności przywrócenia w Polsce monarchii i jak się okazało – nie ostatnie<sup>363</sup>.

Jeśli chodzi o wspomnianą wcześniej Monarchistyczną Organizację Włociańską, została ona założona na początku 1926 r. przez posła Aleksandra (Aleksego) Cwiakowskiego, który wcześniej opuścił PSL „Wyzwolenie”<sup>364</sup>. Wydając pismo „Głos Monarchy”, swoją działalność rozpoczęła od organizowania wieców w niewielkich miejscowościach, na których przekonywano o konieczności przywrócenia monarchii<sup>365</sup>. W związku z tym, że powyższe działania sprawiały wrażenie, iż wreszcie polski ruch monarchistyczny doczekał się organizacji masowej, do MOW zaczęli przyłączać się członkowie innych ugrupowań rojalistycznych, zaś po fuzji z Organizacją Monarchistyczną zmieniono nawet nazwę na Monarchistyczną Organizację Wszechstanową<sup>366</sup>. Pomimo wzięcia udziału w wyborach parlamentarnych z 1928 r. nowa MOW nie uzyskała żadnych mandatów, co było konsekwencją zarówno własnych błędów (decyzji o niewchodzeniu w żadne łączone komitety i wystawieniu własnej listy – listy nr 11) jak i skutkiem – jak uważano – kontrakcji administracyjnej, komisja wyborcza unieważniła bowiem listy wyborcze MOW w czterech okręgach sejmowych i jednym senackim – i to właśnie tam, gdzie organizacja ta dysponowała

---

<sup>360</sup> B. Kluska, *Monarchiści...*

<sup>361</sup> Tamże.

<sup>362</sup> Tamże.

<sup>363</sup> Tamże.

<sup>364</sup> Tamże.

<sup>365</sup> Tamże.

<sup>366</sup> Tamże.

najsilniejszymi wpływami<sup>367</sup>. Po kolejnej porażce w listopadzie 1930 r. ostatecznie opuściła polską scenę polityczną<sup>368</sup>.

Wprawdzie działalność Monarchistycznej Organizacji Wszechstanowej zakończyła się upadkiem, nadal jednak żyli ludzie, którzy głęboko wierzyli w swoją ideę – ideę monarchii – tacy jak: Jan Moszyński, Kazimierz Załuski (wydawca), Kazimierz Wiatrakiewicz, Jerzy de Virion, Gustaw de Henning Michaelis, Juliusz Sas-Wisłocki, Mirosław Obiezierski (zmarł w 1933 r.), Joachim Obiezierski oraz Adam Strzembosz<sup>369</sup>. To właśnie oni z Leszkiem Gembarzewskim na czele zaczęli wydawać nowy, przekształcony w niezależny miesięcznik „Głos Monarchy”, który przez kilka lat stanowił jedyny widzialny wyraz polskiej myśli monarchistycznej<sup>370</sup>. To właśnie ta grupa wiosną 1937 r. podjęła próbę powołania do życia stowarzyszenia pod nazwą Związek Monarchistów, do czego jednak nie doszło, bowiem Komisariat Rządu na miasto stołeczne Warszawę odmówił jego rejestracji, argumentując, iż „szerzenie idei monarchii narodowej sprzeciwia się demokratycznemu ustrojowi Państwa Polskiego”<sup>371</sup>. To wreszcie oni podjęli ostatnią przed wojną próbę założenia Klubu im. Króla Bolesława Chrobrego, która jednak również spotkała się z odmową rejestracji przez władze administracyjne<sup>372</sup>.

Na zakończenie warto jeszcze wspomnieć o założonym w 1937 r., a wywodzącym się z Frontu Nacjonalistycznego, Stronnictwie Narodowych Monarchistów, które w swojej działalności – jeśli pominąć sięgający okresami dziesięć tysięcy egzemplarzy nakład „Monarchii Narodowej” – nie odniosło praktycznie większych sukcesów, oraz o wileńskiej Organizacji Zachowawczej Pracy Państwowej, z którą związany był blisko Stanisław Mackiewicz<sup>373</sup>. Ta ostatnia z Aleksandrem Meysztowiczem, Hipolitem Gieczewiczem, Marianem Zdziechowskim oraz Eustachym Sapiełą na czele, przemianowana w grudniu 1926 roku (po fuzji z kierowaną przez Kazimierza Lubomirskiego Polską Organizacją Zachowawczą) na Polską Organizację Zachowawczej Pracy Państwowej, przychyliła się początkowo do zamiany ustroju republikańskiego na monarchiczny, ostatecznie jednak skupiła się na pomocy w tworzeniu „surogatu” monarchii, czyli silnej władzy zwierzchniej Naczelnika Państwa<sup>374</sup>.

---

<sup>367</sup> B. Kluska, *Monarchiści...*

<sup>368</sup> Tamże.

<sup>369</sup> Tamże.

<sup>370</sup> Tamże.

<sup>371</sup> Tamże.

<sup>372</sup> Tamże.

<sup>373</sup> Tamże.

<sup>374</sup> Tamże.

## 2. Ostatnia próba

Po raz ostatni była Polska królestwem (przynajmniej formalnie) w latach 1916-1918, po akcie 5 listopada wydanym przez cesarza Wilhelma II oraz Franciszka Józefa. Pomimo że pojawiło się wtedy kilka kandydatur, ostatecznie na polskim tronie nikogo nie osadzono, zaś wraz z przekazaniem władzy Józefowi Piłsudskiemu przez Radę Regencyjną – plan upadł. Wprawdzie do roku 1939 działały w kraju różne organizacje rojalistyczne, były jednak za słabe, aby móc wskrzesić monarchię. Mało kto wie jednak, iż pomysł ten – nieoczekiwanie – wrócił raz jeszcze w trakcie II wojny światowej i to w najwyższych kręgach rządowych!...

Myśl żeby Rzeczpospolita odrodziła się po wojnie jako monarchia zrodziła się w głowie generała Władysława Sikorskiego – premiera od 30 września oraz naczelnego wodza Polskich Sił Zbrojnych od 7 listopada 1939 roku<sup>375</sup>. Została zaś wypowiedziana po raz pierwszy w trakcie spotkania z szefem emigracyjnego rządu czechosłowackiego, Edwardem Beneszem, w listopadzie 1939 roku<sup>376</sup>. W owym czasie, podczas swojej pierwszej wyprawy do Anglii generał Sikorski został bardzo ciepło przyjęty przez brytyjską parę królewską, korzystając zaś z okazji przeprowadził rozmowę z Beneszem, w której ogólnikowo poruszył możliwość utworzenia po wojnie wspólnej federacji polsko-czeskiej, przy czym skłaniał się ku koncepcji widomej i symbolicznej więzi pomiędzy dwoma państwami w postaci monarchii<sup>377</sup>.

Jeśli chodzi o kandydata do tronu, miał nim być rodzony brat króla Jerzego VI (urodzonego jako księżę Albert), Jerzy księżę Kentu, który wywarł na Sikorskim bardzo dobre wrażenie, poświęcając mu razem z małżonką sporo uwagi już podczas jego pierwszej wizyty w Londynie<sup>378</sup>. W roku 1940 polski premier specjalnie nawet spotkał się z księciem, do czego pretekstem miała być wizytacja polskich okrętów w Szkocji<sup>379</sup>. W liście do niego z 28 września tegoż roku księżę chwalił polskich żołnierzy, pisząc o przejawiającym się duchu walki oraz o szybkości z jaką nasi żołnierze nauczyli się obchodzić ze sprzętem brytyjskim<sup>380</sup>.

---

<sup>375</sup> Polski słownik biograficzny, Warszawa-Kraków 1996, s. 473.

<sup>376</sup> H. Świdorska, Król dla Polski?, „Rzeczpospolita”, 10 XI 1995.

<sup>377</sup> Tamże.

<sup>378</sup> Tamże.

<sup>379</sup> S. Bóbr-Tylingo w liście do redakcji „Rzeczypospolitej”, opublikowanym w internetowym wydaniu gazety: „Pani Hanna Świdorska w swym ciekawym przyczynku, ‘Król dla Polski?’, ‘Zeszyty Historyczne’, nr 112, zdaje się sugerować, iż >>Dobre wrażenie, jakie podczas wizyty w Szkocji wywarł na Sikorskim księżę Kentu, zdaje się podsuwać mu myśl o nim jako możliwym kandydacie<<. Twierdzenie niezupełnie ściśle. Generał Sikorski specjalnie pojechał do Szkocji, pod pretekstem wizytowania polskich okrętów, by spotkać się z królewiczem. Decyzja ta była wynikiem rozmów, jakie generał i polski minister spraw zagranicznych, August Zaleski, mieli w Londynie w listopadzie 1939 roku”.

<sup>380</sup> M. Kukiel, Generał Sikorski – Żołnierz i mąż stanu Polski walczącej, Londyn 1995, s. 140.



**Jerzy Windsor z małżonką Mariną**

Pomysł generała Sikorskiego rozszedł się dość szeroko między Polakami, których wielu napłynęło do Anglii<sup>381</sup>. Prosty i ujmujący sposób bycia członków brytyjskiej rodziny królewskiej, którzy dwoili się i troili, odwiedzając bombardowane miasta, obozy wojskowe, lotniska, szpitale oraz fabryki, wywarł ogromne wrażenie na tych, którzy mieli przyjemność ich spotkać<sup>382</sup>. Najlepiej obrazują to słowa generała Maczka, który następnego dnia po wizycie króla i królowej na odcinku polskim (miała miejsce 7 marca 1941 r.) stwierdził, iż wszyscy jego ułani stali się monarchistami<sup>383</sup>. Sprawa stała się na tyle poważna, że ambasador przy rządzie polskim nazwiskiem Dormer polecił w czerwcu 1941 r. swojemu podwładnemu Frankowi Savery'emu (który przez prawie całe dwudziestolecie międzywojenne przebywał na placówce dyplomatycznej w Polsce i dobrze ją poznał) sporządzić memoriał o możliwościach ustanowienia monarchii w Warszawie po wojnie<sup>384</sup>.

---

<sup>381</sup> H. Świdorska, Król...

<sup>382</sup> Tamże.

<sup>383</sup> M. Kukiel, Generał..., s. 143.

<sup>384</sup> H. Świdorska, Król...

F. Savery w swoim opracowaniu<sup>385</sup> stwierdził, że w związku z dobrym wrażeniem, jakie na Polakach w Anglii zrobiła rodzina królewska, z pewnością chętnie widzieliby oni wprowadzenie monarchii także i w swojej ojczyźnie. Wspomniał, że w Polsce była grupa monarchistów, której działalność nie przyniosła jednak żadnych efektów. Przedstawił wreszcie własne spostrzeżenie, zgodnie z którym Polacy mają mieć głęboko zakorzenione upodobanie do tego ażeby rządzili nimi ludzie dobrze urodzeni. Z żalem jednakże odnotował, iż odzyskanie niepodległości spóźniło się o pokolenie – tj. nastąpiło, gdy szlachta odgrywała już mniejszą rolę niż w XIX wieku. Na koniec wspomniał o uczestnictwie w rozmowie Polaków, w której padła kandydatura księcia Kentu, oraz o zbagatelizowaniu przez nich faktu, iż księżna-małżonka jest prawosławna, co jest typowe dla polskiej tolerancji religijnej. Pozwolił sobie jednak zauważyć, że na dłuższy dystans król niekatolik nie zdobyłby zaufania podwładnych. Powyższy memoriał stał się przedmiotem analizy odpowiednich dygnitarzy. Ci doszli jednak do wniosku, iż Polacy nie myślą zbyt serio o monarchii i że ludność w Polsce niekoniecznie podzieli entuzjazm swoich rodaków z Anglii (o ile takowy w ogóle istnieje)<sup>386</sup>. Najważniejszy wniosek w sprawie był chyba jednak taki, że „angielski król w Warszawie niekoniecznie ułatwi brytyjskie stosunki z Rosją, a za to może nas (Anglię – przypis A.B.) narazić na różne poważne zobowiązania”<sup>387</sup>.

Cieżko powiedzieć, co by było gdyby... Kandydat na króla Polski zginął bowiem w wypadku 21 sierpnia 1942 roku, przy czym następcy nie próbowano szukać<sup>388</sup>. Rokowania polsko-czeskie mające wprowadzić w życie podpisany 23 stycznia tegoż roku układ o przyszłej konfederacji zostały już wcześniej „tymczasowo zawieszono” decyzją rządu czeskiego z dnia 17 maja, która była niejako następstwem zerwania stosunków dyplomatycznych pomiędzy Polską a ZSRR w związku ze zwróceniem się przez rząd Polski do Międzynarodowego Czerwonego Krzyża z wnioskiem o wszczęcie dochodzeń w sprawie odkrytych w Katyniu masowych grobów pomordowanych oficerów polskich<sup>389</sup>. A i sam generał Sikorski zakończył niebawem życie (4 lipca 1943 r.) w katastrofie lotniczej, która do dziś pozostaje owiana mgiełką tajemnicy. Być może jakieś materiały, dotyczące tej sprawy, znajdują się jeszcze w brytyjskich archiwach, które wciąż nie są w całości odtajnione.

---

<sup>385</sup> H. Świdorska, Król...

<sup>386</sup> Tamże.

<sup>387</sup> Tamże.

<sup>388</sup> Tamże.

<sup>389</sup> Polski słownik..., s. 475.

## Rozdział VII

### Monarchiści w III RP

Trzecia Rzeczpospolita stworzyła nie najgorsze warunki dla powstawania oraz funkcjonowania organizacji pozarządowych. W całej mozaice stowarzyszeń, partii i partyjek, które opowiadają się za przywróceniem monarchii, szczególnie godne uwagi wydaje się być kilka z nich. Są to Klub Zachowawczo-Monarchistyczny, Organizacja Monarchistów Polskich oraz Polski Ruch Monarchistyczny.

Najwcześniej, bo już w 1988 r., zawiązał się Klub Zachowawczo-Monarchistyczny<sup>390</sup>. Organizacja ta została zarejestrowana jako stowarzyszenie z siedzibą w mieście stołecznym Warszawa<sup>391</sup>. Na jej pierwszego prezesa wybrano zaś 18-letniego wówczas licealistę, Artura Górskiego<sup>392</sup>. W związku z tym, iż właściwie była to reaktywacja przedwojennego ugrupowania o tej samej nazwie, założonego w 1926 r. przez hr. Hieronima Tarnowskiego<sup>393</sup>, dnia 9 października 1993 r. syn pierwszego założyciela, Stanisław Tarnowski, dokonał aktu symbolicznego przekazania prawa do kontynuowania działalności historycznego klubu, do używania jego nazwy, korzystania z symboli i haseł, jako jedynemu ideowemu oraz organizacyjnemu spadkobiercy<sup>394</sup>.

Zgodnie z obecnym statutem władzami Klubu są: Konwent, Rada Główna, Komisja Rewizyjna oraz Straż Klubu<sup>395</sup>. Jego członkowie dzielą się na zwyczajnych, wspierających i honorowych<sup>396</sup>. Wśród grona osób związanych z KZ-M znajdują się obecni i byli posłowie, m.in.: Marek Jurek, Artur Zawisza i Marcin Libicki z Prawa i Sprawiedliwości oraz Halina Nowina-Konopczyna z Ligi Polskich Rodzin<sup>397</sup>. Po ostatnich wyborach parlamentarnych posłem został również sam Artur Górski, który zasiada w ławach sejmowych z ramienia PiS.

---

<sup>390</sup> M. Gryczyński, W blasku monarchii, w Internecie na stronie:

<http://www.opoka.org.pl/>

<sup>391</sup> Statut KZ-M, opublikowany w Internecie na stronie organizacji:

<http://www.konserwatyzm.pl/>

<sup>392</sup> K. Olczyk, Polska: kogo preferują monarchiści, „Rzeczpospolita”, 6 I 1995.

<sup>393</sup> Tamże.

<sup>394</sup> K. A. Paszkiewicz, Polskie partie polityczne – Charakterystyki, dokumenty, Wrocław 1996, s. 32.

<sup>395</sup> Statut KZ-M...

<sup>396</sup> Tamże.

<sup>397</sup> M. Gryczyński, W blasku...

Sztandarowym organem prasowym Klubu jest pismo „Pro Fide, Rege et Lege”. Wrażenie robi też witryna internetowa organizacji, której adres to: <http://www.konserwatyzm.pl/>.

Jeśli chodzi o cele KZ-M, ugrupowanie to przede wszystkim dąży do wykształcenia elit ideowych o poglądach konserwatywnych, zdolnych wziąć czynny udział w życiu politycznym kraju<sup>398</sup>. Klub chciałby przywrócić fundamentalne wartości chrześcijańskiej cywilizacji łacińskiej<sup>399</sup>. Jeśli chodzi o kwestie związane z przywróceniem monarchii – jak się okazuje – nie jest to priorytet. Oto bowiem w Manifeście Programowym Rady Głównej Klubu z 23 marca 2005 r. znajdujemy deklarację: „Jesteśmy monarchistami w tym sensie, iż traktujemy idee królewskie jako antytezę kompletną otaczającego nas świata demoliberalnego. (...) Nie interesują nas tedy jałowe rozważania nad najlepszymi kandydatami na Tron Polski.”<sup>400</sup>. Aczkolwiek wiadomo, że w pierwszych latach działalności władze Klubu przeprowadzały wśród członków coroczną ankietę, której celem było poznanie niezobowiązujących do niczego prywatnych preferencji<sup>401</sup>. Największą popularnością cieszył się wtedy królewski dom Burbonów, a z rodów polskich – familia Czartoryskich<sup>402</sup>. Sam Artur Górski opowiadał się zaś swego czasu za takim modelem monarchii, w którym istniałby parlament, król z silną władzą zastąpiłby prezydenta, przy czym rola rządu i premiera sprowadzałaby się tylko do funkcji pomocniczych<sup>403</sup>.

Równie wcześniej jak KZ-M, powstała Organizacja Monarchistów Polskich. Założył ją 16 listopada 1989 r. wrocławski politolog i publicysta, Adrian Nikiel<sup>404</sup>, który zresztą do dziś pełni funkcję prezesa. Zgodnie ze statutem Organizacja działa jako stowarzyszenie, którego siedzibą jest Wrocław, terenem działalności zaś – obszar Rzeczypospolitej Polskiej<sup>405</sup>. Władze OMP składają się z Prezesa, Konwentu, Rady Naczelnej oraz Sądu Honorowego<sup>406</sup>. Członkostwo może być honorowe, zwyczajne albo wspierające<sup>407</sup>. Organizacja wydaje pismo „Rojalista – Pro Patria”. Posiada również swoją stronę w Internecie, której adres to: <http://republika.pl/adnikiel/>.

---

<sup>398</sup> Statut KZ-M...

<sup>399</sup> Tamże.

<sup>400</sup> Deklaracja Rady Głównej KZ-M, opublikowana w Internecie na stronie organizacji: <http://www.konserwatyzm.pl/>

<sup>401</sup> K. Olczyk, Polska...

<sup>402</sup> Tamże.

<sup>403</sup> J. Domagała, My król, „Rzeczpospolita”, 6 X 2000.

<sup>404</sup> M. Gryczyński, W blasku...

<sup>405</sup> Statut OMP, opublikowany w Internecie na stronie organizacji: <http://republika.pl/adnikiel/>

<sup>406</sup> Tamże.

<sup>407</sup> Tamże.

W związku z tym, iż członkowie OMP uważają się za skrajną prawicę oraz sytuują na brzegu sceny politycznej<sup>408</sup>, spośród polskich partii najbliższej jest im – jak sami deklarują – do Unii Polityki Realnej, Narodowego Odrodzenia Polski oraz Stronnictwa Narodowego<sup>409</sup>. Za swój zasadniczy cel Organizacja uważa „budowę Wielkiej Polski - Katolickiego Państwa Narodu Polskiego, które obejmowałyby swoimi granicami wszystkie ziemie kulturalnie, etnicznie, historycznie z nim związane”<sup>410</sup>. Jedynym możliwym ustrojem „Wielkiej Polski” może być monarchia, do której droga „powinna prowadzić przez kształtowanie się elit i tworzenie – zgodnej z prawem Boskim i naturalnym – hierarchii, której zwieńczeniem jest władza Króla”<sup>411</sup>. W kontekście powyższego członkowie OMP demokrację uznają za niebezpieczną, jako prowadzącą do anarchii lub rządów terroru, burzącą ład społeczny i powodującą relatywizm moralny<sup>412</sup>.

Chociaż podobnie jak KZ-M wrocławska OMP nie ma jakiegoś jednego konkretnego kandydata do tronu, jej członkowie widzą dwie drogi ustanowienia w Polsce monarchii. Pierwsza – ewolucyjna, polegająca na zmianie konstytucji przez zwolenników monarchii, którzy działając w partiach konserwatywnych i narodowych musieliby zdobyć większość parlamentarną; i druga, której towarzyszą wydarzenia gwałtowne „o charakterze negatywnym”, przede wszystkim kryzys gospodarczy, połączony z wybuchem gniewu społecznego, który można by jakoś wykorzystać<sup>413</sup>... Model monarchii preferowany przez Adriana Nikła to taki, w którym cała władza (zarówno ustawodawcza, wykonawcza jak i sędziowska) spoczywa w ręku króla; parlamentu by nie było – byłby system doradczy, tj. jakiś organ np. „Wielka Rada Koronna”, składający się z ludzi częściowo mianowanych przez monarchę, częściowo pochodzących z wyborów (dla zaspokojenia potrzeby reprezentacji), który mógłby tylko proponować pewne rozwiązania niczego nie narzucając<sup>414</sup>.

Na tym tle zupełnie inaczej prezentuje się Polski Ruch Monarchistyczny – działająca od 1991 r. w Polsce i w środowiskach polonijnych różnych krajów organizacja, na czele której stoi „Jego Królewska Wysokość” Leszek „Wielki Książę” Wierzchowski, „Wielki Książę Ukrainy-Rusi, Książę Imperium Rosji, Emir Tatarów”<sup>415</sup>... Zgodnie ze statutem jest to

---

<sup>408</sup> J. Domagała, My...

<sup>409</sup> Informacja z internetowej strony organizacji:

<http://republika.pl/adnikiel/>

<sup>410</sup> Deklaracja ideowa OMP, opublikowana w Internecie na stronie organizacji:

<http://republika.pl/adnikiel/>

<sup>411</sup> Tamże.

<sup>412</sup> M. Gryczyński, W blasku...

<sup>413</sup> J. Domagała, My...

<sup>414</sup> Tamże.

<sup>415</sup> Informacja z internetowej strony organizacji:

<http://monarchia.org.pl/>



partia polityczna zrzeszająca sympatyków dziedzicznej monarchii konstytucyjnej; jednocześnie PRM uważa się za duchowego spadkobiercę Konstytucji 3 maja 1791 roku<sup>416</sup>. Celem Polskiego Ruchu Monarchistycznego jest zbudowanie w Polsce dziedzicznej monarchii konstytucyjnej w drodze ewolucyjnych przemian w świadomości społeczeństwa<sup>417</sup>. Chociaż ugrupowanie oficjalnie tego nie głosi, tajemnicą poliszynela jest osoba kandydata do tronu PRM, którym pozostaje Leszek Wierzchowski. Sam zainteresowany nawiązał już kontakty z innymi pokrewnymi organizacjami, m.in. spotykając się niedawno z Orestem I, „królem Ukrainy-Rusi”<sup>418</sup>, zaś w 1995 r. miał nawet chęć sięgnąć po władzę, próbując ubiegać się o fotel Prezydenta Rzeczypospolitej – na dobry początek<sup>419</sup>.

Pomimo tych działań monarchiści ze wspomnianych wcześniej ugrupowań stanowczo odcinają się od Polskiego Ruchu Monarchistycznego, nie kryjąc swojego zażenowania rozdawnictwem tytułów i odznaczeń przez Leszka Wierzchowskiego<sup>420</sup> oraz wypominając mu jego członkostwo w PZPR<sup>421</sup>. Ten ostatni nie zraża się tym jednak i dalej nobilituje oraz przyznaje tytuły arystokratyczne, podnosząc do godności książęcej m.in. Lecha Wałęsę, Adama Michnika czy Jerzego Urbana<sup>422</sup>. Wydał nawet własny herbarz, w którym znalazły się dane o osobach przez siebie nobilitowanych<sup>423</sup>. Tych zaś, którzy ośmielią się napisać bądź powiedzieć publicznie o nim coś złego, wpisuje do tzw. "Księgi Chamów"<sup>424</sup>. Jego działalność zyskała wreszcie też chyba nieco większy rozgłos w porównaniu z innymi ugrupowaniami<sup>425</sup>. Można się z nią zapoznać w wydawanym przez PRM czasopiśmie pt. „Nowa Monarchia” oraz na internetowej stronie organizacji, której adres to: <http://monarchia.org.pl/>.

Oprócz przedstawionych wyżej najstarszych polskich organizacji monarchistycznych trzeba jeszcze wspomnieć o dwóch innych, które również chcą mieć coś do powiedzenia w tej materii. Są to: Polska Liga Monarchistyczna oraz Unia Polskich Ugrupowań Monarchistycznych.

---

<sup>416</sup> Statut PRM, opublikowany w Internecie na stronie organizacji:

<http://monarchia.org.pl/>

<sup>417</sup> Tamże.

<sup>418</sup> D. Niećko, Z życia króla, „Gazeta Wrocławska”, 9 II 2005.

<sup>419</sup> M. D. Zdort, Książę na prezydenta, „Rzeczpospolita”, 26 IV 1995.

<sup>420</sup> M. Gryczyński, W blasku...

<sup>421</sup> K. Olczyk, Polska...

<sup>422</sup> M. D. Zdort, Książę...

<sup>423</sup> A. A. Pszczółkowski, Uzurpatorzy, w Internecie na stronie autora:

<http://akson.sgh.waw.pl/~apszczol/>

<sup>424</sup> Tamże.

<sup>425</sup> K. Olczyk, Polska...

Jeśli chodzi o tą pierwszą – została zarejestrowana w 1996 r. jako partia polityczna w Sądzie Wojewódzkim (Okręgowym) w Warszawie<sup>426</sup>. Powołała ją zaś do życia grupa osób, które wystąpiły z Polskiego Ruchu Monarchistycznego<sup>427</sup>. Zgodnie ze statutem celem PLM jest utworzenie w Polsce dziedzicznej monarchii konstytucyjnej drogą transformacji ustrojowej<sup>428</sup>. Jednym z środków mających prowadzić do osiągnięcia tego celu ma być prowadzenie odpowiedzialnej działalności organizacyjnej i propagandowej<sup>429</sup>. To właśnie temu przysłużyć się mają chyba terenowe organy władzy PLM – zgodnie ze statutem m.in.: księstwa, starostwa i kasztelanie z książętami, starostami i kasztelanami na czele<sup>430</sup>...

Z kolei gdy chodzi o UPUM, podobnie jak PLM, jest to partia polityczna, zrzeszająca miłośników monarchii zarówno w Polsce jak i poza jej granicami, zarejestrowana w 1997 r., w Sądzie Okręgowym w Warszawie<sup>431</sup>. Unia w celu wewnętrznego działania niemal identycznie jak Liga przyjęła strukturę organizacyjną księstw, starostw i kasztelanów<sup>432</sup>. Siedzibą władz jest Wrocław, zaś funkcje zarządu głównego pełni ciało o nazwie Rada Regencyjna, którego jednym ze statutowych zadań jest „nobiletacja do stanu szlacheckiego zasłużonych działaczy Unii”<sup>433</sup>... Celem ugrupowania jest odbudowanie w Polsce Monarchii Konstytucyjnej sposobami demokratycznymi<sup>434</sup>. Unia posiada stronę w Internecie, której adres to: <http://szlachecki-klub-feniks.com/monarchia1.html>.

Na koniec trudno nie wspomnieć o interesującej inicjatywie grupy szanowanych mieszkańców Nowego Sącza z Adamem Orzechowskim na czele, którzy 17 września 2006 r. zawiązali w Starej Lubowni na Słowacji Konfederację Spiską – organizację, stawiającą sobie za cel doprowadzenie do ogólnokrajowego referendum, w którym Polacy mogliby się wypowiedzieć, czy chcą zastąpić urząd prezydencki monarchią i oddać najwyższą władzę potomkowi polskich królów, księciu Saksonii, Marii Emanuelowi z dynastii Wettynów<sup>435</sup>. Być może będzie jeszcze głośno o tej inicjatywie...

---

<sup>426</sup> Informacja z okazowego numeru kwartalnika PLM pt. „Korona” nr 0(0).

<sup>427</sup> T. Stylińska, Monarchie w Europie, „Rzeczpospolita”, 26 III 1998.

<sup>428</sup> Statut PLM, opublikowany w okazowym numerze kwartalnika „Korona” nr 0(0).

<sup>429</sup> Tamże.

<sup>430</sup> Tamże.

<sup>431</sup> Informacja z internetowej strony organizacji:

<http://szlachecki-klub-feniks.com/monarchia1.html>

<sup>432</sup> Tamże.

<sup>433</sup> Statut UPUM, opublikowany w Internecie na stronie organizacji:

<http://szlachecki-klub-feniks.com/monarchia1.html>

<sup>434</sup> Tamże.

<sup>435</sup> Z artykułu pt. „Chcą powrotu do Polski króla”, opublikowanego w internetowym serwisie:

<http://www.wiadomosci.wp.pl/>

## Rozdział VIII

### Monarchie w Europie

Pomijając państwo kościelne Watykan ze względu na szczególną pozycję, jaką cieszy się Papież, oraz położone w Pirenejach Księstwo Andory ze względu na skomplikowany, nie spotykany nigdzie indziej system władzy (sprawowanej przez dwóch współksiążąt – obecnie: prezydenta Francji i hiszpańskiego biskupa z Urgel<sup>436</sup>), w Europie XXI wieku ostało się dziesięć monarchii. Siedem królestw (Belgia, Dania, Hiszpania, Holandia, Norwegia, Szwecja i Wielka Brytania), jedno wielkie księstwo (Luksemburg) oraz dwa miniaturowe księstwa (Monako oraz Lichtenstein).

Zwykło się powszechnie przyjmować, że monarchia konstytucyjna – a praktycznie tylko z taką mamy do czynienia w Europie – nie daje współczesnym władcom żadnej roli do odegrania, że król tylko panuje a nie rządzi<sup>437</sup>... Mówi się nawet, że niektórzy władcy stali się już tylko ozdobą swoich krajów<sup>438</sup>. Może z wyjątkiem księstwa Lichtenstein, gdzie monarcha ma uprawnienia takie jak nigdzie indziej, czy Monako, które jest uznawane za jedyną prawdziwą monarchię Starego Kontynentu<sup>439</sup>... Nic bardziej mylnego. Analizując przepisy konstytucyjne poszczególnych krajów, można bowiem odnaleźć kompetencje, które posiada chociażby polski prezydent, a nawet uprawnienia daleko bardziej idące!

I tak, np. w Królestwie Danii oprócz reprezentowania państwa, mianowania premiera i ministrów (co ma raczej formalny charakter) monarcha może nie podpisać ustawy, która po 30 dniach od jej uchwalenia w duńskim parlamencie ulega automatycznemu anulowaniu<sup>440</sup>. Inna sprawa, że takie coś się nie zdarza<sup>441</sup>. Z kolei zgodnie z konstytucją Hiszpanii, król jest „głową państwa, symbolem jego jedności i trwałości”, arbitrem czuwającym nad właściwym funkcjonowaniem instytucji państwa<sup>442</sup>. Jest nietykalny – nie może być pociągany do

---

<sup>436</sup> Encyklopedia podręczna, Kraków 2000, s. 40.

<sup>437</sup> T. Stylińska, Monarchie w Europie, „Rzeczpospolita”, 26 III 1998.

<sup>438</sup> D. Kaźmierski, A. Talaga, Unia tronów, w Internecie na stronie:  
<http://www.nowe-panstwo.pl/>

<sup>439</sup> M. Gryczyński, W blasku monarchii, w Internecie na stronie:  
<http://www.opoka.org.pl/>

<sup>440</sup> T. Stylińska, Małgorzata II, „Rzeczpospolita”, 28 VI 2002.

<sup>441</sup> Tamże.

<sup>442</sup> M. Tryc-Ostrowska, Król wszystkich Hiszpanów, „Rzeczpospolita”, 16 V 2001.

odpowiedzialności<sup>443</sup>. Zatwierdza i obwieszcza ustawy, zwołuje i rozwiązuje parlament, zarządza przeprowadzenie wyborów, ogłasza referenda, proponuje kandydata na premiera oraz dokonuje jego nominacji, mianuje i odwołuje członków rządu na wniosek premiera<sup>444</sup>. Akredytuje ambasadorów; jest najwyższym reprezentantem państwa w stosunkach międzynarodowych oraz zwierzchnikiem sił zbrojnych; ponadto przysługuje mu prawo stosowania łaski<sup>445</sup>.

Inaczej w Holandii, której Królowa jest głową państwa i stoi na czele rządu<sup>446</sup>. Zgodnie z art. 42 Konstytucji Holandii z 1848 r. monarcha jest jednak nietykalny, zaś odpowiedzialność ponoszą ministrowie<sup>447</sup>. Z kolei Wielki Księżę Luksemburga może pochwalić się dość dużym zakresem uprawnień, ponieważ mianuje premiera i rząd, podpisuje ustawy i może rozwiązać parlament<sup>448</sup>. Jak widać, i ten władca też nie jest ubezwłasnowolniony. Wniosek może więc być tylko jeden. To, że współcześni monarchowie nie korzystają ze wszystkich swoich konstytucyjnych uprawnień, nie oznacza, że nic już nie mogą... – Mogą i to dużo, ale po prostu nie muszą! Być może bierze się to stąd, że państwa, w których panują, mają świetnie wykształcony ustrój oraz dojrzałe elity polityczne, które nie dają powodów do korzystania z uprawnień takich jak sankcja ustawodawcza czy skrócenie kadencji parlamentu.

Warto jeszcze zwrócić uwagę na to, że nawet jeśli współcześni monarchowie nie rządzą, a tylko panują, właściwie nikt nie wie, jaki naprawdę mają wpływ na rządzących<sup>449</sup>... To, że go posiadają, nie ulega najmniejszej wątpliwości. Jeżeli bowiem władca regularnie spotyka się z premierem czy innym członkiem rządu i omawia z nim sytuację kraju, to jest rzeczą naturalną, iż taki decydent polityczny może wziąć pod uwagę zdanie monarchy w takiej czy innej sprawie, nawet jeśli formalnie rzecz biorąc robić tego nie musi<sup>450</sup>. Specjaliści od zagadnień funkcjonowania monarchii zgodnie podkreślają, iż apolityczność nie umniejsza roli monarchy – wprost przeciwnie – jest on w stanie wywierać wpływ właśnie dlatego, że jest apolityczny<sup>451</sup>.

Niektórzy z władców, angażując się w działalność charytatywną czy na rzecz rozwoju społecznego i gospodarczego, zabierają głos w ważnych sprawach nawet na forum

---

<sup>443</sup> M. Tryc-Ostrowska, Król...

<sup>444</sup> Tamże.

<sup>445</sup> Tamże.

<sup>446</sup> M. Bos-Karczewska, Królowa w roli menedżera, „Rzeczpospolita”, 2 VII 1997.

<sup>447</sup> Tamże.

<sup>448</sup> J. Bielecki, Poddani nie chcą zmian, „Rzeczpospolita”, 9 X 2000.

<sup>449</sup> T. Stylińska, Monarchie...

<sup>450</sup> Tamże.

<sup>451</sup> Tamże.

międzynarodowym... I nie ma się czemu dziwić! Obecne pokolenie monarchów, a już ich dzieci dotyczy to w szczególności, jest bowiem bardzo dobrze wykształcone<sup>452</sup>. Młodzi przedstawiciele królewskich rodów studiują na renomowanych wyższych uczelniach (prawo, stosunki międzynarodowe, zarządzanie i marketing), odbywają staże w różnych firmach oraz instytucjach, posiadają umiejętność porozumiewania się kilkoma językami obcymi, zaś większość z nich ma też za sobą szkoły wojskowe oraz wyczynowo uprawia sport<sup>453</sup>. Już nawet pomijając to ostatnie – ciekawe ile języków obcych znali (choćby razem wzięci) główni faworyci ostatnich wyborów prezydenckich w Polsce?... Na wszelki wypadek może lepiej żeby pytanie to pozostało bez odpowiedzi.

Co niezwykle, pomimo że nikt ich nie wybierał, wszędzie tam gdzie panują królowie, monarchia cieszy się dużą popularnością<sup>454</sup>. Nawet lekceważony zazwyczaj król Szwecji, Karol XVI Gustaw, potrafił przypomnieć o sobie, wyrastając na prawdziwego ojca narodu po azjatyckim tsunami z grudnia 2004 r., w którym zginęło ponad tysiąc Szwedów<sup>455</sup>. O tym jak bardzo europejskim władcom udało się umocnić swoją pozycję od lat 70/80-tych najlepiej świadczy wybuch nie udawanego żalu po śmierci monarchy czy innego lubianego członka rodziny królewskiej<sup>456</sup>. Tak było po zgonach króla Olafa V w Norwegii, Baudouina I w Belgii czy wreszcie księżnej Diany w Wielkiej Brytanii<sup>457</sup>. Z kolei każdy królewski mariaż przyjmowany jest z radością<sup>458</sup>, czasem wręcz urastając do rangi wydarzenia narodowego, jak śluby następców tronu w Hiszpanii oraz Danii w 2004 r., o których wspominały także polskie media.

Poddani ich królewskich mości wcale nie pragną by ich władców zastąpili prezydenci, w wielu zaś krajach Europy Środkowej i Wschodniej, przeżywających nieustanne wstrząsy, padają pomysły, by przywrócić tron dawnym władcom – na dobry początek stabilizacji<sup>459</sup>. Ostatnio np. w Serbii, która po 15 latach klęsk i upokorzeń szuka nowej tożsamości<sup>460</sup>. Po rozpadzie federacji z Czarnogórą wizja restauracji Królestwa Serbii zyskała realny wymiar, zaś pretendent (następca tronu), książę Aleksander Karadjordjević doskonale wyczuł ten

---

<sup>452</sup> T. Pasierbiński, Na tronie w koronie, „Polityka” 2003, nr 35.

<sup>453</sup> Tamże.

<sup>454</sup> T. Stylińska, Monarchie...

<sup>455</sup> J. Mielnik, Królewski król, „Przekrój” 2005, nr 5 (3110), s. 42 i n.

<sup>456</sup> T. Stylińska, Monarchie...

<sup>457</sup> Tamże.

<sup>458</sup> Tamże.

<sup>459</sup> Tamże.

<sup>460</sup> Ł. Wójcik, J. Kumoch, Król zbawi Serbię, „Przekrój” 2006, nr35 (3193), s. 32.

moment<sup>461</sup>. Zresztą nigdzie w Europie klimat polityczny tak nie sprzyja byłym i niedoszłym monarchom jak na Bałkanach właśnie<sup>462</sup>.

Na marginesie warto zaznaczyć, że sytuacja królów, którzy utracili trony, oraz pozostałych pretendentów jest zaiste przedziwna. Z jednej bowiem strony media i politycy nie traktują ich poważnie<sup>463</sup>. Z drugiej niektórzy z nich mają jeszcze całkiem sporo do powiedzenia, jak np. następca cesarskiego tronu Austrii, arcyksiążę Otto von Habsburg, który swego czasu zasiadał w Parlamencie Europejskim; bułgarski car Symeon II, który niebawem po powrocie do ojczyzny został jej premierem; czy wreszcie bawarski książę-pretendent Franciszek Wittelsbach, który cieszy się takim szacunkiem, że politycy bardzo często pytają go o zdanie<sup>464</sup>. Z pewnością chętnie odzyskaliby utracone tytuły i pozycje.

Wprawdzie restauracja monarchii wydaje się sprawą trudną, przynajmniej w niektórych państwach nie można zupełnie jej wykluczyć<sup>465</sup>. Największe szanse są oczywiście w krajach, do których tronów żyją pretendenci<sup>466</sup>. Ci zaś nie tracą nadziei, wszakże monarchia to system, który kształtował Europę przez stulecia<sup>467</sup>. Chociaż nie forsują na siłę projektów restauracji, jednak nie można powiedzieć, że nie czynią nic w tym kierunku... Potomkowie tych, którzy zostali wygnani ze swoich dawnych ojczyzn zabiegają o cofnięcie krzywdzących dla nich decyzji. Wielu już się to udało. Patronują organizacjom oraz ruchom monarchistycznym, które działają na ich rzecz. Chcąc kreować swój wizerunek udzielają się charytatywnie. Wielkie znaczenie ma dla nich uznanie ze strony dworów panujących, a tutaj ot choćby możliwość pokazania się na uroczystościach rodzinnych (ślubie czy pogrzebie), które są idealną okazją do zademonstrowania, że jeszcze coś znaczą.

Nie pozwalają o sobie zapomnieć... Pomimo formalnego zniesienia szlachectwa oraz tytułów arystokratycznych w demokratycznych republikach pretendenci do tronów europejskich nadal są przyjmowani jako książęta i księżne (względnie księżniczki), dla niektórych zaś takie tytuły są zarezerwowane w drodze wyjątku i to w aktach rangi ustawowej! Np. w na wskroś republikańskiej Francji, której konstytucja zasadniczo nie uznaje tytułów arystokratycznych w oficjalnych dokumentach – zasadniczo, bowiem wyjątek został ustanowiony dla potomków Napoleona Bonaparte oraz dla najstarszego mężczyzny

---

<sup>461</sup> Ł. Wójcik, J. Kumoch, *Król...*, s. 33.

<sup>462</sup> Tamże, s. 33.

<sup>463</sup> D. Kaźmierski, A. Talaga, *Unia...*

<sup>464</sup> Tamże.

<sup>465</sup> S. Grzybowski, *Złota jesień dynastii*, [w:] *Dynastie Europy*, pod red. A. Mączaka, Wrocław 2003, s. 612.

<sup>466</sup> A. Górski, *Odrodzenie monarchiczne*, w Internecie na stronie:

<http://www.konserwatyzm.pl/>

<sup>467</sup> A. Mączak, (red.), *Dynastie Europy*, Wrocław 2003, s. 15.

w orleańskiej linii Burbonów (potomków króla Ludwika Filipa), który ma prawo używać tytułu hrabiego Paryża oraz księcia Francji<sup>468</sup>.

Można dość często usłyszeć, że monarchia to przeżytek, ornament... Jednocześnie komentatorzy podkreślają, że monarchia to ornament, który trzyma się całkiem nieźle<sup>469</sup>... Za wcześnie więc żeby mówić, iż dni monarchii są policzone<sup>470</sup>. Tym bardziej, że w dobie jednoczenia się kontynentu europejskiego królewskie rodziny są wręcz idealnym wzorem dla tego procesu – tworzą wszakże prawdziwą Europę rodzin<sup>471</sup>! Niech więc monarchia wciąż jeszcze zasługuje na szacunek: samo jej istnienie świadczy, że nadal jest potrzebna<sup>472</sup>.

---

<sup>468</sup> G. Dobiecki, Trockiści i komuniści to także mój naród, „Rzeczpospolita”, 27 XII 2001.

<sup>469</sup> T. Pasierbiński, Na tronie...

<sup>470</sup> Tamże.

<sup>471</sup> D. Kaźmierski, A. Talaga, Unia...

<sup>472</sup> S. Grzybowski, Złota jesień..., s. 612.

## Rozdział IX

### Insygnia koronacyjne królów polskich

Uroczystości koronacyjne władców Polski były zawsze niezwykłym wydarzeniem. Trwały 2 dni (zwykle w sobotę i niedzielę) zgodnie ze starym, spisany w XV w. ceremoniałem (nieco zmodyfikowanym w XVI w.)<sup>473</sup>. Ich miejscem był Kraków, jednak nie zawsze tak było. Koronacje Stanisława Leszczyńskiego (1705 r.) oraz Stanisława II Augusta Poniatowskiego (1764 r.) odbyły się w Warszawie<sup>474</sup>.

Jeśli chodzi o same regalia, były one przechowywane w skarbcu koronnym w katedrze na Wawelu, którego zawartość dokładnie opisują jego inwentarze i lustracje<sup>475</sup>. Według inwentarza z 1792 r. w skarbcu było 6 koron, berła, jabłka, miecze i relikwiarze<sup>476</sup>. Oczywiście najważniejszą z koron była tzw. *Corona Regni Poloniae* – Korona Królestwa (miała 474 kamienie i perły), wykonana dla Władysława Łokietka (przypisywana zaś Bolesławowi Chrobremu)<sup>477</sup>, której używano przy każdej koronacji. Wyjątki w tym względzie stanowili: Władysław Jagiełło (gdyż koronę wywiózł wcześniej z Polski król Ludwik Węgierski, wróciła zaś z Węgier dopiero w 1412 r.)<sup>478</sup>; Stanisław Leszczyński (gdyż nie było dostępu do ukrytych przed Szwedami regaliów, w związku z czym koronę dla swojego faworyta ufundował król szwedzki, Karol XII)<sup>479</sup>; oraz August III (gdyż regalia ukryli w Częstochowie stronnicy Leszczyńskiego, w związku z czym nowe insygnia koronacyjne ufundował sam król)<sup>480</sup>. Pozostałe korony w skarbcu to: korona królowej, korona homagialna (w której król przyjmował hołdy lenne), korona węgierska (po królu Janie Zapołyi), korona szwedzka (koronował się nią Zygmunt III w Uppsali) oraz korona moskiewska (ofiarował ją Zygmuntowi III Wazie w 1605 r. Dymitr Samozwaniec)<sup>481</sup>.

Chociaż Rzeczpospolita doświadczyła wielu klęsk, przede wszystkim w XVII w., zawsze jednak udawało się uchronić insygnia koronacyjne od zagrożeń. Tak było w czasie

---

<sup>473</sup> S. K. Kuczyński, (red.), *Księga królów i książąt polskich*, Warszawa 1999, s. 186.

<sup>474</sup> Tamże, s. 186.

<sup>475</sup> Tamże, s. 187.

<sup>476</sup> B. Śmigielski, *Gdzie są królewskie korony*, „Polityka” 2004, nr 38 (2470), s. 69.

<sup>477</sup> Tamże, s. 70.

<sup>478</sup> A. Znamierowski, *Insygnia, symbole i herby polskie*, Warszawa 2003, s. 18.

<sup>479</sup> B. Śmigielski, *Gdzie są...*, s. 69.

<sup>480</sup> Tamże, s. 69.

<sup>481</sup> Tamże, s. 70.



wojen ze Szwedami w 1655 r., kiedy to królewskie regalia zostały wywiezione do Lubowoli<sup>482</sup>. Także w 1702 r., kiedy skarbcowi koronnemu ponownie zagrozili Szwedzi, korony wywieziono na Śląsk<sup>483</sup>. Niestety, to się już nie udało w trakcie rozbiorów Polski. Znajdujący się w Krakowie od czerwca 1794 r. Prusacy od razu zainteresowali się skarbcem na Wawelu, przy czym musieli się śpieszyć, jako że miasto zgodnie z traktatem rozbiorowym miało przapaść Austrii<sup>484</sup>. Nie bez przeszkód udało im się w końcu 4 października 1794 r. włamać do skarbcza oraz wykraść królewskie regalia, przewiezione następnie do Berlina<sup>485</sup>. Z powodu obawy przed ewentualną ingerencją Napoleona polskie korony znalazły się czasowo w Królewcu, wróciły jednak stamtąd na powrót do Berlina, gdzie też 17 marca 1809 r. zostały „rozebrane” (wyjęte kamienie później sprzedano) oraz przetopione na monety (25 funtów złota)<sup>486</sup>. Historia ta zapewne nigdy nie ujrzałaby światła dziennego, gdyby nie car Mikołaja I, koronowany na Króla Polskiego, który zażądał od Prus zwrotu korony polskiej i moskiewskiej<sup>487</sup>.

Wywiezienie przez Prusaków królewskich regaliów było strasliwym wstrząsem dla całej Polski. Nie chciano w to wierzyć<sup>488</sup>. W związku z tym powstała nawet piękna, patriotyczna legenda, która głosiła, że na kilka godzin przed rabunkiem pruskim korony zostały wywiezione i ukryte w bezpiecznym miejscu, czekając na odrodzenie Polski i na przyszłego króla polskiego<sup>489</sup>. Wierząc w to, podjęto nawet stosowne poszukiwania po odrodzeniu rodzimej państwowości. Pierwszy trop prowadził do klasztoru kapucynów we Włodzimierzu Wołyńskim, do którego przeszukania doszło na rozkaz Piłsudskiego w 1920 r., w trakcie wojny polsko-bolszewickiej<sup>490</sup>. Kolejny (tzw. ślad kujawski) pojawił się w latach 70-tych. Stosowne poszukiwania nie przyniosły wprawdzie pozytywnego rezultatu, jednakże odkryto ślady wcześniejszej penetracji miejsca badań<sup>491</sup>...

Nie mogąc odnaleźć polskich regaliów królewskich, licząc się z możliwością ich faktycznego zniszczenia przez Prusaków, w 1925 r. władze polskie zakupiły w Dreźnie za kwotę ówczesnych 175.000 zł korony króla Augusta III Wettina i jego małżonki Marii Józefy z Habsburgów, sporządzone specjalnie na i użyte podczas koronacji w 1733 roku<sup>492</sup>. Są to

---

<sup>482</sup> S. K. Kuczyński, (red.), *Księga...*, s. 187.

<sup>483</sup> Tamże, s. 187.

<sup>484</sup> B. Śmigielski, *Gdzie są...*, s. 69.

<sup>485</sup> Tamże, s. 69.

<sup>486</sup> Tamże, s. 69.

<sup>487</sup> Tamże, s. 69.

<sup>488</sup> Tamże, s. 70.

<sup>489</sup> S. K. Kuczyński, (red.), *Księga...*, s. 187.

<sup>490</sup> B. Śmigielski, *Gdzie są...*, s. 70.

<sup>491</sup> Tamże, s. 70.

<sup>492</sup> Tamże, s. 69.

jedynie oryginalne insygnia koronacyjne królów polskich, jakie zachowały się do naszych czasów. Obecnie znajdują się w zbiorach Muzeum Narodowego w Warszawie<sup>493</sup>.



**Insygnia koronacyjne króla Augusta III**



**Insygnia koronacyjne królowej Marii Józefy**

---

<sup>493</sup> S. K. Kuczyński, (red.), *Księga...*, s. 186.

## Zakończenie

Zdaniem wielu monarchia daje poczucie stabilizacji, ciągłości, tradycji. Stanowi łącznik pomiędzy teraźniejszością a przeszłością. Jest symbolem suwerenności narodu, a wszędzie tam, gdzie kraj nie jest jednorodny, jak w Wielkiej Brytanii, Hiszpanii czy Belgii, cementuje jedność państwa<sup>494</sup>. Sami monarchiści twierdzą, że monarchia jest najstarszym oraz najlepiej sprawdzonym ustrojem – jedynym, w którym władza cieszy się autorytetem<sup>495</sup>. Wreszcie – ustrojem pięknym – w przeciwieństwie do demokracji<sup>496</sup>.

Tradycyjnym argumentem przeciwników monarchii są wysokie koszty jej utrzymania. Jednak już Jan Zamoyski, XVI ordynat, zauważał: "To wbrew pozorom system tańszy od prezydenckiego. Przed wojną dwór angielski miał 11 samochodów, prezydent Rzeczypospolitej 34. Gdy król Norwegii jedzie za granicę, nie zabiera ze sobą 40 urzędników, których jedynym celem jest odwiedzenie za darmo kolejnego kraju"<sup>497</sup>. Co ciekawe, z porównania wydatków na Kancelarię Prezydenta Rzeczypospolitej i kosztów utrzymania europejskich dworów monarszych wychodzi na to, iż droższa jest tylko monarchia brytyjska!... Suma wypłacana z tzw. listy cywilnej to ok. 50 mln dolarów<sup>498</sup>. Przy średnim kursie 4 złote za 1 dolara jest to ok. 200 mln złotych. Gdy tymczasem budżet Kancelarii Prezydenta RP w roku 2005 to bagatela 160 mln złotych<sup>499</sup>! Uzasadnieniem takiego stanu rzeczy miał być fakt, iż połowa tych pieniędzy jest przeznaczana na inwestycje: odnowę pałacu prezydenckiego, urządzenie lokali pracowników Kancelarii, renowację zabytków Krakowa<sup>500</sup>, etc. Przyjmując je, zostaje 80 mln zł. To jednak nadal więcej od kosztów utrzymania rodzin królewskich w Holandii (w przeliczeniu 48 mln zł), Belgii (40 mln zł), Danii (32 mln zł), Hiszpanii (32 mln zł), Szwecji (20 mln zł) czy w Norwegii (16 mln zł)<sup>501</sup>!!!

---

<sup>494</sup> T. Stylińska, Monarchie w Europie, „Rzeczpospolita”, 26 III 1998.

<sup>495</sup> G. Świdorski, Argumenty za monarchią, w Internecie na stronie autora:  
<http://www.datapolis.pl/grzes/>

<sup>496</sup> Tamże.

<sup>497</sup> K. Różycki, Szukajmy króla, „Angora” 2002, nr 43.

<sup>498</sup> T. Stylińska, Monarchie...

<sup>499</sup> W. Orłowski, w zapisie radiowej rozmowy z 8 października 2004 r., w Internecie pod adresem:  
<http://wiadomosci.wp.pl/kat,16931,wid,5888392,wiadomosc.html?ticaid=128c0>

<sup>500</sup> Tamże.

<sup>501</sup> T. Stylińska, Monarchie...

Skądinąd w Kancelarii obecnego Prezydenta RP, Lecha Kaczyńskiego, podobno już pracuje ponad 50 osób więcej niż za prezydentury Aleksandra Kwaśniewskiego<sup>502</sup>.

Pomimo wspomnianych zalet oraz walorów monarchii restauracja jej w Polsce jak dotąd nie nastąpiła. Jeśli chodzi o „kadłubowe państwo polskie”, czyli Księstwo Warszawskie – o jego losie (bez pytania Polaków o zdanie) zdecydowali pogromcy Napoleona Bonaparte. Powstałe na jego gruzach Królestwo Polskie zostało wyzute z autonomii a nawet samej nazwy już przez następców pierwszego Króla Polskiego (cara Aleksandra z dynastii Romanowów). Szansa na przywrócenie monarchii w roku 1918 została stracona, gdyż odrodzeniu Polski właśnie z takim ustrojem mieli się sprzeciwić Amerykanie. Z kolei na ratowanie całości oraz niepodległości Drugiej Rzeczypospolitej przez związanie jej sprawy z brytyjską rodziną królewską nie zgodził się angielski rząd, który oświadczył, iż nie zamierza z powodu Polski zaostrzać swoich stosunków z ZSRR<sup>503</sup>.

Przywrócenie monarchii nie wydaje się nawet możliwe. Przynajmniej na razie. Składa się na to kilka czynników. Podstawowym z nich jest brak (w przeciwieństwie do większości innych krajów europejskich) legalnego oraz powszechnie uznanego pretendenta do tronu. Linia następstwa, o której mówiła Konstytucja 3 maja, wygasła bowiem już na córce elektora saskiego, Fryderyka Augusta z dynastii Wettynów – infantce Marii Auguście Nepomucenie, która nigdy nie wyszła za mąż, chociaż dożyła sędziwych lat (zmarła w 1863 roku)<sup>504</sup>. Nawet gdyby chcieć odwołać się do Konstytucji Księstwa Warszawskiego, która przeznaczała tron polski także młodszym przedstawicielom saskiej dynastii, nic to nie da, ponieważ – jak wiadomo – zostali oni zmuszeni (w osobie wspomnianego Fryderyka Augusta) do zrzeczenia się go na Kongresie Wiedeńskim z 1815 r. Błędem byłoby również poszukiwanie pretendenta do polskiej korony w rosyjskiej dynastii Romanowów, została ona wszakże formalnie zdetronizowana w 1830 roku przez sejm polski.

Jeśli chodzi o ruch monarchistyczny w Polsce, od razu trzeba zwrócić uwagę na jego wielką niejednorodność, rozdrobnienie, a nawet na podziały i konflikty występujące pomiędzy poszczególnymi jego frakcjami. Na dobrą sprawę można powiedzieć, że polscy monarchiści są zgodni właściwie tylko w jednej kwestii – a to w konieczności ustanowienia zasady dziedziczności tronu w przyszłej monarchii<sup>505</sup>... Wszystko inne dzieli: począwszy na osobie kandydata do tronu (o ile w ogóle jakiś jest), skończywszy na modelu ustroju, jaki powinien zostać ostatecznie wprowadzony, chociaż jeśli chodzi o ten ostatni – większość

---

<sup>502</sup> R. R., Bezpieczeństwo narodowe w domku ogrodnika, „Rzeczpospolita”, 19 IX 2006.

<sup>503</sup> S. Bóbr-Tylingo w liście do redakcji „Rzeczypospolitej”, opublikowanym w internetowym wydaniu gazety.

<sup>504</sup> Z genealogii dynastii Wettynów w Internecie na stronie: <http://pages.prodigy.net/ptheroff/gotha/saxony.html>

<sup>505</sup> J. Domagała, My król, „Rzeczpospolita”, 6 X 2000.

polских ugrupowań rojalistycznych zdaje się chyba opowiadać za dziedziczną monarchią konstytucyjną z królem na miejscu prezydenta. Zasłona milczenia niech opadnie na fakt, iż dla niektórych z tych organizacji – pomimo iż w nazwie mają „monarchię” – wprowadzenie tego ustroju nie jest sprawą o znaczeniu pierwszoplanowym. Z kolei działacze niektórych innych robią wrażenie jak gdyby „bawili się w te klocki” tylko dla tytułów, w związku z czym wydają się bardziej pseudo-monarchistami niż monarchistami. Mimo to interesującym jest, że przynajmniej kilku rojalistom udało się zasiąść w parlamencie, chociaż postulat przywrócenia monarchii jak dotąd nie padł z sejmowej mównicy.

Co do samej potencjalnej możliwości wprowadzenia w Polsce monarchii – nawet konstytucjoniści przyznają, że nie jest to niemożliwe. Na przykład według profesora Zdzisława Czeszejko-Sochackiego z Uniwersytetu w Białymstoku: „Nic nie jest na tyle trwałe, by nie mogło ulec zmianie. Również forma rządów. Ale ustanowienie monarchii wymagałoby gruntownych zmian konstytucyjnych. (...) Nie takie to więc proste”<sup>506</sup>. Skoro jednak przywrócenie monarchii nie jest całkiem wykluczone – a trzeba pamiętać, że w XVIII wieku to nie Polacy obalili swoją monarchię, gdyż była ona zła, ale zrobiły to mocarstwa ościenne, które zaczęły od zniweczenia dzieła Sejmu Wielkiego, zawartego w Konstytucji 3 maja – może warto więc pogdybać na temat ewentualnych kandydatów do tronu...

Gdy chodzi o tychże – a pewnie znalazłby się niejeden chętny – warto już na samym początku zwrócić uwagę na słowa Stanisława Staszica, który w trakcie jednej z debat nad reformą ustroju państwa w XVIII wieku radził, aby obierając formę monarchii dziedzicznej, na założyciela dynastii powołać człowieka z rodów – nie, jak dawniej bywało, najmniej znaczących – ale z rodów najpotężniejszych<sup>507</sup>. I rzeczywiście, przyglądając się historycznym kandydatom do polskiej korony już na pierwsze oko widać, że wszystkie pochodziły albo z dynastii panujących, albo z arystokracji. Nawet Leszek Wierchowski, chcąc uchodzić za człowieka poważnego, twierdzi, że pochodzi ze starej, chlubiącej się 500-letnią tradycją rodziny Pobóg, której dokumenty znajdują się na Wawelu<sup>508</sup>.

Próbując znaleźć odpowiedniego kandydata do tronu, można spróbować poszukać go chociażby w wielce zasłużonej rodzinie książąt Czartoryskich, noszącej od XVI wieku z łaski króla Zygmunta II Augusta zaszczytny tytuł „braci i kuzynów Jagiellonów”<sup>509</sup>. Swój początek brała ona wszakże od stryjecznego brata króla Władysława II Jagiełły<sup>510</sup>. Jej członkowie mieli

---

<sup>506</sup> J. Domagała, My...

<sup>507</sup> K. B. Hoffman, Historia reform politycznych w dawnej Polsce, Warszawa 1988, s. 176.

<sup>508</sup> K. Olczyk, Polska: kogo preferują monarchiści, „Rzeczpospolita”, 6 I 1995.

<sup>509</sup> P. Jasienica, Rzeczpospolita Obojga Narodów – Dzieje agonii, Warszawa 1998, s. 171.

<sup>510</sup> J. Tęgowski, Pierwsze pokolenia Giedyminowiczów, Wrocław 1999, s. 97 i n.

zaś realną szansę na królewską koronę podczas elekcji w 1764 r., w której dzięki jednoznacznej rekomendacji carycy Katarzyny II na króla został ostatecznie wybrany Stanisław Antoni (August od koronacji) Poniatowski<sup>511</sup>. I tak, w starszej linii rodu po Adamie Jerzym Czartoryskim znajdujemy np. urodzonego w 1940 r. księcia Adama Karola, który jest rodzonym kuzynem króla Hiszpanii, Juana Carlosa (matki obu były siostrami)<sup>512</sup>. Jedynym mankamentem w przypadku tej osoby jest brak męskiego potomka, co by oznaczało krótką dynastię. Jest jednak i inny stary ród, który również może poszczycić się wspólnymi korzeniami z dynastią jagiellońską. Rozchodzi się mianowicie o książąt Sanguszków, których jedynym żyjącym przedstawicielem jest urodzony w 1973 r. w Sao Paulo książę Paweł<sup>513</sup>. Młody Sanguszko zdążył już się nawet zasłużyć przekazując w 2002 r. krakowskiej Jagiellonce księgozbiór rodzinny Sanguszków, które to wydarzenie było m.in. komentowane tak: „Wolno chyba powiedzieć, że Biblioteka Jagiellońska będąca przez wieki Książnicą narodową obdarowana została dzięki hojności rodziny ks. Sanguszków nie tylko po książęcu ale i po królewsku” (Małgorzata Gałuszka, Kierownik Oddziału Starych Druków)<sup>514</sup>.

Na marginesie niech wolno będzie powiedzieć, że Zygmunt II August popełnił błąd przelewając na Rzeczypospolitą swoje prawa dziedziczne do Litwy. Gdyby bowiem któraś z tych rodzin (Czartoryskich lub Sanguszków) objęła stolec wielkksiążęcy w Wilnie, najprawdopodobniej dostałaby również i tron Polski. Być może kwestia przywracania monarchii w ogóle nie wchodziłaby w grę... Być może mielibyśmy sytuację podobną jak we Francji, w której po głównej linii Kapetyngów nastąpiła linia młodsza – Walezjusze, po Walezjuszach zaś – jeszcze młodsza – Burbonowie. Tak czy inaczej, pokrewieństwo między obiema rodzinami oraz ostatnią polską dynastią ilustruje tablica genealogiczna<sup>515</sup>.

---

<sup>511</sup> S. Sobol, Polskie rody arystokratyczne, (brak daty wydania), s. 37.

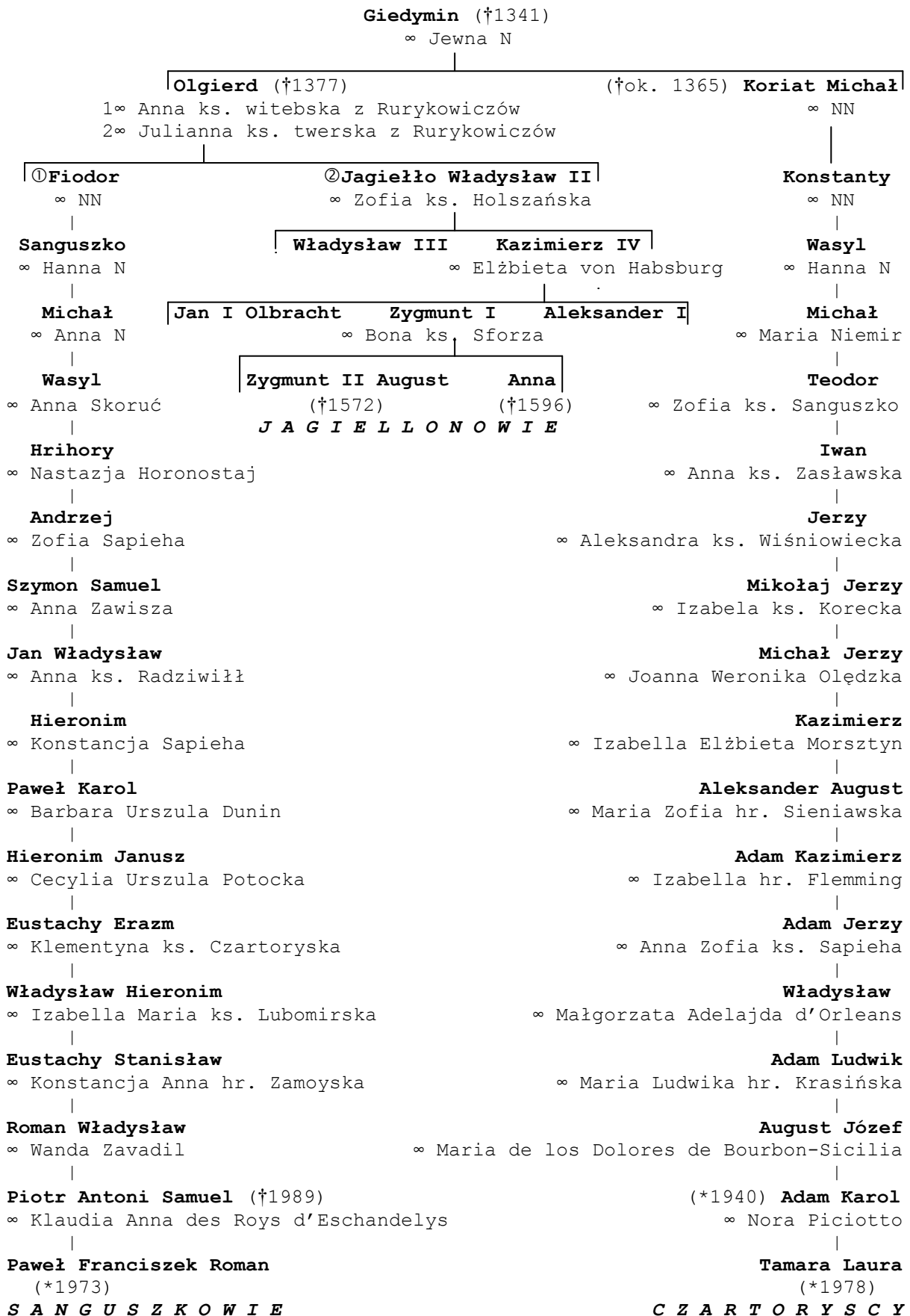
<sup>512</sup> Z genealogii rodziny Czartoryskich oraz hiszpańskiej dynastii Burbonów w Internecie na stronie:  
<http://pages.prodigy.net/ptheroff/gotha/gotha.htm>

<sup>513</sup> Z genealogii rodziny Sanguszków w Internecie na stronie:  
<http://pages.prodigy.net/ptheroff/gotha/gotha.htm>

<sup>514</sup> Informacja z internetowej strony:  
<http://republika.pl/sanguszko/sanguszko.htm>

<sup>515</sup> Tablica sporządzona na podstawie informacji z książki p. Jana Tęgowskiego pt. „Pierwsze pokolenia Giedyminowiczów”, wydanej we Wrocławiu w 1999 r., oraz na podstawie informacji z serwisu:  
<http://genealog.home.pl/>

Sanguszkowie, Jagiellonowie i Czartoryscy - wybrani potomkowie Giedymina



Z kolei gdyby chcieć poszukać wśród rodów zagranicznych można chociażby wspomnieć o dzieciach księcia Kentu (kandydata na króla Władysława Sikorskiego), czy też o posiadających spore związki z Polską przedstawicielach dynastii Burbonów sycylijskich, z których kilku urodziło się jako dzieci polskich arystokratek<sup>516</sup>, a którzy są jednocześnie potomkami najstarszej europejskiej dynastii – panujących we Francji od 987 r. Kapetyngów. Na pierwsze miejsce naturalnie wysuwają się jednak Wettynowie z Saksonii – a tu senior królewskiego domu z Drezna, książę Maria Emanuel, który skądinąd jest uznawany przez niektórych ludzi za prawowitego spadkobiercę tronu polskiego. Sam książę zagadnięty, czy chciałby zostać Królem Polski, nie mówi ani tak, ani nie, tylko dobrodusznie się uśmiecha i dyplomatycznie odpowiada: „Jestem bardzo wzruszony, gdy ludzie mnie o to pytają. To dla mnie wielki zaszczyt”<sup>517</sup>. Jest miły i ujmujący, potrafi zjednywać sympatię, do tego odczytany, doskonale wykształcony (bankier), ze znajomością języków obcych i wstrętem do awantur<sup>518</sup>. Podobno nie musielibyśmy się wstydzić takiego króla<sup>519</sup>. O tron dla niego chce zabiegać Konfederacja Spiska. Jeśli jej naprawdę zależy, powinna się śpieszyć, bo książę ma 79 lat<sup>520</sup>.



**Maria Emanuel**  
**Król Polski (?)**

---

<sup>516</sup> Z genealogii sycylijskiej dynastii Burbonów, opublikowanej w Internecie na stronie:

<http://pages.prodigy.net/ptheroff/gotha/gotha.htm>

<sup>517</sup> G. Rzczkowski, Król Maria Pierwszy, „Przekrój” 2005, nr 25 (3130), s. 49.

<sup>518</sup> Tamże, s. 49.

<sup>519</sup> Tamże, s. 49.

<sup>520</sup> Tamże, s. 48.



## Wykorzystane teksty źródłowe

Za Źródłami do Historii państwa i prawa Polski F. Połomskiego i P. Jurka:

*Ustawa Rządowa z 3 maja 1791 r.*

*Konstytucja Księstwa Warszawskiego z dnia 22 lipca 1807 r.*

*Konstytucja Królestwa Polskiego z 27 listopada 1815 r.*

*Proklamacja z dnia 5 listopada 1916 r.*

*Patent z dnia 12 września 1917 r. w sprawie władzy państwowej w Królestwie Polskim*

Za A. Radziwiłł, W. Roszkowski, Historia 1789-1871:

*Uchwała sejmu o detronizacji Mikołaja I z dnia 25 stycznia 1831 r.*

Za N. Davies, Boże igrzysko – Historia Polski:

*Odezwa wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza zapowiadająca zjednoczenie wszystkich ziem polskich pod berłem Cara Rosji i nadanie im autonomii z 14 sierpnia 1914 r.*

## Wykaz cytowanych publikacji

### Książki:

Bardach, J., Leśnodorski, B., Pietrzak, M., Historia ustroju i prawa polskiego, Warszawa 1999.

Cegielski, T., Zielińska, K., Historia - Dzieje nowożytne, Warszawa (wyd. dziewiąte).

Czartoryski, A. J., Polityką kieruje nie tylko interes, ale i moralność, Warszawa 1992.

Dackiewicz, J., Paryż zdradzony czyli Izabela Czartoryska, Lublin 1971.

Davies, N., Boże igrzysko – Historia Polski, Kraków 2000.

Encyklopedia podręczna, Kraków 2000.

Encyklopedia PWN w trzech tomach, t. 2, Warszawa 1999.

Fiszerowa, W., Dzieje moje własne, Warszawa 1998.

Goclon, J. A., Polska na królu pruskim zdobyta, Wrocław 2002.

Hoffman, K. B., Historia reform politycznych w dawnej Polsce, Warszawa 1988.

Jańczyk, M., 100 największych Polaków, (brak daty wydania).

Jasienica, P., Polska Piastów, Warszawa 1998.

Jasienica, P., Rzeczpospolita Obojga Narodów – Dzieje agonii, Warszawa 1998.

Kallas, M., Historia ustroju Polski, Warszawa 2005.

Kopaliński, W., Słownik wyrazów obcych, Warszawa 2000.

Kuczyński, S. K., (red.), Księga królów i książąt polskich, Warszawa 1999.

Kukiel, M., Książę Adam, Warszawa 1993.

Kukiel, M., Generał Sikorski – Żołnierz i mąż stanu Polski walczącej, Londyn 1995.

Łaszewski, R., Historia ustroju Polski, Toruń 1998.

Łukasiewicz, D., Słownik dynastii Europy, Poznań 1999.

Maciejewski, T., Historia ustroju i prawa sądowego Polski, Warszawa 2003.

Mączak, A., (red.), Dynastie Europy, Wrocław 2003.

Nowa encyklopedia powszechna PWN, t. 5, Warszawa 2004.

Olczak, E., (red.), Atlas historii Polski, Warszawa 2003.

Paszkiewicz, K. A., Polskie partie polityczne – Charakterystyki, dokumenty, Wrocław 1996.

Polski słownik biograficzny, Kraków 1937.

Polski słownik biograficzny, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1973.

Polski słownik biograficzny, Warszawa-Kraków 1996.

Połomski, F., Jurek, P., Historia państwa i prawa Polski – źródła, Wrocław 1998.

Radziwiłł, A., Roszkowski, W., Historia 1789-1871, Warszawa 2000.

Radziwiłł, A., Roszkowski, W., Historia 1871-1939, Warszawa 2000.

Sobociński, W., Historia ustroju i prawa Księstwa Warszawskiego, Toruń 1964.

Sobol, S., Polskie rody arystokratyczne, (brak daty wydania).

Symonides, J., Prawo międzynarodowe publiczne, Warszawa 2002.

Tęgowski, J., Pierwsze pokolenia Giedyminowiczów, Wrocław 1999.

Trąba, M., Bielski, L., Królowie i książęta polscy, Bielsko-Biała 2003.

Winnicki, J., Rada Regencyjna Królestwa Polskiego i jej organy – (1917-1918), Wrocław 1991.  
Znamierowski, A. Insygnia, symbole i herby polskie, Warszawa 2003.

### Artykuły:

Artykuł pt. „Chcą powrotu do Polski króla”, opublikowany w internetowym serwisie:

<http://www.wiadomosci.wp.pl/>

Besala, J., Kandydaci i wariaci, [w:] „Przekrój” nr 26 (3131) z 23 czerwca 2005 r.

Bielecki, J., Poddani nie chcą zmian, [w:] „Rzeczpospolita” z 9 października 2000 r.

Bos-Karczewska, M., Królowa w roli menedżera, [w:] „Rzeczpospolita” z 2 lipca 1997 r.

Dobiecki, G., Trockiści i komuniści to także mój naród, [w:] „Rzeczpospolita” z 27 grudnia 2001 r.

Domagała, J., My król, [w:] „Rzeczpospolita” z 06 października 2000 r.

Górski, A., Prawda o Radzie Regencyjnej, w internetowym serwisie: <http://www.konserwatyzm.pl/>

Gryczyński, M., W blasku monarchii, w internetowym serwisie: <http://www.opoka.org.pl/>

Każmierski, D., Talaga, A., Unia tronów, w internetowym serwisie: <http://www.nowe-panstwo.pl/>

Kluska, B., Monarchiści Drugiej Rzeczypospolitej, w internetowym serwisie: <http://www.historycy.org/>

Mielnik, J., Królewski król, [w:] „Przekrój” nr 5 (3110) z 30 stycznia 2005 r.

Olczyk, K., Polska: kogo preferują monarchiści, [w:] „Rzeczpospolita” z 6 stycznia 1995 r.

Pasierbiński, T., Na tronie w koronie, [w:] „Polityka” nr 35 z 2003 r.

Pszczółkowski, A. A., Uzurpatorzy, w Internecie na stronie autora: <http://akson.sgh.waw.pl/~apszczol/>

R., R., Bezpieczeństwo narodowe w domku ogrodnika, [w:] „Rzeczpospolita” z 19 września 2006.

Rzeczkowski, G., Król Maria Pierwszy, [w:] „Przekrój” nr 25 (3130) z 16 czerwca 2005 r.

Stylińska, T., Małgorzata II, [w:] „Rzeczpospolita” z 28 czerwca 2002 r.

Stylińska, T., Monarchie w Europie, [w:] „Rzeczpospolita” z 26 marca 1998 r.

Szyszkina, S. P., Cesarska dynastia Romanowów na wygnaniu, [w:] „Rojalista – Pro Patria” nr 1 (35) z 2002 r.

Śmigieński, B., Gdzie są królewskie korony, [w:] Polityka nr 38 (2470) z 18 września 2004 r.

Świdorska, H., Król dla Polski?, [w:] „Rzeczpospolita” z 10 listopada 1995 r.

Świst, R., Król spod Wałbrzycha, [w:] „Gazeta Wrocławska” z 3 grudnia 1999 r.

Tryc-Ostrowska, M., Król wszystkich Hiszpanów, [w:] „Rzeczpospolita” z 16 maja 2001 r.

Wójcik, Ł., Kumoch, J., Król zbawi Serbię, [w:] „Przekrój” nr 35 (3193) z 31 sierpnia 2006 r.

Zdort, M. D., Księżę na prezydenta, [w:] „Rzeczpospolita” z 26 kwietnia 1995 r.

## Inne wykorzystane materiały

Argumenty za monarchią, według G. Świdorskiego, w Internecie na stronie autora:

<http://www.datapolis.pl/grzes/>

Deklaracja programowa Związku Szlachty Polskiej, opublikowana w Internecie na stronie organizacji:

<http://www.szlachta.org/>

Genealogie: dynastii Wettynów, dynastii Burbonów, rodów książąt Czartoryskich oraz Sanguszków, opublikowane w internetowym serwisie ‘An Online Gotha’ pod adresem:

<http://pages.prodigy.net/ptheroff/gotha/gotha.htm>

Korespondencja prywatna: list M.M. Wiszowatego [Uniwersytet Gdański] z dnia 25 kwietnia 2005.

List S. Bóbr-Tylingo do redakcji „Rzeczypospolitej” w odpowiedzi na artykuł H. Świdorskiej pt. „Król dla Polski?”, opublikowany razem z nim w archiwum internetowego wydania dziennika pod adresem:

<http://www.rzeczpospolita.pl/>

Informacje dot. rodu książąt Sanguszków, opublikowane w Internecie na stronie:

<http://republika.pl/sanguszko/sanguszko.htm>

Informacje genealogiczne, dot. rodu książąt Czartoryskich i Sanguszków, opublikowane w Internecie na stronie:

<http://genealog.home.pl/>

Materiały Klubu Zachowawczo-Monarchistycznego, opublikowane w Internecie na stronie organizacji:

<http://www.konserwatyzm.pl/>

Materiały Organizacji Monarchistów Polskich, opublikowane w Internecie na stronie organizacji:

<http://republika.pl/adnikiel/>

Materiały Polskiego Ruchu Monarchistycznego, opublikowane w Internecie na stronie organizacji:

<http://monarchia.org.pl/>

Materiały Polskiej Ligi Monarchistycznej, zawarte w okazowym numerze kwartalnika „Korona” nr 0(0).

Materiały Unii Polskich Ugrupowań Monarchistycznych, opublikowane w Internecie na stronie organizacji:

<http://szlachecki-klub-feniks.com/monarchia1.html>

# Źródła map i fotografii

## Mapy:

- s. 15: Rozbiory Rzeczypospolitej – źródło: N. Davies, Boże igrzysko – Historia Polski, Kraków 2000.
- s. 17: Księstwo Warszawskie – źródło: T. Cegielski, K. Zielińska, Historia 2 Dzieje nowożytne, Warszawa (wyd. dziewiąte).
- s. 24: Królestwo Polskie – źródło: A. Radziwiłł, W. Roszkowski, Historia 1789-1871, Warszawa 2000.

## Fotografie:

- s. 15: Karta tytułowa jednego z pierwszych wydań Konstytucji 3 maja – źródło: Wikipedia – wolna encyklopedia w Internecie pod adresem: <http://pl.wikipedia.org/>
- s. 20: Fryderyk August I – źródło: Wikipedia.
- s. 27: Aleksander I – źródło: Wikipedia.
- s. 35: Adam Jerzy Czartoryski – źródło: S. Sobol, Polskie rody arystokratyczne, (brak daty wydania).
- s. 41: Rada Regencyjna – źródło: A. Radziwiłł, W. Roszkowski, Historia 1781-1939, Warszawa 2000
- s. 52: Jerzy Windsor z małżonką Mariną – źródło: internetowy serwis 'Getty Images Editorial' pod adresem: [http://editorial.gettyimages.com/ms\\_gins/source/home/home.aspx?pg=1](http://editorial.gettyimages.com/ms_gins/source/home/home.aspx?pg=1)
- s. 66: Insignia koronacyjne króla Augusta III – źródło: internetowy serwis 'Polskie Dzieje' pod adresem: <http://www.polskiedzieje.pl/>
- s. 66: Insignia koronacyjne królowej Marii Józefy – źródło: internetowy serwis 'Polskie Dzieje' pod adresem: <http://www.polskiedzieje.pl/>
- s. 70: Maria Emanuel – Król Polski(?) – źródło: zbiory własne autora, opublikowane na stronie: <http://www.monarchia.webpark.pl/>

## Spis treści:

|   |    |
|---|----|
| <b>Wstęp</b> .....  | 3  |
| <b>Rozdział I. Dzieło Sejmu Wielkiego</b> .....                               | 9  |
| <b>Rozdział II. Księstwo Warszawskie</b> .....                                | 17 |
| <b>Rozdział III. Królestwo Polskie</b> .....                                  | 24 |
| <b>Rozdział IV. Idea monarchii w polskich kręgach społecznych w XIX w.</b> .. | 33 |
| <b>Rozdział V. W przeddzień odzyskania niepodległości</b> .....               | 38 |
| 1. Akt 5 listopada .....  | 39 |
| 2. Rada Regencyjna .....  | 41 |
| <b>Rozdział VI. Po roku 1918</b> .....  | 47 |
| 1. W dwudziestoleciu międzywojennym .....                                     | 47 |
| 2. Ostatnia próba .....   | 51 |
| <b>Rozdział VII. Monarchiści w III RP</b> .....                               | 54 |
| <b>Rozdział VIII. Monarchie w Europie</b> .....                               | 59 |
| <b>Rozdział IX. Insignia koronacyjne królów polskich</b> .....                | 64 |
| <b>Zakończenie</b> .....  | 67 |
| <br>  |    |
| <b>Wykorzystane teksty źródłowe</b> .....                                     | 73 |
| <b>Wykaz cytowanych publikacji</b> .....                                      | 73 |
| <b>Inne wykorzystane materiały</b> .....                                      | 74 |
| <b>Źródła map i fotografii</b> .....  | 75 |
| <br>  |    |
| <b>Spis treści</b> .....  | 76 |